

NUMER SPECJALNY NA DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

TREŚĆ:	str.
Odezwa Centralnego Komitetu Obchodu Dnia Spółdzielczości	1
Rola sektora spółdzielczego — Wywiad z Wice-marszałkiem Stanisławem Szwalbe	2
EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI — Spółdzielczość po trzech latach pracy	3
JAN ŻERKOWSKI — Spółdzielczość realizuje gospodarkę planową	4
DR STEFAN SURZYCKI — Spółdzielczość w walce z drożyzną i spekulacją	5
W. KELLER i J. TYMIŃSKI — Rola spółdzielczości w handlu zagranicznym	7
EDMUND SZUBERT — Zadania Spółdzielczego Instytutu Naukowego	8
DR WACŁAW MARJAŃSKI — Związek Rewizyjny Spółdzielni	10
„Społem” Związek Gospodarczy Spółdzielni	12
TADEUSZ WOYNOWSKI — Spółdzielczość spóżywców w Polsce	14
E. W. SKOWRON — Fabryczne spółdzielnie zamknięte w przemyśle na Górnym Śląsku	17
BOGUMIL KURON — Spółdzielczość w wojsku	19
STANISŁAW MALAWSKI — Księgarstwo spółdzielcze	20
STANISŁAW GARLICKI — Spółdzielczość budowlana w Polsce	22
ANTONI GANDECKI — Mieszkania spółdzielcze	24
ANDRZEJ CEPIEL — Spółdzielczość pracy w Polsce	27
CZESŁAW JAROCKI — Spółdzielczość spedycyjno-przewozowa	28
MGR ZIEMOWIT ANDRZEJEWSKI — Spółdzielczość rzemieślnicza	30
MGR WITOLD DUBIŃSKI — Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”	33
BOGUMIL KURON — Spółdzielczość rolniczo-handlowa	35
INŻ. MICHAŁ WOWK — Rola spółdzielczości mleczarskiej i wyniki pracy	37
A. SIENNICKI — Warunki odbudowy rynku mleczarskiego	38
INŻ. CZESŁAW TEDERKO — Spółdzielczy zbył zwierząt	39
FRANCISZEK SZOMBARA — Spółdzielczość ogrodnicza	41
MICHAŁ DROZDOWICZ — Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych	43
INŻ. EMIL LEWICKI — Gorzelnictwo i młyny spółdzielcze	44
ZDZISŁAW NICIŃSKI — Odcinek spółdzielczy bankowości polskiej	44
MARIAN NICZMAN — Odbudowa samorządu wewnętrznego w „Społem”	46
MARIA PILITOWSKA — Warszawskie spółdzielnie spóżywców	48
DR STANISŁAW KIPTA — W kuźnicach pracy spółdzielczej	49

ŻYCIE GOSPO DARCZE

Eryk Zieliński

DWUTYGODNIK

Soki, dżemy, konfitury, marmolady, kom-
poty, surówki owocowe, zaprawy do wódek •
Cukierki, czekolady, kakao, herbatniki, pier-
niki toruńskie • Buliony, budynie, sosy, zupy,
przyprawy, płatki owsiane, tapiokę polską,
makę ziemniaczaną, drożdże, kawę zbożową,
cykorię • Musztardę, ocet, piwo, ekstrakt po-
midorowy, warzywa suszone, kiszoną kapustę
i ogórki, olej jadalny • Baterie elektryczne,
wyroby celuloidowe, mydła, proszki do
prania, świece, szczotki, kosmetyki, farby

WŁASNEJ PRODUKCJI



P O L E C A

Spółem

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P.

ODDZIAŁY WE WSZYSTKICH MIASTACH

WOJEWÓDZKICH I POWIATOWYCH

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • WRZESIEŃ/PAŹDZIERNIK 1947 • ROK II • NUMER 18a
REDAKCJA: KATOWICE, ULICA 3-GO MAJA 23, TELEFON NR 317-71 — ADMINISTRACJA: TELEFON NR 317-73

28-GO WRZEŚNIA 1947 R. — DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

OBYWATELE!

Po raz trzeci w Polsce Ludowej obchodzimy Dzień Spółdzielczości. Obchodzimy pod hasłem:

„SPÓŁDZIELCZOŚĆ REALIZUJE GOSPODARKE PLANOWĄ“

Spółdzielczość jest częścią składową obozu demokratycznego. Bierze czynny i poważny udział w ogólnym trzyletnim planie odbudowy.

OSIĄGNIĘCIA NASZE SĄ ZNACZNE.

Ruch spółdzielczy zjednoczył 3 i pół miliona rodzin.

Zorganizował wielki aparat handlowy.

Odbudował i uruchomił fabryki przemysłu spożywczego i drobne wytwórnie w miastach.

Przejął i prowadzi tysiące drobnych zakładów przemysłu rolniczego. Zaopatruje ludność pracującą miast i wsi w artykuły pierwszej potrzeby.

Walczy skutecznie ze spekulacją.

Dostarcza chłopom artykuły przemysłowe. Prowadzi skup ziemiopłodów.

Przyczynia się do mechanizacji pracy na roli. Podnosi gospodarkę hodowlaną. Uprzemysławia rolnictwo.

Wszystko to jest rezultatem świadomego wysiłku spółdzielczego ludności pracującej Polski — przy wydatnej pomocy Państwa Ludowego — w ścisłej współpracy z całym obozem demokratycznym.

ZADANIA RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO NA OKRES NAJBLIŻSZY SĄ OGROMNE.

Musimy ująć w swe ręce wymianę towarów między wsią i miastem. Wyeliminować zbyteczne prywatne pośrednictwo. Zdążyć do objęcia całkowitego rozdziału artykułów pierwszej potrzeby. Rozbudować produkcję spółdzielczą. Organizować spółdzielnie robotnicze. Uspółdzielczyć rzemiosło. Dać masom pracującym taną i pożyteczną książkę. Dostarczyć higienicznych mieszkań. Współpracować w odbudowie i rozbudowie kraju. Zdążyć do dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej, do dalszego uprzemysławiania rolnictwa.

Dokonać tego możemy w oparciu o szerokie masy — przez zwiększenie udziału chłopów i robotników w pracy spółdzielczej.

Wstępujcie w szeregi spółdzielcze. Zapisujcie się na członków spółdzielni. Twórzcie sami placówki, zapewniające Wam wpływ na gospodarkę narodową.

NIECH ŻYJE POLSKA LUDOWA!

NIECH ŻYJE SPÓŁDZIELCZOŚĆ!

NIECH ŻYJE SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA!

NIECH ŻYJE POKÓJ MIĘDZY NARODAMI!

**CENTRALNY KOMITET
OBCHODU DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI**

ROLA SEKTORA SPÓŁDZIELCZEGO

Przedstawiciel Redakcji „Życia Gospodarczego” zwrócił się do Wicemarszałka STANISŁAWA SZWALBEGO, jako jednego z czołowych spółdzielców i przeprowadził z nim następującą rozmowę:

Jaka jest zdaniem Pana Marszałka rola spółdzielczości w akcji walki ze spekulacją?

Duża rola spółdzielczości w akcji walki ze spekulacją polega przede wszystkim na tym, iż handel spółdzielczy jest wypróbowanym, wiernym (z natury rzeczy), stałym i długofalowym orężem spożywcy w walce z nieuzasadnionymi gospodarczo cenami artykułów powszedniego użytku. Orężem potrzebnym zarówno obecnie w czasach głodu towarowego, jak i w czasie przyszłym, gdy podaż przedmiotów codziennego użytku będzie dostateczna.

Czy Domy Towarowe należy uważać za jeden z elementów normalizacji rynku? Czy winny to być raczej Domy Towarowe państwowe, czy spółdzielcze?

Za wcześnie jest jeszcze mówić definitywnie o roli tzw. domów towarowych. Zresztą pojęcie i zakres działania tzw. domu towarowego są jeszcze nieustalone. Sądzę, i tak brzmią decyzje Rządu, że dla uniknięcia marnotrawstwa wysiłków i środków musi być wreszcie ustalona prawidłowa sieć projektowanych spółdzielczych i państwowych domów towarowych. Nie wątpię, że sieć spółdzielcza będzie bardziej rozległa.

Czy na mocy pierwszego okresu doświadczeń naszego modelu gospodarczego dochodzi Pan Marszałek do wniosku, iż granice działania poszczególnych sektorów winny być utrzymane w dotychczasowym stanie, czy też zmienione i w jakim kierunku?

Sądzę, opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, że zasadniczo słusznie zarysowano granice działalności każdego z sektorów życia gospodarczego. Pod względem pogłębienia znaczenia gospodarczego niewątpliwie, w miarę rozbudowy i odbudowy ciężkiego przemysłu, będzie się zwiększała waga gospodarcza sektora państwowego.

Pod względem zasięgu zwiększy się chyba rola sektora samorządowego i spółdzielczego, którym odcinek państwowy będzie mógł z czasem przekazywać dalsze działy pracy.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PO TRZECH LATACH PRACY

WKRÓTCE mija 3 lata od Kongresu Spółdzielczego w Lublinie, na którym dokonano zjednoczenia ruchu spółdzielczego w Polsce i położono fundamenty pod nowy wspaniały jego rozwój w warunkach Polski Ludowej.

Spółdzielczość rozpoczynała swoją pracę, jak prawie wszystkie odcinki naszego życia gospodarczego, od nowa, prawie z niczego, na gruzach ogromnych zniszczeń, z bardzo uszczuplonymi własnymi zasobami materialnymi.

Trudno ustalić, jaki był stan posiadania spółdzielczości nazajutrz po wypędzeniu okupanta i ustaniu działań wojennych. Wiemy jednakże, że na obszarach włączonych do Rzeszy spółdzielczość była zlikwidowana całkowicie, a w pozostałych częściach kraju poniosła bardzo dotkliwe straty, wskutek działań wojennych.

Sieć sklepów spółdzielczych.

Już po niespełna roku pracy, na koniec 1945 r. istniało w całym kraju około 10 tys. sklepów spółdzielczych, w tym 880 na Ziemiach Odzyskanych. W końcu 1946 r. ogólna ilość sklepów spółdzielczych podniosła się do 15.495, a na Ziemiach Odzyskanych do 3.293.

I wreszcie na 30. VI. rb. mieliśmy 17.135 spółdzielczych punktów detalicznej sprzedaży, w tym na Ziemiach Odzyskanych 3.674.

Od początku 1946 r. sieć sklepów wzrosła zatem o przeszło 70%, a na Ziemiach Odzyskanych prawie czterokrotnie.

W ilości tej zawarta jest poważna sieć kilku tysięcy sklepów branżowych, włókienniczych, księgarskich, artykułów gospodarstwa domowego, masarskich, rybnych, mleczarsko-jajczarskich, warzywno-owocarskich, składów opałów, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych itp.

Zakłady wytwórcze.

Na koniec 1946 r. spółdzielnie (oprócz „Społem” i in. central gospodarczych) posiadały 5.222 zakłady wytwórcze, a wśród nich 664 piekarnie, 642 mleczarnie, 234 gorzelnie, 304 młynów, 256 masarni, a następnie wiele zakładów wytwórczych przemysłu mineralnego (210), metalowego (121), włókienniczego (56), odzieżowego (231), drzewnego (217), budowlanego (150) i wiele innych.

W tym samym czasie

obroty wszystkich spółdzielni

oprócz obrotów spółdzielczych central gospodarczych, wyniosły w ciągu 1945 r. 12.403 mil. zł, w 1946 r. 80.364 mil. zł i za I półrocze 1947 r. 88.431 mil. zł. Przeciętny obrót w pierwszej połowie 1947 r. wzrósł przeszło dwukrotnie w stosunku do przeciętnej za 1946 r. i prawie czterokrotnie w stosunku do 1945 r.

Wartość produkcji

w spółdzielczych zakładach wytwórczych (bez central) wyniosła w 1946 r. około 11 miliardów zł. Wyprodukowano m. in. 5.700 tys. kg masła, 2 mil. kg sera i 5.920 tys. kg twarogu i kazeiny.

W ciągu całego okresu przeszło dwu lat aparat spółdzielczy spełnił bardzo doniosłą rolę w ściaga-

niu świadczeń rzeczowych i rozprowadzaniu artykułów kartkowych.

Rozwój spółdzielczości rozpoczął się

w warunkach kompletnej dezorganizacji

całego aparatu handlowego. Odradzający się handel prywatny tuczył się na przechwytywanych remanentach poniemieckich, na istnieniu kilku cen, na niepłaceniu podatków, na głodzie towarowym, przerażając się w ogromnej swojej części na drapieżczy handel spekulacyjny, osiągający niewspółmierne zyski i gromadzący wielkie kapitały.

Dlatego też spółdzielczość, mimo tak poważnego i bardzo szybkiego rozwoju, mimo wydatnej pomocy kredytowej i administracyjnej państwa, posiada obrót do dziś jeszcze stanowiący nie więcej jak kilkanaście procent obrotu w handlu prywatnym.

Szybki wzrost absolutnych cyfr gospodarki spółdzielczej jest znacznie wyższy od wzrostu udziału spółdzielczości w całokształcie obrotu towarowego, który to wzrost jest znacznie powolniejszy.

To nie jest zresztą jedyna słaba strona w rozwoju spółdzielczości.

Nie analizując na tym miejscu wszystkich przyczyn, należy stwierdzić, że spółdzielczość w rozwoju swoim stosunkowo znacznie mniejsze postępy osiągnęła w zakresie skupu produktów ze wsi i zaopatrzeniu miast w te artykuły, aniżeli w zakresie dystrybucji artykułów produkowanych przez przemysł państwowy.

Ponieważ organizacja obrotu

między wsią a miastem

winna być głównym zadaniem spółdzielczości, ponieważ handel artykułami rolniczymi stanowi najłatwiejszy przedmiot spekulacji, ponieważ te artykuły podlegają największym wahaniom cen, co w skutkach jest najgroźniejsze dla normalnego zaopatrzenia ludności pracującej miast, więc też i niedostateczne wyniki rozwoju spółdzielczości na tym odcinku znacznie pomniejszają wagę cyfr ogólnych osiągnięć gospodarki spółdzielczej.

Za podanymi cyframi, charakteryzującymi ogólny rozwój spółdzielczości, kryją się jeszcze

inne zjawiska

które należy podkreślić. Mają one bardzo duże znaczenie w wykonywaniu przez spółdzielczość swoich zadań. Do nich należy w pierwszym rzędzie pozostawiający dużo do życzenia obrót w granicach samej spółdzielczości. Spośród tej ilości produktów rolniczych, które są skupywane przez spółdzielnie od rolników, znaczna część przedostaje się następnie do handlu prywatnego, a tylko część, w niektórych artykułach nie przekraczająca 1/3 pozostaje w ramach aparatu spółdzielczego, doprowadzona bezpośrednio do odbiorcy.

„Społem” i inne centrale gospodarcze sprzedają znaczną część towarów kupcom prywatnym, a w tym samym czasie spółdzielnie znaczną część swoich zakupów dokonywują również za pośrednictwem handlu prywatnego.

Bardzo znaczna część spółdzielni wytwórczych zbywa niekiedy całą swoją produkcję za pośrednictwem handlu prywatnego.

Spółdzielczość jako całość nie stanowi zatem jeszcze zwartego jednolitego systemu, w którym obrót towarowy odbywałby się całkowicie celowo i planowo.

Cały dotychczasowy tak poważny rozwój spółdzielczości odbywał się raczej żywiołowo, dzięki nowym warunkom rozwoju, jakie spółdzielczość uzyskała w państwie ludowym. Czyni to ze spółdzielczości aparat gospodarczy mało zwarty, w wykonywaniu zadań nie dość sprężysty i jako instrument ogólnej polityki gospodarczej państwa — niedostatecznie dyspozycyjny.

Wysiłki zmierzające do wprowadzenia do działalności spółdzielczej elementów ściślejszego planowania natrafiają na

wiele trudności i oporów.

Trudności te wynikają i ze stosowania jeszcze w znacznym stopniu dawnych metod i nawyków pracy, z nieprzewidywania całkowitego tradycji i ideologii, niezgodnych z zasadami Polski Ludowej i jej modelu gospodarczego, a w bardzo ważnym stopniu i z istniejącej struktury spółdzielczości.

Kongres Spółdzielczy w Lublinie w 1944 r., obradując w momencie zakładania dopiero pierwszych zrębów Polski Ludowej, nie był w stanie ustalić ściślejszych zasad struktury odradzającej się i nowej spółdzielczości.

Unifikacja ruchu spółdzielczego

była raczej ogólną zasadą, ogólnymi ramami, które należało dopiero wypełnić odpowiednią treścią. Treść ta wypełniana była w miarę rozwoju spółdzielczości w miarę powstawania nowych zadań, w miarę kształtowania się roli spółdzielczości w modelu gospodarczym Polski Ludowej. I tak jak cały rozwój spół-

dzielczości odbywał się w pewnym stopniu żywiołowo, niedostatecznie planowo, tak samo i poszczególne fragmenty struktury tworzyły się dość przypadkowo w wyniku aktualnych, często przemijających potrzeb, w wyniku odcinkowego doświadczenia, nieobejmującego całości zagadnienia.

Dziś jesteśmy

bogaci doświadczeniem

przeszło dwu lat pracy, doświadczeniem ujawniających się braków i niedomagań, dziś możemy się opierać nie tylko na aktualnych potrzebach, ale i na wyraźniej zarysowanej roli spółdzielczości w systemie demokracji ludowej, na wyraźniej zarysowanej perspektywie jej dalszego rozwoju.

Jeżeli spółdzielczość ma być z jednej strony instrumentem realizowania określonej linii polityki gospodarczej rządu, z drugiej zaś strony wyrazem potrzeb konsumentów i szerokiej inicjatywy społecznej, musi stać się aparatem bardziej zwartym, jednolitym, o wyraźnie określonym ośrodku dyspozycyjnym własnym oraz jasno powiązanim z odpowiednimi ośrodkami dyspozycyjnymi rządu, musi być wreszcie aparatem, któryby podlegał odpowiednio zorganizowanej kontroli wykonania planu, w warunkach wyraźnego określenia odpowiedzialności za jego wykonanie.

Dla tak pojętej roli spółdzielczości

dla usunięcia wszystkich przyczyn, hamujących jej rozwój i należyte wykonywanie swoich zadań, konieczna jest podstawowa zmiana struktury spółdzielczości i Ustawy o spółdzielniach.

Jest to jedno z najważniejszych zadań jakie stoją przed ruchem spółdzielczym, jest to zadanie, którego rozwiązanie już w pełni dojrzało i musi być szybko rozwiązane.

JAN ŻERKOWSKI, Prezes Zarządu „Społem“.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ REALIZUJE GOSPODARKE PLANOWĄ

TEGOROCZNY Dzień Spółdzielczości upływa pod hasłem „Spółdzielczość realizuje gospodarkę planową“.

Słusznie hasło to wysunęło się w tym roku na czoło ruchu spółdzielczego. Weszliśmy bowiem w okres wykonania planu trzyletniego, będącego obecnie terenem zagadnień, absorbujących rząd i społeczeństwo. Z drugiej strony realizacja jakiegokolwiek gospodarki planowej nie da się pomyśleć bez generalnego udziału spółdzielczości. Jeśli bowiem rząd ludowy realizuje swój plan gospodarczy na poziomie przemysłu kluczowego, komunikacji, wielkiej odbudowy, to cała sfera aprowizacji, zaspokajania potrzeb codziennych ludności, organizacji rynku, wymiany towarowej między wsią i miastem, zaopatrzenia drobnego rolnika w artykuły przemysłowe, organizacji zbytu produktów gospodarstwa chłopskiego — cała olbrzymia sfera działań drobiazgowych i masowych jednocześnie wymykałaby się od wszelkiego planu.

Spółdzielczość zdolna jest do stworzenia planu działalności i jego wykonania, dzięki centralizacji ośrodków dyspozycji; z drugiej zaś strony — dzięki dużej swobodzie, pozostawionej ośrodkom lokalnym oraz udziałowi terenowego czynnika społecznego, jest dość elastyczna, żeby spełnić zadania o tym charakterze, jaki jej powierzono.

Dla przykładu przytoczę tutaj

akcję zbożową,

gdzie aparat spółdzielczy wykonywał zlecenia Państwa, wynikające z państwowego planu aprowizacyjnego. Nie mówię już o tym, że „Społem“ w okresie przednowkowym zadeklarowało dostarczenie 30 tys. ton zboża, a dostarczyło około 60 tys. ton, bo jeszcze bardziej uderzającym jest fakt, iż 85 procent ogółu zboża zgromadzonego przez Fundusz Aprowizacji przeszło przez spółdzielczość. Dopiero pozostałe 15 procent zaliczyć można na rachunek sektora państwowego i prywatnego.

Wystarczy zaznaczyć się ze strukturą głównej centrali gospodarczej „Społem“ i uzupełnić ją siecią spółdzielczych składnic i punktów skupu oraz spółdzielni, żeby zgodzić się, że innym podobnie „wszedobylskim“ aparatem nie rozporządzamy i rozporządzać nie możemy, inicjatywa bowiem prywatna, która również jest wszędzie, nie jest **aparatem**, a więc czymś, co da się nagiąć do wykonania precyzyjnego planu.

Ta

sieć spółdzielcza

ciągle się zagęszcza. O tendencjach rozwojowych spółdzielczości oddolnej świadczy fakt, iż w ciągu miesiąca powstaje około 300 nowych spółdzielczych punktów sprzedaży — sklepów spożywczych oraz

branżowych jak: włókiennicze, żelazne, artykułów użytku domowego i innych. Spółdzielcza sieć rozdzielcza na początku roku bieżącego obejmowała 15.844 punktów, a w połowie roku dochodzi prawie do 18 tys. sklepów różnego rodzaju.

Jednocześnie spółdzielczość dąży do

unowocześnienia form handlowych

przez organizację domów towarowych, czyli wielkich magazynów uniwersalnych. Spółdzielczość pierwsza w Polsce zainicjowała po wojnie tę formę sklepu i osiągnęła w organizacji domów towarowych znaczne sukcesy. W Łodzi w lokalu dawnej wielkiej kawiarni istnieje dom towarowy Łódzkiej Powszechnej Spółdzielni Spożywców, a na Zielonym Rynku w tejże Łodzi P. S. S. założyła hale targowe, obejmujące przeszło 30 sklepów z artykułami pierwszej potrzeby. Zasada naszego handlu detalicznego jest: sklep spożywczy w każdej dzielnicy, ulicy, osiedlu, tak żeby konsument miał go pod bokiem i sklepy branżowe, skupione w domach towarowych, tak, żeby nabywca mógł zaopatrzyć się na miejscu we wszelkie artykuły jakich mu potrzeba.

O tym, jaki wpływ na rynek wywiera sieć sklepów spółdzielczych, świadczyć mogą fakty załamania szeregu akcji spekulacyjnych jak na przykład z cukrem, gdzie interwencja spółdzielczości, dzięki właśnie jej „wszędobylstwu” i sprawnej organizacji, musiała wywrzeć wpływ pozytywny i przyczynić się do utrzymania poziomu cen, bez czego wszelkie inne planowe posunięcia gospodarcze okazałyby się fikcją.

Trudno mówić o stabilizacji rynkowej i utrzymaniu stopy życiowej mas pracujących na poziomie odpowiadającym poziomowi ogólnego dochodu narodowego bez uporządkowania sprawy chleba. Jeżeli wspominałem o udziale spółdzielczości w dotychczasowej akcji zbożowej, która przełamała przednówek, to muszę powiedzieć, że i do wstępnej kampanii, mającej na celu uchwycenie nadwyżek zbożowych i opanowanie rynku chlebowego, spółdzielczość deklaruje całkowitą gotowość swego aparatu magazynowego, organizacyjnego i ludzkiego. „Społem” przystąpiło do energicznej odbudowy oddanych jej do dyspozycji elewatorów, tak, że na październik będą one już całkowicie gotowe do przyjęcia zboża.

DR STEFAN SURZYCKI

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W WALCE Z DROŻYZNĄ I SPEKULACJĄ

Oceniając dziś z perspektywy prawie trzymiesięcznej akcję walki z drożyzną i spekulacją, nie można zapomnieć o wkładzie, jaki w powyższą pracę włożyła spółdzielczość. Nie chodzi tu bynajmniej o jakieś nieistotne powiększanie roli spółdzielczości w tej akcji, lecz o podsumowanie tak już osiągniętych wyników pracy aparatu spółdzielczego, jak i dalszych jego możliwości na tym terenie. Najważniejsza rola przypadła niewątpliwie Państwu i utworzonemu przezeń aparatowi ustalania i kontroli cen, ale w pracy tej uwydatniła się właśnie dodatnio działalność gospodarcza i organizacyjna spółdzielczości.

Zarządzenia bowiem o charakterze czysto administracyjnym nie mogłyby zagrać należycie, gdyby

Dalszym ogniwem łańcucha chlebowego jest
młynarstwo spółdzielcze,

ciągle udoskonalane, zarówno przez dobudowę młynów jak i szkolenie w naszych ośrodkach szkoleniowych nowych kadr fachowców — młynarzy. Zdajemy sobie jednak sprawę, że piekarnictwo spółdzielcze jest niedostatecznie rozwinięte, i mąka z młynów spółdzielczych dostaje się do rąk prywatnych piekarzy, którzy często wypiekają zły chleb. Świadectwem tej świadomości jest organizowanie piekarń spółdzielczych, zajmujących obok masarni poczesne miejsce pośród nowych placówek wytwórczych, o których powstawaniu otrzymujemy wiadomości.

W naszym obrocie zbyt mały jeszcze udział mają
artykuły rolnicze.

Planowa produkcja drobnych gospodarstw rolnych bez organizacji spółdzielczej jest w ogóle nie do pomyslenia. Dotychczasowa praca „Społem” i spółdzielni, skierowana na zaopatrzenie rolnictwa w konieczny sprzęt, inwentarz, nawozy sztuczne itd., uzupełniona być musi większymi wysiłkami w kierunku organizacji skupu artykułów rolnych, tu bowiem tkwi klucz sytuacji gospodarczej wsi. W tym kierunku wiele już zrobiono, że wspomnę kontraktowanie upraw, warzywnictwo i przetwórstwo owocowe i inne oraz imponujące naprawdę osiągnięcia zielarstwa spółdzielczego, które z jednej strony dało dodatkowe źródło dochodu wsi, z drugiej zaopatruje rynek krajowy w tak bardzo pożyteczne leki oraz zdobywa sobie rynki zagraniczne. Na pierwszym miejscu w dziedzinie organizacji skupu postawić muszę, rzecz jasna, spółdzielcze mleczarstwo i jajczarstwo, pracujące z rozmachem, godnym swoich dawnych tradycji.

Ze skupem rolnym wiąże się bezpośrednio
spółdzielczy handel zagraniczny

i kwestia naszego eksportu, tak doniosła w hierarchii naszych zadań gospodarczych. Czyż można sobie wyobrazić eksport artykułów, pochodzących z drobnej produkcji, bez organizacji spółdzielczej, standaryzacji i adaptacji dla celów eksportowych

Tempo rozwoju spółdzielczości oznacza wciągnięcie w orbitę planowej gospodarki wielomilionowych mas producentów i spożywców oraz uchwycenie w regularne łóżysko całości życia gospodarczego kraju.

koszty przewozu, przerobu itd.). Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie starano się zorganizować zaopatrzenia rynku konsumcyjnego w wymienione wyżej artykuły.

I w tej właśnie dziedzinie

spółdzielczość posiada znaczne osiągnięcia.

Jak dalece poważnie, a równocześnie realnie pojmowała spółdzielczość swe deklaracje udziału w walce o należyte zaopatrzenie świata pracy i zwalczanie drożyzny, świadczy fakt 200-procentowego wypełnienia zobowiązania, złożonego przez Zw. Gosp. Spółdz. R. P. „Społem” w sprawie skupu 30.000 ton zboża w ostatnich tygodniach przednówka. „Społem”, działając w porozumieniu z Funduszem Apropowizacyjnym, skupiło i dostarczyło poprzez aparat spółdzielczy na potrzeby tegoż Funduszu nie 30 tys., lecz ca 60.000 ton, nie licząc tego, co Fundusz Apropowizacyjny skupił całkowicie poza „Społem”. Dostawy zboża na zaopatrzenie rynku konsumenckiego, przede wszystkim świata pracy, koncentrowane w Fund. Aprop., opierają się w przeszło 80% na aparacie spółdzielni terenowych. Młyny spółdzielcze przemielają to zboże dalej na mąkę, a zaopatrzenie piekarń w mąkę odbywa się również przeważnie przez aparat spółdzielczy centrali gospodarczej „Społem” i spółdzielni terenowych. Chleb żytni jest i będzie w dostatecznej ilości dla każdego, a sukces ten jest owocem wspólnych wysiłków Państwa i spółdzielczości.

Ale i na drugim odcinku — **zaopatrzenia w mięso** — coraz wyraźniej zaczyna się zaznaczać rola spółdzielczości. Udział Rolniczej Centrali Mięsnej, opierającej swój skup na spółdzielniach, w ogólnym zaopatrzeniu rynku tak reglamentowanego jak i wolnego, wzrasta, mimo sezonowych trudności w podaży żywności i nie całkiem jeszcze skoordynowanej akcji skupu innych aparatów. Mięso, tłuszcze zwierzęce i przetwory rozprowadzać będą także spółdzielnie spożywców, współdziałając z Rolniczą Centralą Mięsną i „Społem”.

Na odcinku **masła** przyczyny jego braku wyjaśnione są w innym artykule tegoż numeru. Tym niemniej podkreślić trzeba duży wysiłek aparatu hurtowego centrali gospodarczej „Społem” nad uregulowaniem skupu i zbytu masła oraz innych przetworów mleczarskich. Istniejące braki będzie można naprawić dopiero wtedy, gdy zniknie deficyt w produkcji mleka, z jakim będziemy musieli mieć jeszcze do czynienia przez pewien czas, zależnie od przebiegu procesu odbudowy pogłowia krów mlecznych.

Tak przedstawia się sprawa **od strony skupu**, t. j. zorganizowania podstawy do zaopatrzenia szerokich mas w podstawowe artykuły spożywcze. Spółdzielczość bierze udział w akcji zwalczania drożyzny i spekulacji jeszcze z drugiej strony, równie ważnej dla konsumenta, t. j. w **rozprowadzaniu masy artykułów spożywczych i przemysłowych**, jakie przepływają przez jej aparat.

Zasada, przyjęta przez spółdzielczość, było doprowadzenie artykułów żywnościowych po cenie godziwej zgodnej z ustalonymi przez odpowiednie władze cenami maksymalnymi. Z przeglądu spraw, przekazanych do Komisji Specjalnej z terenu walki ze spekulacją wynika, jak **społecznie i obywatelsko** pojęła spółdzielczość ciążące na niej obowiązki. Niemal nigdzie w aparacie spółdzielczym nie zaistniały pod-

stawy do wkroczenia wymiaru sprawiedliwości. Ceny maksymalne były dotrzymywane przez aparat spółdzielczy niemal bez wyjątku wszędzie. W początkach walki

akcje interwencyjne

na odcinku mąki przeprowadzane były samodzielnie przez centralę gospodarczą oraz spółdzielnie. Jeżeli na rynku brakowało masła, to w sklepach spółdzielczych było ono prawie zawsze w sprzedaży po cenach ustalonych przez Komisję Cennikowe. Organizuje się w co raz większej mierze **piekarnie spółdzielcze**, by przez spółdzielczy aparat wpłynąć na zmniejszenie nielegalnego wypieku. W szeregu przypadków, jak np. w zbożu i maśle, centrala gospodarcza i spółdzielnie zrzekają się części należnej im ustawowo marży zarobkowej, by bądź obniżyć cenę dla konsumenta, bądź podwyższyć dochód producenta — rolnika, na którym żerował przed tym niesumienny kupiec lub spekulant. Mimo trudności finansowych w uzyskaniu należytego zaspokojenia swych możliwości obrotowych, spółdzielczość rozwija się, wyrzucając z obrotu spekulanta, na walkę bowiem z nim (z nielegalnym handlem), z podziemiem gospodarczym, nie zaś na zwalczanie legalnie pracujących konkurentów handlu spółdzielczego, nastawiona była i jest działalność spółdzielni.

Dystrybucja poprzez spółdzielnie

daje pewniejszą gwarancję, niż sprzedaż przez inne aparaty, że towar nie trafi do handlu łańcuszkowego. Spółdzielnie bowiem wybiegły naprzeciw swych członków — konsumentów, starając się być przedłużeniem gospodarstwa domowego robotnika, chłopacza czy inteligenta, należących do spółdzielni. Do spółdzielni nie będzie zaś należał spekulant, który szuka sobie innych źródeł zakupu, mniej kontrolowanych wewnątrz i zewnątrz od spółdzielni.

Rozbudowa więc sieci dystrybucyjnej spółdzielczości jest jednym z pomocniczych, ale ważnych środków walki ze spekulacją: 17 tys. sklepów spółdzielczych to stosunkowo dużo wobec stanu przedwojennego, ale za mało, by całkowicie objąć w swe ręce zaopatrzenie. Przy planowanej na koniec 1949 r. cyfrze 25.000 sklepów spółdzielczych spółdzielczość będzie znacznie ważniejszym czynnikiem na rynku, niż obecnie. Słusznie pragnie ona obejmować zaopatrzenie co raz to szerszych grup społecznych, zwłaszcza, gdy zmniejsza się znaczenie aprowizacji, gwarantowanej przez Państwo.

Doświadczenia wykazują, że spółdzielczość właściwie pojęła swój obowiązek społeczny, stawiając

do współpracy z Państwem

cały swój dyspozycyjny aparat. Współpraca ta powinna być nie tylko utrzymana, ale i znacznie rozszerzona, zwłaszcza, o ile weźmie się pod uwagę pozytywność dotychczasowego współdziałania. Udział spółdzielczości w skupie ziemiopłodów, ich przeróbce i dystrybucji nasuwa się sam przez się, jako główny odcinek pracy spółdzielczej.

Powstanie w ten sposób **rynek zorganizowany**, w którym zorganizowane spółdzielcze masy pracujące zaopatrywane byłyby stosownie do swoich istotnych potrzeb, rynek, dający pełną możność poprzez cały plan gospodarczy aparatu spółdzielczego od centrali aż do sklepu spółdzielczego w terenie regulacji cen, zgodnie z polityką gospodarczą Państwa i potrzebami gospodarki narodowej.

ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI W HANDLU ZAGRANICZNYM

SPÓŁDZIELCZOŚĆ w polskim handlu zagranicznym zajmuje określone miejsce zgodnie z faktyczną strukturą polskiego handlu zagranicznego. Ustabilizowane już formy organizacyjne przedstawiają obraz 21 central importowo-eksportowych bezpośrednio zależnych od Ministerstwa Przemysłu i Handlu (dawniej Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego). Centrale te występują w roli kupca, w którego kompetencji leży całość przeprowadzenia transakcji zagranicznych, tj. wynalezienie najkorzystniejszych ofert, rozwiązanie zagadnienia transportu, ubezpieczenia, konwoju i ekspertyzy, uzyskanie promes, pozwoleń wywozu względnie przywozu, a także finansowanie danej transakcji.

Polityka państwa w zakresie handlu zagranicznego
Zasadnicze decyzje i dyspozycje leżą w kompetencji władzy państwowej jaką są odpowiednie departamenty Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Poszczególne centrale importowo-eksportowe, niestety, nie są powiązane dotychczas wspólnymi formami organizacyjnymi, któreby sprowadzały się właściwie do kompetencji nie istniejącej dotychczas Izby Handlu Zagranicznego. Pewną namiastką Izby Handlu Zagranicznego przedstawiają, mające już za sobą przeszłość półtora — roczną, periodyczne konferencje szefów central, których przewodnictwo spoczywa zresztą w rękach przedstawiciela sektora spółdzielczego. Instytucja ta nie posiada żadnych stałych form organizacyjnych, tym niemniej jednak jest naturalnym i faktycznie uznawanym organem opiniodawczym w zakresie spraw dotyczących całości handlu zagranicznego. Warto wspomnieć, że właśnie ostatnio konferencja szefów central importowo-eksportowych przystąpiła do organizacji kursów handlu zagranicznego, które niewątpliwie dadzą realną podstawę dla rozwiązania zasadniczej bolączki, jaką jest dotkliwy brak pracowników wykwalifikowanych w naszym handlu zagranicznym.

Spółdzielczość posiada swoją odrębną Centrale Importowo-Eksportową, którą jest Wydział Handlu Zagranicznego „Społem” posiadający dokładnie określone uprawnienia importowo-eksportowe, obejmujące, najogólniej rzecz biorąc, import i eksport artykułów spożywczych i rolnych, maszyn i narzędzi rolniczych, mleczarskich, urządzeń młynskich, nawozów sztucznych i żywych zwierząt. Wydział Handlu Zagranicznego „Społem” jako Centrala Importowo-Eksportowa przeprowadza transakcje zagraniczne na odcinku zewnętrznym, to znaczy, przeprowadza towar od granicy Polski do miejsca odbioru towaru za granicą (przy eksporcie) i od miejsca zakupu do granicy Polski (przy imporcie). Zagadnienie więc skupu towarów przeznaczonych na eksport wewnątrz kraju oraz dystrybucja towarów importowanych nie leżą w kompetencjach Wydziału Handlu Zagranicznego, który wykonywuje zamówienia importowe i zlecenia eksportowe poszczególnych wydziałów branżowych „Społem”, względnie central spółdzielni nie zrzeszonych. Tym niemniej Wydział Handlu Zagranicznego, mając ścisłe kontakty z Wydziałami „Społem”, ma obowiązek i możliwości — przez uczestniczenie w konferencjach ustalających listy towarowe dla poszczególnych umów międzynarodowych

— wpływania na to, by były uwzględniane w handlowych umowach międzypaństwowych aktualne importowo-eksportowe potrzeby spółdzielczości.

Działalność handlowa

W pierwszym półroczu 1947 r. obroty towarowe Polski z zagranicą wynosiły:

Import	14.339.904.000 zł
Eksport	13.382.589.000 „
Saldo	— 957.315.000 zł

W okresie tym granice Państwa Polskiego przekroczyła następująca masa towarowa: po stronie importu 721.699 ton, po stronie eksportu 4.498.033 ton.

Przywóz za pierwsze półrocze 1947 przewyższa pod względem wartości import dokonany w ciągu całego roku 1946, a eksport za pierwsze 6 miesięcy 1947 jest niewiele mniejszy od całego eksportu w ciągu r. 1946.

Polski handel zagraniczny rozwija się więc w szybkim tempie, obejmując coraz szerszy asortyment towarów i zwiększając swój zasięg geograficzny.

W eksporcie główną pozycję stanowi węgiel, który jest bardzo ważnym instrumentem polityki handlowej Państwa. Węgiel odgrywa dziś dla Polski pozbawionej dewiz i zapasów złota rolę wolnej dewizy o wielkiej sile nabywczej i dużej atrakcyjności na rynkach zagranicznych. Oczywiście, ta atrakcyjność węgla na rynkach zagranicznych nie będzie trwała wiecznie, w okresie jednak przejściowych powojennych stosunków gospodarczych odda nieocenione usługi w naszej wymianie towarowej z zagranicą.

Udział spółdzielczości w handlu zagranicznym Polski był bardzo znaczny od pierwszych chwil odbudowy naszych stosunków handlowych z zagranicą. Wydział Handlu Zagranicznego w założeniu swym był pomyślany jako instytucja handlu zagranicznego dla całego sektora spółdzielczego. Mając oparcie w szeroko rozwiniętej sieci dystrybucyjnej w całym kraju, Wydział ten mógł szybko i sprawnie sprowadzać z zagranicy towary, których rynek wewnętrzny bardzo potrzebował. Z drugiej strony może on łatwo zciągać z rynku nadwyżki towarowe i lokować je na rynkach zagranicznych, zdobywając tą drogą niezbędne dewizy potrzebne dla finansowania importu inwestycyjnego. To specjalne powiązanie Wydziału Handlu Zagranicznego jako importera i eksportera ze spółdzielczymi zakładami przetwórczymi w kraju oraz całą zorganizowaną siecią placówek handlowych stanowi ważną strukturalną przesłankę dla perspektyw przyszłego rozwoju handlu zagranicznego spółdzielczości.

W okresie trudności żywnościowych w ubiegłym jak i obecnym roku te właśnie względy zadecydowały m. in. że Państwo użyło organu importowo-eksportowego spółdzielczości jako instrumentu do zaopatrzenia rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe pochodzenia zagranicznego. Miało to, oczywiście, zasadniczy wpływ na wielkość obrotów Wydziału Handlu Zagranicznego, które w ubiegłym roku stanowiły ponad 40% ogólnego importu Polski.

Całą działalność spółdzielczości na terenie handlu zagranicznego w ramach samej wymiany towarowej można podzielić na 3 grupy:

- 1) import dla potrzeb sektora spółdzielczego,
- 2) eksport własnych wytworów oraz towarów skupionych przez sieć spółdzielczą,
- 3) import zlecony przez Państwo.

W pierwszym półroczu 1947 wartość obrotów zagranicznych handlu spółdzielczego w poszczególnych grupach wynosiła:

1) import własny	1.547	miln. zł
2) eksport	14	„ „
3) akcje zlecone	1.668	„ „

Razem 3.229 miln. zł

Wartość obrotów zagranicznych całej Polski za pierwsze półrocze 1947 wynosiła 27.721 mil. zł. Udział więc „Społem“ wynosi 11,30%. Jeśli weźmiemy pod uwagę sam import, to rola i znaczenie spółdzielczości w handlu zagranicznym Polski wystąpi jeszcze dobitniej. Wartość importu Polski w 1-szym półroczu 1947 r. wynosiła 14,340 miln. zł, import zaś dokonany przez „Społem“ — 3.115 miln. zł, czyli 21,7% całego importu. Import własny stanowi 11% całego importu.

Kierunki spółdzielczego handlu zagranicznego były ograniczone głównie do rynków europejskich z jedynym wyjątkiem na rzecz USA. W okresie sprawozdawczym najżywsza wymiana towarowa w dziedzinie importu w zakresie własnym była prowadzona z Danią, Norwegią, strefą Radziecką Niemiec, Szwecją i Włochami. W zakresie importu Anglia, USA i Szwajcaria były głównymi odbiorcami towarów eksportowanych przez spółdzielczość.

Spółdzielczość w handlu zagranicznym wchodzi na coraz to nowe rynki i nawiązuje kontakty z zagranicznymi dostawcami i odbiorcami, kładąc szczególny nacisk na organizacje spółdzielcze w tych krajach.

E. SZUBERT

ZADANIA SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

SPÓŁDZIELCZY Instytut Naukowy usiłował już przed wojną stać się ośrodkiem krystalizacyjnym myśli spółdzielczej. I dziś nim zostać pragnie, zdając sobie jednak sprawę, że obowiązki jakie na siebie bierze są niepomiernie większe i że mogą być wypełnione tylko po kilkuletnich wstępnych pracach i doświadczeniach.

Obecny Instytut traktujemy jako załazek przyszłego Instytutu, który istotnie byłby zdolny odgrywać poważną rolę nie tylko w życiu spółdzielczości, ale i ogólnospołecznym. Przed naukową myślą spółdzielczą, a tym samym przed Spółdzielczym Instytutem Naukowym, jako głównym jej ośrodkiem, stają rozliczne zadania.

1. Instytut powinien planować działalność naukową spółdzielczości, przeprowadzać własne badania i podejmować własne prace o charakterze teoretycznym i praktycznym, koordynować, inicjować, popierać względnie organizować — według wspólnie ustalonego planu — prace i badania innych spółdzielczych instytucji naukowych i badawczych oraz jednostek pracujących naukowo na polu spółdzielczości.

Specjalną pozycję w spółdzielczym handlu zagranicznym stanowią akcje zlecone przez państwo. Akcje te mają na celu zaopatrzenie reglamentowanego rynku w towary konsumpcyjne oraz wyposażenie rolnictwa w nasiona, zboża siewne, inwentarz żywy, maszyny i nawozy. Akcja ta obejmuje wielkie zakupy maki i zbóż za wolne dewizy USA oraz dostawę zbóż z Rosji Sowieckiej w ramach umów handlowych oraz import żywych zwierząt użytkowych i zarodowych z krajów skandynawskich, Belgii, Danii, Holandii i Szwajcarii.

Powyższe cyfry odnoszą się jedynie do działalności eksportowo-importowej „Społem“ i obejmują działalność na tym polu Wydziału Handlu Zagranicznego „Społem“ i Wydz. Mleczarsko-Jajczarskiego, który prowadzi eksport jaj, puchu, drobiu i pierza. Przy rozpatrywaniu udziału spółdzielczości w handlu zagranicznym należy wziąć pod uwagę również i centrale spółdzielcze należące do Związku Rewizyjnego, jak: Spółdzielnia „Las“, „Solidarność“, „Czytelnik“ i inne które również choć w skromniejszym rozmiarze biorą jednak udział w polskim handlu zagranicznym.

W ten sposób udział spółdzielczości w handlu zagranicznym Polski jeszcze bardziej wzrośnie.

Ten krótki przegląd handlu zagranicznego w 1-szym półroczu 1947 wskazuje na wielkie znaczenie spółdzielczości także i w dziedzinie handlu zagranicznego. Spółdzielczość tu jak i na innych odcinkach życia gospodarczego wykazuje swoją aktywność i wnosi pozytywny wkład w odbudowę gospodarki Polski. Teren handlu zagranicznego należy dziś do niesłychanie trudnych dziedzin polityki gospodarczej kraju. Spółdzielczość swoim dorobkiem w kraju i stosunkami z zagranicą ułatwia Państwu torowanie szlaków handlowych i odbudowę naszych stosunków gospodarczych z za granicą.

2. Instytut powinien być organem pomocniczym dla kierowniczych ciał spółdzielczości zarówno w zakresie praktycznych prac i zagadnień ruchu spółdzielczego jak i przy zajmowaniu przez te ciała stanowiska wobec ogólnopństwowych, społeczno-gospodarczych i społecznowychowawczych problemów i poczynić względnie przy inicjowaniu takich poczynić.

3. Instytut powinien być centrum informacyjnym o ruchu spółdzielczym, jego stanie, charakterze i perspektywach rozwojowych zarówno w kraju jak i za granicą.

Jako zadanie najpilniejsze Instytut wysunął przede wszystkim prace związane ze zmianą pozycji spółdzielczości, jej zadań i funkcji w obecnym okresie dziejowym. A więc:

1. Podstawy ideologiczne spółdzielczości.
2. Zadania ruchu spółdzielczego w Polsce.
3. Uzasadnienie programu spółdzielczego z 1944 roku.
4. Warunki sprawności gospodarczej i wychowawczej ruchu.
5. Spółdzielczość a państwo.
6. Rola spółdzielczości w gospodarce planowej.
7. Zagadnienia gospodarki planowej.

8. Ewolucja pojęcia własności.
9. Metody działania społecznego.
10. Spółdzielczość wśród doktryn społecznych.
11. Ruch zawodowy a spółdzielczość.
12. Ocena wartości gospodarczej przedsiębiorstw o różnych formach organizacyjno-prawnych, a w szczególności spółdzielczych.
13. Koszty własne a kalkulacja w spółdzielniach, zagadnienie zysku społecznego.
14. Wpływ spółdzielni na kształtowanie się cen (regulowanie rynku).
15. Współpraca międzyspółdzielcza oraz współpraca spółdzielni z innymi organizacjami gospodarczymi.
17. Wartość gospodarcza spółdzielni pracy.
18. Socjologia spółdzielni. Socjologia gminy, Socjologia wsi.
19. Psychologia ruchów antykapitalistycznych.
20. Pamiętniki działaczy spółdzielczych.
21. Pamiętniki pracowników spółdzielczych.
22. Historia wychowania społecznego.
23. Historia zrzeszeniowości (federalizm).
24. Historia reform społecznych. Historia walk społecznych.
25. Zakres organizowania życia w formach spółdzielczych.

Przytoczony przykładowo wykaz tematów nie wylacza, oczywiście, ponownego wydawania prac, że tak powiemy, klasycznych, natomiast o wiele mniejszy nacisk kładziemy na opracowanie tematów historycznych. Wyjątkowa dynamika współczesnego życia, palące potrzeby teraźniejszości, zadania nadchodzącego jutra każą raczej patrzeć w przyszłość, niż w przeszłość. I dlatego uwzględniać będziemy z prac historycznych przede wszystkim mające za temat wykazanie, zgodne z faktycznym przebiegiem dziejów, tendencji rozwojowych. To też w planie prac zamieściliśmy zaledwie kilka przyczynków z zakresu historii spółdzielczości. Natomiast szczególnie ważnymi wydają się nam krytyczne monografie, traktujące obecny stan spółdzielczości według poszczególnych rodzajów i w poszczególnych okręgach, z podkreśleniem istniejących braków i niedociągnięć w porównaniu z planową rozbudową spółdzielczości i ze wskazaniem najbliższych zadań i sposobów ich urzeczywistnienia. Rozprawy takie mogą się przyczynić do szybszego polepszenia obecnego stanu. Będą nieraz musiały być oparte nie tylko na analizie sprawozdawczo-statystycznych danych, ale i na własnych, przez Instytut z pomocą odpowiednich czynników, przeprowadzonych ankietach.

Jeżeli chodzi o prace, mające ogólnogospodarczą bezpośrednią doniosłość, to przede wszystkim chciałby zająć się Instytut

badaniem spożycia.

Zagadnienie spożycia względnie użytkowania jest dotychczas u nas bardzo mało rozpracowane. W związku natomiast z wprowadzeniem planowej gospodarki i ze względu na dominującą pozycję, jaką zajmuje konsumpcja (w najszerszym tego słowa znaczeniu) w bilansie gospodarki narodowej, zagadnienie to jest niezmiernie ważne, przy tym właśnie spółdzielczy aparat naukowy jest z wielu względów predystynowany do przeprowadzenia takich badań, i to nie tylko — jak to zazwyczaj praktykowano — metodą ankiety o budżetach domowych. Instytut powinien, zdaniem naszym, zapoczątkować

serię prac nad spożyciem, jego terytorialnym zróżnicowaniem, jego zmianami pod wpływem wzrostu czy spadku dochodów względnie cen i rozbudowy sieci spółdzielczej, zmian pod wpływem wojny, liczebności rodziny, dalej, w związku ze środowiskiem, indywidualnym czy zbiorowym sposobem odżywiania itd. W zespole tych zagadnień poczesne miejsce winna zająć sprawa racjonalizacji konsumpcji i wiążąca się z nią sprawa wykorzystania w tym celu kobiecych organizacji spółdzielczych. Oczywiście, zagadnienie to winno być opracowane w najbliższym współdziałaniu z odpowiednimi placówkami naukowymi.

O ile nam wiadomo, np. zagadnienia racjonalizacji organizacji i techniki oraz form pracy spółdzielczej nie posiadają dotychczas odrębnej komórki badawczej. Opracowanie choćby zasadniczych tematów w tym zakresie winno się stać zadaniem Instytutu.

W związku z koniecznością nowelizacji ustawodawstwa spółdzielczego prace przygotowawcze w tym zakresie powinny być prowadzone przy współdziałaniu Instytutu.

Instytut bynajmniej nie zamierza monopolizować prac nad nasuwającymi się tu do zbadania zagadnieniami. Wprost przeciwnie. Nie wątpimy ani przez chwilę, że prędzej czy później powołane będą do życia odrębne ośrodki badawcze, zwłaszcza w zakresie technologii, racjonalizacji itp. Załączki tego rodzaju ośrodków w wielu gałęziach spółdzielczości już bodaj istnieją. Ale musi być gdzieś jakieś

centrum koordynujące

te różnorodne i przez rozliczne ośrodki podejmowane badania, rejestrujące je, informujące o nich i ewentualnie wykorzystujące je dla dalszych badań nad wytworzeniem jednolitego obrazu stanu i planu spółdzielczości w Polsce. Tym syntetyzującym ośrodkiem, a raczej biurem jego pragnie być Instytut. To też struktura jego winna być federacyjna. W przyszłości Instytut może stać się związkiem samoistnych placówek naukowych, z których każda będzie prowadziła prace w zakresie ustalonym przez wspólnie ułożony plan.

Już obecnie obowiązkiem Instytutu winno stać się organizowanie corocznych zjazdów kierowników naukowych placówek spółdzielczych. Na zjazdach tych omawianoby i ustalano program prac na rok następny oraz składanoby sprawozdania z prac dokonanych i badań. Instytut zobowiązany byłby popierać wszelkimi dostępnymi mu środkami wykonanie prac uznanych za pilne i prowadzić ich ewidencję. Wydaje się, że w ten sposób w dalszej perspektywie powstanie naukowy sztab generalny spółdzielczości, który niewątpliwie będzie pomocny zarówno ruchowi spółdzielczemu jak i jego kierownictwu nie tylko w jego pracy wewnętrznej, ale i w pracach związanych z udziałem jego w naczelnym ogólnopństwowych ciążach społeczno-gospodarczych i kulturalno-wychowawczych.

Zadaniem Instytutu będzie, jak już mówiłem, nie tylko prowadzenie własnych badań naukowych w zakresie zainteresowań spółdzielczych, ale również

inicjowanie, planowanie i koordynowanie

takich samych badań w innych, powstających lub powstać mających, fachowych względnie specjalnie spółdzielczych ośrodkach naukowych oraz badań indywidualnych autorów. Dotyczy to zwłaszcza zagadnień

praktyczno-naukowych. Tak np. już dziś da się przewidzieć, że problemy techniki produkcji, przetwórstwa, a po części i handlu produktami rolnymi mogłyby być powierzone Oddziałowi Krakowskiemu Spółdzielczemu Instytutu Naukowego i Wydziałowi Spółdzielczemu Uniwersytetu Jagiellońskiego, koordynującemu swe prace z Wydziałem Doświadczeń Instytutu Puławskiego i ze specjalnymi pracownikami poszczególnych branż przetwórczych. Podobnie problemami ubezpieczeń zajmuje się specjalna Komisja Ubezpieczeń przy Instytucie. Do współpracy z Instytutem muszą być przyciągnięci różni specjaliści. Instytut powinien dołożyć wszelkich starań, by przedstawiciele poszczególnych dyscyplin (np. socjologii, polityki społecznej, statystyki, nauki o organizacji pracy, technologii ekonomii rolniczej, pedagogiki itd.) bliżej zainteresowali się spółdzielczością.

Skala stosowanych dla osiągnięcia tego celu środków musi być szeroka; poprzez interwencję u władz w sprawie tworzenia katedr, zakładów, asystentur itd., poprzez organizowanie konferencji i zjazdów naukowych aż do subwencjonowania prac badawczych i finansowania wyjazdów na studia zagranicę itd.

Ostatnio wznowiono wydawnictwo

„Spółdzielczy Przegląd Naukowy“,

który zawiera następujące działy:

- 1) zagadnienia ogólnogospodarcze i ogólnospołeczne,
- 2) zagadnienia ogólne i programowe spółdzielczości,

- 3) przeglądy i monografie spółdzielcze,
- 4) zagadnienia praktyki spółdzielczej,
- 5) dział statystyczny ogólny i spółdzielczy,
- 6) dokumenty i materiały ruchu spółdzielczego oraz
- 7) kroniki i sprawozdania spółdzielcze:
 - a) kronika krajowa,
 - b) kronika zagraniczna,
 - c) przegląd prasy krajowej i zagranicznej,
 - d) recenzje książek i
 - e) bibliografia.

Aby nakreślone powyżej zadania wypełnić, Instytut

powinien posiadać

odpowiednią strukturę organizacyjną, właściwie dobranych współpracowników, środki finansowe oraz należyte wyposażenie. Organizacja Instytutu pozostała na razie ze względów formalnych niezmieniona. Przygotowano już jednak nowy projekt statutu, odpowiadający nowej roli Instytutu.

Instytut skupi na pewno w ramach swej organizacji szereg doświadczonych współpracowników, o czym świadczy chociażby zainteresowanie wśród spółdzielców i pracowników naukowych jego pracami. Niemniej jednak ten zastęp współpracowników będzie niewystarczający i trzeba będzie zająć się sprawą doszkolenia i skierowania zdolniejszych studentów na studia lub badania w kierunku spółdzielczym, z tym, aby w przyszłości zostali na stałe związani z pracami Instytutu.

DR WACŁAW MARJAŃSKI

ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI

ZWIĄZEK Rewizyjny Spółdzielni R. P., jako jedyna instytucja tego rodzaju z przywilejem wyłączności działania, był powołany do życia na Kongresie Spółdzielczym w Lublinie w listopadzie 1944 roku w wyniku unifikacji ruchu spółdzielczego; stanowi on klamrę łączącą całość ruchu spółdzielczego. Członkami Związku są nie tylko wszystkie spółdzielnie różnych typów, ale i wszystkie centrale gospodarcze i finansowe.

Celem i zadaniem Związku

zgodnie z przepisami statutu, zatwierdzonego uchwałą Rady Ministrów z 24. VIII. 1945 r., jest inicjowanie, popieranie i doskonalenie pracy spółdzielni. Związek współdziała przy zakładaniu spółdzielni, czuwa nad ich rozwojem, przeprowadza rewizje i lustracje, organizuje szkolenie i kształcenie pracowników i władz spółdzielni, prowadzi propagandę spółdzielczości przez prasę, radio, film, prowadzi statystykę, przeprowadza badania oraz planowanie w zakresie organizacyjnego i gospodarczego rozwoju spółdzielczości.

W roku 1946 Związek wkroczył na drogę normalnego wykonywania swych zadań. W stosunku do okresu poprzedniego, który był okresem organizacyjnym, działalność Związku uległa poważnemu rozszerzeniu i pogłębieniu. Mimo to jednak, ze względu na wzrastające potrzeby rozwijającego się stale ruchu spółdzielczego i brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych pracowników, działalność Związku była niewystarczająca.

Podstawowa działalność Związku:

lustracje i wizytacje spółdzielni

wyказuje znaczną poprawę. O ile w roku 1945 dokonano lustracji tylko w 49% czynnych spółdzielni, to ilość lustracji w roku 1946 wyniosła 9.747, co stanowi 88% spółdzielni czynnych. Łącznie z wizytacjami, których wykonano 7.633, nie było spółdzielni, która by w okresie sprawozdawczym nie była zlustrowana lub zwizytowana. Najlepiej obsłużono spółdzielnie przetwórcze, lustrując je w 138%, następnie oszczędnościowo-pożyczkowe — w 95%, handlowe w 92%, Samopomocy Chłopskiej w 72%. Najslabiej, bo tylko w 56%, zlustrowano spółdzielnie pracy i różnych. Podczas lustracji zwracano uwagę na oczyszczanie rejestrów członkowskich, odbywanie walnych zgromadzeń i przestrzeganie lojalności w stosunku do państwa. W nowych spółdzielniach kładziono nacisk na odpowiednią podbudowę w masach członkowskich i właściwy dobór ludzi do władz, walcząc skutecznie z pseudospółdzielniami. W ogóle praca nie ograniczała się do przeprowadzenia ustawowej rewizji, czy formalnej wizytacji, ale obejmowała wszystkie zagadnienia organizacyjne i gospodarcze.

W działalności lustracyjnej najsłabiej wygląda rewizja placówek central gospodarczych. Wobec braku dostatecznego personelu musiano się ograniczyć prawie wyłącznie do rewizji placówek „Społem” i to przeważnie w wypadkach nagłych. Aczkolwiek w dziale tym wyniki prac ilościowo są skromne, to jednak przyczyniły się one z jednej strony do oczyszczenia ruchu spółdzielczego z jednostek szkodliwych, z drugiej zaś strony — doprowadziły do oczyszczenia atmosfery z podejrzeń i za-

rzutów, kierowanych przez wrogów spółdzielczości pod adresem ruchu spółdzielczego.

Poza przeprowadzaniem lustracji i wizytacji aparat Związku w roku 1946 pomógł przy organizowaniu 3.305 nowych spółdzielni, wykonał 3.892 różne czynności rachunkowe, zwołał 8.478 posiedzeń i konferencji z radami nadzorczymi i uczestniczył w 4.197 walnych zgromadzeniach.

Doceniając potrzebę czynnika społecznego, powołano przy poszczególnych Oddziałach

tymczasowe Rady Oddziałowe.

Zjazdy, na których dokonano wyboru tych Rad, nie odbyły się jedynie w Okręgach: mazurskim, szczecińskim i wrocławskim, ze względu na zbyt małą ilość spółdzielni. Ogólnie na 153 Oddziały Związku Rady Oddziałowe funkcjonowały przy 134 Oddziałach, współpracując z nimi w akcji organizacyjnej, szkoleniowo-instrukcyjnej i propagandowej. Równocześnie przy 9 Okręgach (oprócz Białegostoku, Gdańska, Olsztyna, Szczecina i Wrocławia) istniały tymczasowe Rady Okręgowe, powołane przez wojewódzkie konferencje Prezydów Rad Oddziałowych. Opieka nad samorządem spółdzielczym ze strony Centrali Związku polegała na opracowywaniu wytycznych, instrukcji i regulaminów, na braniu udziału w posiedzeniach i wydawaniu wspólnie ze Związkiem „Społem” czasopisma specjalnego „Samorząd Spółdzielczy”.

W dążeniu

do umasowienia ruchu spółdzielczego

rozszerzono współpracę z ruchem zawodowym. Obok Wydziału Spółdzielczego przy K.C.Z.Z. powstały referaty spółdzielcze przy O.K.Z.Z. i przy licznych powiatowych komisjach związków zawodowych. Współpracę z organizacjami młodzieżowymi odbywa się poprzez Komisję Wychowania Spółdzielczego Młodzieży Zorganizowanej, a spółdzielcze wychowanie kobiet prowadzono przy pomocy Wydziału Spółdzielczego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Wreszcie wobec konieczności wzmożenia prac organizacyjnych szkoleniowo-instrukcyjnych i propagandowych, pod koniec roku rozpoczęto powoływać przy każdym Oddziale Związku instruktorów organizacyjnych.

Rozwój organizacyjny i gospodarczy ruchu spółdzielczego pociągnął za sobą poważny wzrost liczby pracowników i członków władz. Pod koniec 1946 r. ruch spółdzielczy zatrudniał 170 tysięcy pracowników, niewiele mniej było we władzach wszystkich placówek spółdzielczych. W związku z tym palącym zagadnieniem stała się sprawa szkolenia i dokształcania. W akcji szkoleniowej Związek sięgnął do wszystkich dostępnych form — szkół, kursów ustnych, konferencji, kursów korespondencyjnych.

Jeśli chodzi

o szkolnictwo spółdzielcze

które jest zasadniczo państwowe, Związek otacza je opieką fachową, ustala sieć szkół, uzgadnia z Ministerstwem Oświaty kandydatów na dyrektorów, wpływa na programy nauczania i przychodzi szkołom i nauczycielstwu z pomocą materialną. Na koniec 1946 roku było 67 szkół spółdzielczych z liczbą 4.010 uczniów. W szkolnictwie spółdzielczym pracowało 296 nauczycieli etatowych i 182 dochodzących. Dla nauczycieli tych zorganizowano 5 specjalnych kursów dokształcających które przesłuchało 118 osób

Nauczanie spółdzielczości w szkolnictwie wyższym wyraża się 3-letnim studium spółdzielczym w Krakowie, 3-letnim Wydziałem Spółdzielczym w Łodzi (W.S.G.W.) oraz 6 katedrami na różnych wyższych uczelniach w kraju.

W dążeniu

do wychowania spółdzielczego

ogółu młodzieży szkolnej w roku 1946 z inicjatywy Związku powstała przy Z.N.P. — Komisja Kształcenia i Wychowania Spółdzielczego. Przeprowadziła ona programy szkoły podstawowej w kierunku odpowiedniego nasycenia ich tematyką spółdzielczą. Jednocześnie dla pogłębienia wychowania spółdzielczego zwrócono specjalną uwagę na spółdzielnie uczniowskie przez akcję szkolenia opiekunów tych spółdzielni, których ilość na koniec 1946 roku wyniosła 8.800. Łącznie zorganizowano 28 kursów i konferencji z udziałem 13 tysięcy nauczycieli.

Dla inicjowania i pogłębiania prac badawczych z zakresu wychowania spółdzielczego, jego form i metod Związek wystąpił z inicjatywą powołania **Rady Wychowania Spółdzielczego**. Instytucja ta powstała w lipcu 1946 roku. W skład jej wchodzi przedstawiciele nauki, zainteresowanych ministerstw, instytucji społecznych i zawodowych oraz ruchu spółdzielczego. Rada odbyła dwa posiedzenia i powołała 6 Komisji, z których jedną stanowi wspomniana już i wcześniej powołana Komisja Kształcenia i Wychowania Spółdzielczego w Szkole.

W dziedzinie szkolnictwa doraźnego

działalność Związku za rok ubiegły wyraża się cyfrą 290 kursów z 7.625 uczestnikami, wobec 181 kursów i 5.402 uczestników w roku 1945. Kursy prowadziła zarówno Centrala, jak Okręgi i Oddziały. Konferencji zorganizowano ponad 400 z udziałem około 15 tysięcy uczestników.

Na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych uczyło się 25.722 osoby (wobec 9.446 w roku poprzednim), w czym na grupach fachowych 8.737 osób, a w zespołach konkursowych spółdzielni uczniowskich i młodzieży zorganizowanej — 16.985 osób.

Do rozszerzenia pracy dokształcającej przyczynił się poważnie wzrost ilości ośrodków szkoleniowo-wypoczynkowych. Ilość ośrodków wynosi 13, z czego 5 administrowała Centrala, resztę zaś Okręgi.

Poważnie wzrosła w roku ubiegłym

działalność prasowa.

W roku 1945 Związek wydawał tylko dwutygodnik „Społem” oraz miesięcznik „Młody Spółdzielca”. W styczniu 1946 r. wznowiono wydawanie miesięcznika „Przewodnik Mleczarski i Jajczarski”, w maju — wspólnie ze Związkiem „Społem” — rozpoczęto wydawanie miesięcznika „Samorząd Spółdzielczy”, w czerwcu zaczęło ukazywać się „Czasopismo Ogrodnicze”, we wrześniu wznowiono tygodnik „Spółnota”, wreszcie od listopada zaczął wychodzić „Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego”. Od września zamiast „Młodego Spółdzielcy” rozpoczęto wydawanie „Poradnika Wychowania Spółdzielczego w Szkole”. Ogólny nakład czasopism w 1946 roku wyniósł 496 tysięcy egzemplarzy.

Wzrosła również

działalność wydawnicza.

Wyraża się ona wydaniem 10 książek i broszur. Wreszcie w dziedzinie opracowywania i wydawania

wzorów sprawozdań, ksiąg buchalteryjnych i różnych druków organizacyjnych wykonano 222 rodzaje druków, zużywając 321 tysięcy kg papieru.

Dla stałego i systematycznego zwracania uwagi całego społeczeństwa na zagadnienia spółdzielczości powołano do życia

Dział Propagandy Spółdzielczości.

Praca tego Działu wyraża się w stałym prowadzeniu akcji prasowej (artykuły i notatki kronikarskie), radiowej (pogadanki, słuchowiska) oraz zapoczątkowaniu akcji filmowej. Dział ten prowadził również propagandę na rzecz P.P.O.K., Daniny Narodowej i głosowania w referendum „3x tak”. Zorganizowano stoisko spółdzielcze na Wystawie Książki Powojennej w Łodzi i współdziałało w organizacji Wystawy Ogrodniczej. Wreszcie Dział Propagandy był komórką wykonawczą Centralnego Komitetu Obchodu Dnia Spółdzielczości, wydając 4 książki i broszury, 3 barwne plakaty, odezwy i instrukcje.

Biuro Studiów i Planowania

miało jako główne zadanie prowadzenie działalności badawczej (badań ekonomicznych), opracowywanie i koordynację planów rozbudowy organizacyjnej i gospodarczej głównych typów spółdzielni oraz prowadzenie statystyki. Z ważniejszych prac Działu Badawczego należy wymienić opracowanie planu inwestycyjnego spółdzielczości na 3 kwartały 1946 r. i na rok 1947, opracowanie planu odbudowy gospodarczej w sektorze spółdzielczym oraz zgromadzenie i przeanalizowanie materiałów dotyczących struktury spółdzielczości wiejskiej. Dział Statystyczny opracowywał miesięczne sprawozdania o stanie liczebnym każdego typu spółdzielni, a pod koniec roku przygotował zasady i schematy druków do spisu spółdzielni, który przeprowadzono w początku 1947 roku. Wyniki spisu pozwoliły na zebranie ścisłych danych o stanie ruchu spółdzielczego.

Biuro Prawne

prowadziło obronę i ochronę interesów poszczególnych spółdzielni oraz udzielało porad w konkretnych

sprawach, opracowując ponadto szereg memoriałów do władz państwowych.

Działalność Związku w roku 1947 ulega dalszemu rozszerzeniu i pogłębieniu. Wzrasta aparat rewizyjny, zwiększa się akcja szkolenia i dokształcania pracowników. Przeszkala się oprócz pracowników fachowych, lustratorów a zwłaszcza duży zastęp tak potrzebnych w pracy terenowej instruktorów organizacyjnych. Ilość wydawanych czasopism powiększa się o „Spółdzielczy Poradnik Handlowy”. Obserwuje się duże ożywienie w zakresie wydawnictw książkowych. Dla usprawnienia pracy w tej dziedzinie powstaje Biuro Wydawnicze. Duże ożywienie wykazuje również Dział Propagandy, zwłaszcza w akcji wystawowej i filmowej. Na Targach Gdańskich obok pawilonu „Społem” staje pawilon innych central spółdzielczych. Na Dzień Spółdzielczości oprócz plakatów, broszur, odezwy, specjalnych numerów prasowych przygotowuje się średnio-metrażowy film dźwiękowy obrazujący osiągnięcia spółdzielczości.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt wkroczenia przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P.

na drogę zespolenia

ruchu spółdzielczego z ogólnym nurtem przemian społeczno-politycznych i gospodarczych kraju. Czynny udział ruchu spółdzielczego w akcjach politycznych (referendum, wybory do Sejmu Ustawodawczego) był wyraźnym podkreśleniem, że spółdzielczość jest częścią składową obozu demokratycznego. W ważnych zjawiskach społeczno-gospodarczych jak: nacjonalizacja przemysłu, plan inwestycyjny, akcja „przemysł dla wsi”, trzyletni plan gospodarczy, Związek odegrał również poważną rolę, obejmując w tej dziedzinie kierownictwo gospodarcze zrzeszonych spółdzielni i nawiązując współpracę ze wszystkimi resortami gospodarczymi państwa.

Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., obok coraz lepszego wypełniania swych statutowych obowiązków, stał się **współtwórcą nowej rzeczywistości.**

„SPOŁEM” ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI

PRZYPADAJĄCY na ostatnią niedzielę września Dzień Spółdzielczości jest okazją dla dokonania przeglądu działalności największej spółdzielczej centrali gospodarczej jako całości i porównania z latami ubiegłymi. Co prawda okres od 28. IX. do 28. IX. nie jest normalnym okresem sprawozdawczym i to pociąga za sobą pewne trudności, nie mamy bowiem do czynienia z zamkniętym rokiem gospodarczym. Niemniej zgromadzony już materiał z I półrocza 1947 roku pozwala na charakterystykę aktualnej sytuacji i dokonanie porównań.

W zasadniczych założeniach rozwój „Społem” w 1947 r. odbywa się konsekwentnie po linii, wytkniętej przez Kongres Spółdzielczy 25 i 28-go listopada 1944 r. z tym, że odpadł szereg akcji powierzonych „Społem” w pierwszym okresie powojennym, jak akcje kontyngentowe. Również rozdzielnictwo artykułów UNRRowskich i kartkowych ulega stopniowej redukcji. Widzimy natomiast stanowcze przestawianie całego potężnego aparatu na właściwe zadania spółdzielcze, organizacji rynku w zakresie wolnorynkowych artykułów pierwszej potrzeby, akcji

interwencyjnych, organizacji zleconych przez Fundusz Apropowizacji zakupów, magazynowania i rozdzielnictwa, wymiany towarowej między wsią i miastem, organizacji przemysłu spożywczego w ramach stopniowego wykonywania dekretu o nacjonalizacji, uproduktownienia wsi i organizacji przetwórstwa rolnego, działalności eksportowej i importowej.

Wyraźnym i określonym celem działalności gospodarczej „Społem” jest **podniesienie stopy życiowej mas pracujących**, z tego też punktu widzenia działalność ta winna być oceniona.

Trudne i wielkie zadania podjęte przez „Społem” już od pierwszych dni wyzwolenia były próbą ognio-
wą organizacji, jednocześnie jednak przyczyniły się do jej potężnego rozwoju.

Wzrastającą dynamikę gospodarczą charakteryzuje **rozwój obrotów.**

Wszystkie przedwojenne centrale spółdzielcze osiągnęły w 1937 roku 263 miliony obrotu, co stanowiło 1,42% dochodu społecznego. W roku 1945 obroty „Społem” przeliczone na złote przedwojenne dają 816 milionów złotych z roku 1939, osiągając 12,5% docho-

du społecznego. W roku 1946 obroty „Społem” wzrastały do 64 miliardów 709 milionów, (1 miliard 730 milionów zł przedwojennych) i 15% dochodu społecznego. Pierwsze półrocze 1947 r. przynosi już 62 miliardy 853 miliony obrotu „Społem”, a więc prawie tyle, co cały rok ubiegły.

Obroty te są dziełem placówek „Społem”, których stan na 1. VII. 1947 r. przedstawia się jak następuje:

Placówek okręgowych (wojewódzkich)	70
Placówek oddziałowych (powiatowych)	288
Młynów, kaszarni, makaroniarni	267
Innych zakładów przemysłowych	111
(tzn. placówek przem.-konserwowego, cukier-niczego, fermentacyjnego, środków odży-wczych, artykułów gospodarstwa domowego).	

Zakłady przemysłowe zatrudniają ogółem ponad 16 tys. pracowników.

Trzeba podkreślić, że spośród wymienionych zakładów przemysłowych 234 znajdują się na Ziemiach Odzyskanych.

W myśl ustawy z 3 stycznia 1946 r. odbywa się dalsze stopniowe przejmowanie przez „Społem” i spółdzielnie przemysłu spożywczego — przejęty już został przemysł młynsko-piekarniany wraz z makaroniarniami i kaszarniami.

Podstawowym elementem organizacji gospodarczej „Społem” jest

aparatusz ludzki,

który wraz z rozwojem organizacji i obrotów musiał odpowiednio się powiększyć.

	w roku 1939	w roku 1947
Ilość pracowników „Społem”	ok. 1.600	38.750

Rzecz zrozumiała, że wielokrotne zwiększenie kadr wymaga znacznego wysiłku w kierunku do kształcania pracowników i szkolenia nowych. Jest to zadaniem Wydziału Szkoleniowego „Społem”, który w okresie od 1. IX. 1946 do 1. IX. 47 r. zorganizował 68 kursów. Kursy te ukończyły 2543 osoby. Znaczna część kursów obejmowała specjalne wyszkolenie branżowe w różnych dziedzinach, jak: młynarstwo, włókiennictwo, lnianstwo itd. Ponadto odbywało się szkolenie drogą kursów korespondencyjnych, w których od 1. I. do 1. VII. 1947 r. brało udział 3000 osób. Również organizowane przez „Społem” wieczasy pracownicze, obejmujące w ubiegłym sezonie 4500 osób, wykorzystane były w kierunku szkoleniowym.

Organizacja „Społem”

posiada olbrzymią podbudowę gospodarczą i społeczną w postaci spółdzielni, spółdzielczych sklepów i składnic. Rozwój i stan tej podbudowy charakteryzuje poniższa tablica.

	1. IX. 1945	1. VII. 1946	1. VII. 1947
Spółdzielnie czynne	6.904	10.039	12.311
Sklepy i składnice	8.000	12.669	17.141
sp. cz. (szacunkowo)			
Obroty	8 miliardów	31 miliardów	85 miliardów
(szacunkowo)			
Członkowie spółdz.	1,5 milj.	2.961 tys.	3.350 tys.

Aparatusz gospodarczy „Społem”

pokrywa gęstą siecią cały kraj, docierając do każdego miasta i miasteczka, współpraca zaś ze spółdzielniami

pozwała mu sięgnąć do każdego zakątka. Jego organizacja zwarta i centralna dyspozycyjnie daje dużą samodzielność każdej placówce, zapewniając tym znaczną elastyczność w działaniu. Dzięki tej organizacji i posiadaniu aparatuszu, sięgającego do wszystkich zakątków kraju, „Społem” jest instytucją, na której może oprzeć się Państwo, jako na wykonawcy swoich zleceń gospodarczych i pomocniku w akcjach ogólnopństwowych. Wszędzie tam, gdzie w działalności gospodarczej Państwa zachodzi potrzeba szerokiego współdziałania czynnika społecznego, nie sposób obejść się bez tej organizacji.

„Społem” na zlecenie Państwa wykonało w swoim czasie akcję kontyngentową, rozdziału artykułów UNRRA oraz kartkowych, zorganizowało rozdzielnictwo artykułów monopolowych w okresie, kiedy to było wyjściowo trudne, mało rentowne, i nikt inny podjąć się tej pracy nie mógł.

W okresie sprawozdawczym należy również wspomnieć o przeprowadzonych przez „Społem” wielkich, podstawowych w gospodarce narodowej akcjach na zlecenie Państwa.

W 50 miliardowej akcji „Przemysł dla wsi” „Społem” partycypowało w 65 do 70%.

Z chwilą ogłoszenia przez Państwo akcji skupu zboża na cele aprowizacyjne, „Społem” zgłosiło gotowość dostawy 30 tys. ton zboża i faktycznie dostarczyło dwukrotną kwotę, bo 60 tys. ton. Poza tym całość dokonywanego przez Fundusz Aprowizacji skupu opierała się na aparatuszu „Społem”, jako czynnika koordynującym oraz na terenowej sieci spółdzielczej, tak że 85% zboża zakupionego przez Fundusz Aprowizacji dostarczyła spółdzielczość.

„Społem” deklaruje swój udział również w nadchodzącym sezonie skupu nadwyżek zbożowych, stawiając do dyspozycji cały swój aparatusz zbożowo-rozdzielczy.

Stan spichrzy zbożowych

z jakim wyszliśmy po wojnie, jest daleki od zaspokojenia naszych potrzeb pomieszczenia zboża. Na to składa się i ich ilość, i ich jakość. Są to bowiem przeważnie spichrze o małej pojemności, bez bocznic kolejowych, bez urządzeń mechanicznych. Tylko część ich, bo przeszło 100, odpowiada swemu przeznaczeniu, jednak większość z nich ucierpiała znacznie w czasie wojennym i bezpośrednio powojennym.

W tym stanie rzeczy w czasie powojennym konieczność pomieszczenia zboża dla potrzeb aprowizacyjnych uczyniła sprawę spichrzy zbożowych piekącą i spowodowała przeznaczenie na ich odbudowę pewnych kredytów oraz przekazanie odbudowy ich „Społem”.

Planem odbudowy objęto 54 spichrze zbożowe o pojemności 274.000 ton.

Elewatory.

„Społem” przystąpiło do odbudowy, mechanizacji i remontu powierzonych sobie elewatorów, zużywając na ten cel 139 mil. zł w ciągu 1946 r. Na rok 1947 przeznaczono dalszych 135 mil. zł. Z sumy tej zużytkowano już 70 procent.

Spółród 46-ciu elewatorów remontowanych 21 o pojemności 116 tys. ton będzie kompletnie zmechanizowanych, tj. zaopatrzonych w urządzenia dla mechanicznego obrotu zbożem, mechanicznej konserwacji, ważenia, suszenia, a nawet w niektórych wypadkach zaopatrzonych w komory gazowe dla zniszczenia

wołka zbożowego. 23 elewatory o pojemności 89 tys. ton będą częściowo zmechanizowane, pozostałe trzy o pojemności 8 tys. ton nie nadają się do mechanizacji.

W rezultacie wykonanych dotychczas robót 30 elewatorów o pojemności 152 tys. ton jest już gotowych do przyjęcia zboża. Pozostałe będą przygotowane na październik r.b.

Rozprowadzenie nawozów sztucznych, narzędzi i maszyn rolniczych, inwentarza żywego, zbóż siewnych i nasion przyczyniło się poważnie **od odbudowy zdewastowanego rolnictwa.**

Organizacja upraw oleistych, wikliny, zielarstwa (20 miln. kilogramów ziół w bieżącym roku!), akcja

spożytkowania odpadków różnego rodzaju przyczyniają się **do zwiększenia rentowności rolnictwa.**

Rys sprawozdawczy z działalności poszczególnych wydziałów znajdzie czytelnik na innym miejscu. Tu pokreślić jeszcze wypada udział „Społem” w proklamowanej przez Państwo i czynniki społeczne **akcji walki ze spekulacją i uzdrowieniem rynku.** Udział „Społem” na tym odcinku polegał na oddziaływaniu **gospodarczym** poprzez utrzymywanie słusznej ceny i interwencji towarowej wszędzie tam, gdzie groziła haussa spekulacyjna. Jako przykład może posłużyć cukier, gdzie szybka i wszechobecna interwencja „Społem” przyczyniła się do jednolitej i niezachwianej ceny w całym kraju, pomimo usiłowań czynnika spekulacyjnego.

TADEUSZ WOYNOWSKI

SPŁÓDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW W POLSCE

I.

Nieco historii.

S PŁÓDZIELCZOŚĆ spożywców jest najstarszą formą ruchu spółdzielczego w Polsce.

Pierwszą spółdzielnią, aczkolwiek o krótkotrwałym żywocie, był „**Merkury**” w **Warszawie**, założony w latach sześćdziesiątych ub. stulecia. Ta społeczna forma samopomocy gospodarczej nie mogła zakorzenić się w ówczesnych warunkach carskiego reżimu, który wszelką inicjatywę społeczną traktował podejrzliwie i uniemożliwiał w rezultacie ostatecznym wszelki rozwój.

Z tego ciężkiego okresu panowania carskiego na terenie b. Kongresówki, nieśmiały prób przeniesienia na grunt polski już wspaniale rozwijającego się np. w Anglii spożywczego ruchu spółdzielczego przetrwała do naszych czasów tylko **Spółdzielnia „Zgoda” w Płocku** założona w 1870 r.

Dopiero w nastaniu bardziej wolnościowej ery w konsekwencji rewolucyjnego ruchu 1905 rząd carski tolerował milcząco powstawanie po wsiach i miastach t. zw. wówczas „spółek” i „stowarzyszeń spożywczych”. Uważał on nie bez słuszności, że przejawy inicjatywy społecznej na terenie gospodarczym łatwiej kontrolować i że w ten sposób bardziej czynne jednostki, kierując swój społecznikowski temperament na płaszczyznę gospodarczą, mniej angażować się będą w podziemnej walce politycznej.

Dzięki staraniom pionierów tego ruchu: Mielczarskiego i Wojciechowskiego, ich mrówczej pracy w terenie, której wynikiem była coraz większa liczba wspomnianych „stowarzyszeń spożywczych”, ówczesne władze wydały nawet odpowiedni „ustaw”, tj. normy regulujące nowy ruch społeczny.

Po rewolucji 1917 r., jeszcze w końcowej fazie pierwszej okupacji powstają liczne spółdzielnie spożywców w ośrodkach robotniczych i na wsi. Nasilenie wzrostu postępuje z momentem wyzwolenia kraju 1918 r.

Ustawa o spółdzielniach 1920 r. poraz pierwszy wprowadza nowy termin „spółdzielnia”, który odtąd uzyskał prawo obywatelstwa, zastępując poprzednio używane nazwy, a niedostatecznie określające społeczny charakter przedsiębiorstwa spółdzielczego, tj. „stowarzyszenie spożywcze” lub „spółdzielcze stowarzyszenie spożywców”.

Ponieważ jednak ten termin: „spółdzielnia spożywców” zbyt ograniczał pojęciowo działalność do zakresu artykułów spożywczych, a w praktyce działalność ta wyrażała się w dążeniu do znacznie szerszego zaopatrzenia członków w przedmioty powszechnego użytku, przyjęła się więc w ruchu nazwa: **powszechna spółdzielnia spożywców**. O ile się nie mylę, nazwa ta, zaprojektowana była przez prof. M. Rapackiego.

Niewątpliwie wspomniana nazwa bardziej szeroko uwydatnia działalność spółdzielni spożywców nie tylko w okresie zaopatrzenia, ale i w zakresie przynależności członków.

W latach okupacji spółdzielczość w ogóle nie tylko była ograniczona w rozwoju, ale wręcz zniszczona i ograbiona na tych ziemiach, które wróg włączył do bezpośredniego obszaru III-ej Rzeszy. Tylko na terenie G. G. zmuszony był ze względu na własne cele gospodarczo-polityczne tolerować spółdzielnie **rolniczo-handlowe**, jako aparat zbiórki kontyngentu i częściowo spółdzielnie spożywców, jako aparat rozdzielczy dla głodowego zaopatrzenia ludności pracującej. Jak wiadomo, dla całkowitego podporządkowania spółdzielczości swoim celom okupant przeprowadził przymusowe złączenie związków rewizyjnych oraz central gospodarczych rolniczych i spożywczych. Trudne było pod czujną kontrolą komisarzy niemieckich organizowanie nowych spółdzielni spożywców.

Wysiłek ówczesnych kierowników central spółdzielczych, które właściwie zachowały, mimo przymusowego połączenia, odrębność organizacyjną w działaniu, szedł w kierunku utrzymania tego, co pozostało, i uchronienia od przymusowej likwidacji na rzecz sp-ni rolniczo-handlowych.

Toteż z chwilą wyzwolenia, prawie nazajutrz za zwycięsko wkraczającą Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim zaczynają reaktywować się spółdzielnie dawne i, w miarę utrwalania się władzy ludowej, tworzyć po wsiach nowe spółdzielnie spożywców i spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej.

Ruch ten można nazwać **żywiłowym**. Jeżeli na 1. I. 1945 r. mieliśmy 1292 spółdzielnie spożywców, to w końcu tego roku było już ich 2551, co oznacza 200% wzrostu. Przy tym nowych oświadczeń o ce-

lowości wydano 897, to znaczy, że reaktywowało działalność 1654 spółdzielnie stare.

Nie wyczerpywało to rozmiarów tego żywiołowego ruchu na wsi, gdyż jednocześnie powstała sieć placówek tej najmłodszej formy ruchu spółdzielczego na wsi, tj. **gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej**.

Ilość i rozmieszczenie.

Ogólna liczba wszystkich spółdzielni powszechnych czynnych na koniec roku 1946 wyniosła 4.800. Dzielimy je, z uwagi na środowisko społeczne, w jakim pracują, na:

spółdzielnie spożywców	wiejskie	— 3 679
"	miejskie	— 613
"	fabr. (zamkn.)	— 320
"	wojskowe	— 179

Istnieje jeszcze około 700 spółdzielni spożywców nieczynnych, głównie na terenach przyczółkowych (Lubelskie, Radomskie).

Drugą przyczyną zaniku działalności t. zw. nieczynnych spółdzielni są wielokrotne rabunki, które pozbawiły je całego dorobku majątkowego.

Największe zagęszczenie spółdzielni powszechnych występuje:

w Lubelszczyźnie — 893; w tym wiejskich — 852; w Okręgu Radomsko-Kieleckim — 597; w tym wiejskich 502, następne miejsce zajmują Okręgi: Rzeszów 543, Łódź — 454, Kraków — 436 i Warszawa — 394.

W nomenklaturze Związku Rewizyjnego wszystkie spółdzielnie powszechne dzielone są zależnie od rozmiarów swej gospodarki na spółdzielnie I-go, II-go i III-go stopnia.

Spółdzielnie I-go stopnia w ilości 3.544 przedstawiają organizmy gospodarcze nierozwinięte, przeważnie jednoklepowe, o niewielkich możliwościach rozwoju. Jak wynika z przytoczonych wyżej cyfr, liczba ich pokrywa się z liczbą spółdzielni wiejskich. Co do charakteru środowiska, w którym pracują, nie różnią się one od spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Powszechne spółdzielnie spożywców wiejskie znajdują się w przededniu organicznego łączenia się ze swoimi siostrzycami: spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej.

Spółdzielnie bardziej rozwinięte gospodarczo — kilkuklepowe, posiadające warsztaty wytwórcze głównie w miastach (powiatowych) i miasteczkach, osiedlach zaliczamy jako grupę II-go stopnia. Jest ich 1213. Wreszcie spółdzielnie powszechne największe w wielkich miastach (wojewódzkich) szeroko rozbudowane gospodarczo, wieloklepowe (ponad 20) o kilku wytwórniach stanowią grupę III-ego stopnia. W grupie tej istnieje 44 spółdzielnie; cyfra ta stale się powiększa wobec postępującego wzrostu wielu spółdzielni miejskich.

Do największych w Polsce spółdzielni powszechnych należą: Powszechna Spółdzielnia Spoż. w Łodzi, Śląska Sp-nia Spożywców w Katowicach, Lubelska Sp-nia Spożywców w Lublinie i spółdzielnie powsz. dzielnicowe w Warszawie. Na Ziemiach Odzyskanych, które po zniszczeniu tam polskich placówek spółdzielczych, głównie kredytowych, wskutek działań wojennych, stanowiły wdzięczne pole dla spółdzielczej formy gospodarczego działania, również powstawać zaczęły, w miarę zaludniania miast i wsi osadnikami, dosyć liczne spółdzielnie spożywców obok gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Obecnie na Ziemiach Odzyskanych posiadamy powszechnych spółdzielni spożywców:

wiejskich	311
miejskich	221
fabrycznych	107
wojskowych	62

razem 701.

Pod względem zagęszczenia na pierwsze miejsce wysuwa się woj. dolno-śląskie, z ilością 223 spółdzielni, następnie szczecińskie ze 154 spółdzielniami, dalej mazurskie ze 135 spółdzielniami i wreszcie gdańskie z 73 spółdzielniami powszechnymi.

Członkowie.

Powszechne spółdzielnie spożywców w Polsce z końcem 1946 r. jednoczyły 1.425.000 członków, którzy posiadali 137 milionów wpłaconych udziałów.

Należy zaznaczyć, że wzrost funduszu udziałowego w spółdzielniach wykazuje stały aczkolwiek powolny wzrost. Nie tylko zresztą wskutek stale zwiększającej się liczby członków władze spółdzielni powszechnych w zrozumieniu konieczności gromadzenia środków własnych potrafiły przekonać swoich członków i w większości przeprowadziły na walnych zgromadzeniach uchwały, powiększające drobne dotychczas 100 i 50-cio, a często 25-cio złotych udziały do 500 i do 1000 zł, realizując skutecznie hasło rzucone w swoim czasie przez centrale spółdzielcze.

Niżej podane zestawienie ilustruje stan ilościowy członków i kapitał udziałowy na 1. I. 1947 r. w/g typów:

Spółdzielnie	członków	w tym kobiet	udż. w mil.	Ziemie Odzyskane	
				członków	udż. w mil.
wiejskie . . .	604,388	118,996	43	22,131	3
miejskie . . .	518,111	204,591	56	83,567	8
fabryczne . . .	227,679	43,359	32	74,439	9
wojskowe . . .	24,817	3,679	6	6,359	2
	1.424,995	370,625	137	186,496	22

Rzuca się w oczy znaczny udział kobiet w spółdzielczości spożywców. Kobiety jako samodzielne członkinie stanowią 26% ogółu członków.

Stan ilościowy członków w spółdzielniach powszechnych na Ziemiach Odzyskanych wyraża się 13% w stosunku do całej liczby członków tych spółdzielni.

Następny wniosek, jaki wysunąć można z powyższego zestawienia, to ten, że pod względem ilości członków i kapitału udziałowego sp-nie miejskie i fabryczne wysuwają się na pierwsze miejsce przed kilkakrotnie liczniejszymi powszechnymi spółdzielniami wiejskimi.

Jaskrawiej występuje to zjawisko w przeliczeniu ilości członków w poszczególnych grupach, w stosunku do 1 — spółdzielni. Jeżeli przeciętnie w Polsce na 1 spółdzielnię wypada 300 członków, to w grupie wiejskiej otrzymamy 165, w miejskiej 845, w grupie spółdzielni fabrycznych (zamkniętych) 692 członków, przypadających na jedną spółdzielnię.

W spółdzielniach wojskowych wypada 138 członków na spółdzielnię. W spółdzielniach zaś miejskich

rozbudowanych i największych (III-go stopnia) na jedną spółdzielnię wypada 6.200 członków.

Kilka spółdzielni powszechnych o najbardziej złożonej gospodarce i działających w wielkich ośrodkach robotniczych liczy po kilkanaście, a nawet po kilkadziesiąt tysięcy członków.

Powsz. Sp-nia Spoż. w Łodzi posiada obecnie ponad 100 tys. członków.

Powsz. Sp-nie spożywców zatrudniały w 1946 r. ogółem 37.864 pracowników, w tym kobiet 20.078. Najwięcej zatrudniają spółdzielnie miejskie — 21.371 i fabryczne — 10.011.

Sp-nie powszechne na Ziemiach Odzyskanych zatrudniają 9.578 pracowników.

Na jedną spółdzielnię wypada:

w grupie wiejskich	1,5 pracowników
w grupie miejskich	34 pracowników
w grupie fabryczn.	30 pracowników
w grupie wojskowych	5 pracowników

Spółdzielnie duże III-go stopnia zatrudniają przeciętnie około 300 pracowników.

Działalność gospodarcza.

Wszystkie spółdzielnie spożywców zaopatrują ludność miejską i wiejską w artykuły spożycia i powszechnego użytku za pośrednictwem punktów sprzedaży, których posiadały na dzień 1. I. 1947 r. — 9.798, w tym 8.402 sklepy spożywcze i 1.396 sklepów branżowych. Rozmieszczenie sklepów według rodzajów w poszczególnych grupach sp-ni pow. przedstawia się następująco:

Spółdzielnie	ogółem sklepów	spożywcze	b r a n ż o w e					
			włókien	wódcz.	masarskie	z pieczywem	inne	razem branż.
wiejskie .	4,417	4,327	41	21	19	18	41	140
miejskie .	3,874	2,928	329	236	61	123	196	945
fabryczne ..	1,192	921	78	10	99	53	31	271
wojskowe .	266	226	27	4	2	3	4	40
	9,798	8,402	475	271	181	197	272	1,396

Największa ilość sklepów w stosunku do jednej sp-ni występuje w grupie sp-ni miejskich i fabrycznych, gdyż wypada przeciętnie 5 sklepów na spółdzielnię. W grupie spółdzielni pow. największych, eksterytorialnych na 1 spółdzielnię wypada 38 sklepów.

Sklepy branżowe stanowią 17% ogółu sklepów w spółdzielniach powszechnych. Najmniej ich występuje w grupie spółdzielni wiejskich — 140, co stanowi — 3% liczby ogólnej.

Wśród sklepów branżowych co do kolejności w pierwszym rzędzie stoja: sklepy włókiennicze — 475, następnie wódczane — 271, z pieczywem — 197, masarskie 181. Na pozostałe 272 sklepy i inne branżowe składają się sklepy: żelazne, nabiałowe, mydlarskie, rybne itp.

Należy zaznaczyć, że w grupie spółdzielni miejskich obserwujemy stały wzrost sklepów branżowych, zwłaszcza włókienniczych, masarskich, z pieczywem itp. W miarę postępującego rozwoju sp-ni i rozszerzania działalności zaopatrzeniowej dokonywane jest wydzielanie spośród różnorodnego asortymentu w sklepach spożywczych artykułów spe-

cialnego i wzrastającego zapotrzebowania w sklepy odrębne z obsługą fachową.

Największe spółdzielnie miejskie zapoczątkowały również w 1946 r. akcję tworzenia dużych sklepów o charakterze asortymentu powszechnego, ale wydzielonego w odrębne działy branżowe i rozmieszczonego w jednym odpowiednio rozszerzonym lokalu, a więc tzw. **domy towarowe**. Brak dostatecznych środków finansowych na konieczne inwestycje i na rozszerzenie asortymentu hamuje tę akcję. Zaczyna się ustalać mniej kosztowny polski typ domu towarowego, t. zw. **sklepy sprzężone**, t. j. sklepy branżowe, położone obok siebie w jednym domu, często połączone wspólnym korytarzem.

Powszechne spółdzielnie spożywców rozporządzają udziałami członkowskimi w wys. 137 milionów zł oraz z powstałymi z nagromadzonych nadwyżek funduszami zasobowymi w wys. 381 milionów zł, a więc łącznie kapitałem własnym w wysokości 518 mil. zł. Sprzedały one różnych towarów w 1946 r. za 40.424.000.000.— zł. Z tego na obrót w spółdzielniach na Ziemiach Odzyskanych przypada 7,5 miliona zł, co stanowi około 19% całego obrotu spółdzielni powszechnych.

Należy nadmienić, że obrót 4.800 spółdzielni spożywców stanowi połowę całego obrotu towarowego, jakiego dokonały wszystkie 11.200 spółdzielni w Polsce, a 63% obrotu spółdzielni handlowych (rolniczo-handlowych, księgarskich, wydawniczych, obrotu żywcem i różnych), których łącznie jest 5644. Jasną jest rzeczą, że tak szczupłe środki obrotowe, jakimi rozporządzały spółdzielnie powszechne, nie mogły wystarczyć na dokonanie podanych wyżej rozmiarów obrotu towarowego. Spółdzielnie korzystały dość wydatnie z pomocy kredytowej swojej centrali finansowej B. G. S. Świadczy o tym stan zadłużenia w Banku Gosp. Krajowego, które to zadłużenie na 1. I. 1947 r. wynosiło — 1.393 000.000.— zł. Niezadowalającym natomiast objawem jest szczupłość asortymentu towarowego, gdyż w obrocie towarowym prawie połowa przypada na artykuły monopolowe, a sprzedaż wódki stanowiła 37% obrotu.

W poszczególnych większych spółdzielniach powszechnych rozmiary sprzedaży napojów alkoholowych występowały wybitnie niepokojąco, zajmując do 70 i więcej procent ich obrotu ogólnego.

Władze nadzorujące ruch spółdzielczygo zdawały sobie sprawę z niekorzystnego układu stosunkowego poszczególnych działów asortymentu towarowego w spółdzielniach powszechnych i występowały poprzez swój aparat terenowy w kierunku poprawy sytuacji na korzyść stopniowego zwiększania artykułów spożycia i powszechnego użytku.

Należy przyznać, że zarządy i rady nadzorcze sp-ni zrozumiały szkodliwość tego zjawiska i wszelkimi środkami w roku bieżącym zmierzają do rozszerzenia asortymentu towarowego. Jak wykazują bieżące rewizje i wizytacje w r. 1947, nastąpiła wydatna poprawa. Stosunek procentowy obrotu wódki zmniejsza się stale na rzecz artykułów włókienniczych, spożywczych i użytku domowego.

Zwrócić należy jednak uwagę, że w znacznym stopniu utrudnia tę akcję wciąż jeszcze odczuwany w spółdzielniach powszechnych brak dostatecznych środków obrotowych. Trzeba przyznać, że władze

spółdzielni na ogół celowo wykorzystują posiadane środki obrotowe: własne i obce.

Świadczą o tym remanenty, jakie pozostały w sklepach sp-ni spoż. Na 1. I. 1947 r. wartość tych remanentów po cenach zakupu przedstawiała kwotę zł 2.665 miln. zł, co w stosunku do sprzedanych towarów stanowi 6%. Zatem towary nie zalegają, obracają się one szybko. W porównaniu ze stanem przedwojennym, kiedy remanenty kształtowały się na poziomie 10% wartości obrotu, staranność wykorzystania środków finansowych w spółdzielniach jest wydatniejsza. Wprawdzie obraz ten wypacza nieco fakt wysokości obrotu wódką. Niemniej nawet po wyeliminowaniu wódki zapas towarów nie przekracza nawet 10%.

Jeżeli się zważy, że na 1 sklep w pow. sp-niach przypada zaledwie 14 tys. zł funduszu udziałowego, to jeszcze staje się jasne, jak trudne zadania miały spółdzielnie powszechne, aby przy tak szczupłej podstawie materiałowej wykonać pracę zaopatrzenia ludności w takich rozmiarach, jaki wykazał rok 1946. Stąd zrozumiałą rzeczą jest tak wybitna rola finansowej pomocy, jaką sp-nie powszechne otrzymywały wciąż jeszcze muszą ze strony Państwa Ludowego za pośrednictwem spółdzielczej centrali finansowej.

Na podstawie porównawczych cyfr, których nie chcę tutaj mnożyć, stwierdzić można, że cały prawie nabyty majątek spółdzielni i pozostałe zapasy towarowe na dzień 1 stycznia 1947, a więc wszystko poza gotówką płynną i lokatami w bankach, które odpowiadają funduszom własnym spółdzielni, to wartości nabyte za pieniądze pożyczone.

Rzecz jasna, że podraża to prowadzenie gospodarki spółdzielni i w znacznym stopniu przyczyniło się do tego, że powszechne sp-nie spoż. niedostatecznie spełniały w roku ub. rolę interwencyjną na rynku kształtowania się cen towarów powszechnego użytku, czego od nich mają prawo wymagać szerokie masy pracujące.

Nadmienić wreszcie wypada, że sp-nie spoż. oprócz rozległej, stale zwiększającej się sieci punktów sprzedaży detalicznej prowadzą własne warsztaty wytwórcze, których liczba w końcu roku 1946 wynosiła 832. Najpowszechniej wśród nich występują piekarnie w liczbie 412, następnie masarnie — 123

i fabryczki wód gazowych — 72. Najwięcej wytwórni własnych przypada na sp-nie spoż. miejskie i fabryczne zamknięte, gdyż 770. W wiejskich sp-niach powszechnych wytwórnie występują rzadko. W roku 1946 było ich zaledwie 35.

Spółdzielnie spożywców zakupiły towarów w r. 1946 za 37.833 miln. zł, najwięcej zakupiły w swojej centrali gospodarczej Związku „Społem“, gdyż zakup w tym źródle wynosi 58% ogólnego zarobku.

Pod względem lojalności do własnej centrali są na pierwszym miejscu wiejskie sp-nie pow., uczestniczące w 64%, następnie — miejskie 62% i fabryczne — 50%. Wojskowe sp-nie spoż., które posiadają własną centralę gospodarczą: Zrzeszenie Gosp. Wojsk. Sp-ni Spoż. w W-wie, uczestniczyły w zakupie w „Społem“ w 24%.

Przedstawiony w najogólniejszym ujęciu stan organizacyjny powszechnych sp-ni spoż. i osiągnięte przez nie rozmiary działalności gospodarczej w roku 1946 świadczą o poważnej pozycji tego największego odłamu ruchu spółdzielczego w wymianie towarowej naszego kraju. W roku bieżącym

notujemy dalszy postęp

tak co do powiększenia się ilości członków i kapitałów własnych, jak i wzrostu obrotu towarowego.

Niemniej w porównaniu do ilości punktów sprzedaży sektora prywatnego i jego obrotu handlowego w zakresie artykułów spożywczo-kolonialnych — i powszechnego użytku pozycja spółdzielczości spożywców nie jest jeszcze zadowalająca, a rola jej jako czynnika współdziałającego w podniesieniu dobrobytu ludności pracującej w Odrodzonej Polsce Ludowej — niedostatecznie skuteczna.

Nie należy jednak wątpić, że władze sp-ni powszechnych uczynią wszystko w kierunku prowadzenia racjonalnej gospodarki powierzonych im przez zaufanie ogółu tych placówek społecznych, które zrzeszeni słusznie uważają za swoje własne organizacje samopomocy gospodarczej w walce z trudnościami obecnego okresu przejściowego.

I w ten sposób przyczynią się nie tylko do dalszego wzrostu ich rozwoju, ale uczynią je skutecznym orężem gospodarczym szerokich mas pracujących.

E. W. SKOWRON

FABRYCZNE SPÓŁDZIELNIE ZAMKNIĘTE

W PRZEMYŚLE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

PRY uruchomieniu przemysłu na oswobodzonych ziemiach polskich w 1945 r. należało rozwiązać problem aprowizacji. Gospodarka była zniszczona i zdeorganizowana, dowozów, żywności do miast i ośrodków przemysłowych prawie że nie było i w tych warunkach pracujący nie miał możliwości zdobycia dla siebie i rodziny minimum środków do życia. Żeby uruchomić przemysł i utrzymać produkcję, należało zapewnić pracującym aprowizację. W tym celu stworzono w przemyśle, przede wszystkim węglowym i hutniczym, wydziały aprowizacyjne przy poszczególnych zakładach pracy, względnie zjednoczeniach przemysłowych oraz centrale aprowizacyjne przy centralnych zarządach przemysłowych.

Zasadą było, że pracujący winien otrzymać pełne normy, przewidziane przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu. Jeżeli przydziały państwowe wynosiły mniej, przemysł był obowiązany wyrównać różnicę przez zakup żywności na wolnym rynku.

Przemysłowe jednostki aprowizacyjne uruchomiły swój aparat rozdzielczy, uzupełniały personel, tabor, magazyny i sklepy rozdzielcze zwane konsumami. Należy przy tym zaznaczyć, że jednostki aprowizacyjne przemysłu nie posiadały osobowości prawnej, nie płaciły podatków, nie wszędzie i nie zawsze miały wydzieloną księgowość i kasę. Wszelkie wydatki przemysłowych jednostek aprowizacyjnych pokrywał przemysł. Praca tych jednostek nie rozwią-

zała jednak aprowizacji robotników w 100%. Mimo dużych sum, wydatkowanych przez przemysł na aprowizację, robotnik był zmuszony dokupować na wolnym rynku pewną ilość żywności, brakującej do minimum egzystencji i po cenach wolnorynkowych, za wysokich na zarobki robotnika. Tego zagadnienia wydziały aprowizacyjne w pełni rozwiązać nie potrafiły, gdyż nie były przedsiębiorstwem handlowym, a tylko częścią administracji przemysłowej.

Spółdzielnie zamknięte

Uchwałą Rady Ministrów z 10 maja 1945 r. postanowiono zlecić aprowizację robotników spółdzielniom zamkniętym, wychodząc z założenia, że spółdzielnie, posiadając osobowość prawną, są handlującymi w znaczeniu ustawodawstwa handlowego, a więc mogą rozwinać pełną działalność gospodarczą także i na wolnym rynku. Spółdzielnia, opierająca się na samorządzie zainteresowanych, w tym wypadku robotników ciężkiego przemysłu, daje duże możliwości inicjatywy społecznej.

Inicjatorem akcji przekształcenia wydziałów aprowizacyjnych na spółdzielnie zamknięte na Śląsku był Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., który przy współpracy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych powołał Komisję Spółdzielczą przy Związku Metalowców w Chorzowie. Komisja Spółdzielcza opracowała następującą koncepcję spółdzielni zamkniętej przy zakładzie pracy:

- 1) statut wzorowy jak dla spółdzielni spożywców z ograniczeniem członkostwa wyłącznie dla zatrudnionych w danym zakładzie pracy.
- 2) spółdzielnie zamknięte przejmują całą działalność wydziałów aprowizacyjnych.
- 3) spółdzielnie zamknięte powinny rozwinać szeroką akcję wolnorynkową, żeby robotnik wszystko, co dawniej dokupował na wolnym rynku, mógł dostać po cenie tańszej w spółdzielni.
- 4) spółdzielnie zamknięte powinny przejąć od zakładów pracy stołówki, majątki ziemskie, piekarnie, masarnie, warsztaty rzemieślnicze, np. krawieckie, fryzjerskie itp.
- 5) spółdzielnie zamknięte starają się o własne zakłady wytwórcze, jak fabryki wód gazowych, młyny, browary, fabryki cukierków itp.
- 6) spółdzielnie zamknięte powinny otrzymać ze strony przemysłu te same świadczenia w naturze i gotówce oraz pomoc personalną, co dawniej wydziały aprowizacyjne, aż do czasu usamodzielnienia się.

Zaczęto przekształcać przemysłowe wydziały aprowizacyjne na spółdzielnie zamknięte najpierw w przemyśle hutniczym, gdzie spółdzielnie powstawały na podstawie uchwał ogółu załogi w oparciu o statut wzorowy, opracowany przy czynnej współpracy Komisji Spółdzielczej, Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., związków zawodowych i partii robotniczych. Robotnicy przystępowali do spółdzielni na podstawie deklaracji osobistej, przy czym udział wynosił 100 zł, rozłożony na raty. Odpowiedzialność wyłącznie do wysokości udziałów. Spółdzielnie przy hutach utworzyły Zrzeszenie Spółdzielni Spożywców Przemysłu Hutniczego, które przejęło agendy dawniejszego centralnego konsumu hutniczego, przy czym zrzeszenie spółdzielni ma także statut oparty o ustawodawstwo spółdzielcze. Celem żywszego kontaktu zrzeszenia ze spółdzielniami wprowadzono miesięczne zebrania delegatów, omawiające aktualne

problemy polityki gospodarczej. Podobną akcję jak w przemyśle hutniczym przeprowadzono w przemyśle węglowym, gdzie powstał w tym celu Centralny Komitet Spółdzielczy Przemysłu Węglowego.

Obecny stan organizacyjny

robotniczych spółdzielni zamkniętych w przemyśle hutniczym i węglowym przedstawia się następująco:

ilość spółdzielni:	przemysł hutniczy	— 54	spółdzielnie
	„	węglowy	— 99
ilość sklepów:	przemysł hutniczy	— 294	sklepy
	„	węglowy	— 541
ilość członków:	przemysł hutniczy	— około 90.000	
	„	węglowy	— „ 136.000

Zrzeszenia spółdzielni zamkniętych słusznie starają się o oparcie swojej działalności gospodarczej o własną bazę produkcyjną. Zrzeszenie Spółdzielni Spożywców Przemysłu Hutniczego prowadzi 15 zakładów przetwórczych, takich jak: młyny, piekarnie, wędzarnie ryb, fabryki cukierków i czekolady oraz spodziewa się objąć 14 dalszych obiektów, w tym m. in. 2 fabryki mydła i proszku do prania. Zrzeszenie Spółdzielni Spożywców Przemysłu Węglowego posiada 15 młynów i stara się o dalsze obiekty, jak: palarnie kawy, olejarnie, fabryki musztardy, cukierków, octownie, mydlarnie, fabryki namiastek spożywczych i kaszarnie. Poszczególne spółdzielnie zamknięte natomiast prowadzą kilkadziesiąt warsztatów szewskich, krawieckich, fryzjerskich i innych.

Stały wzrost obrotów

Obroty tak spółdzielni zamkniętych, jak i zrzeszeń stale wzrastają, przy czym należy zwrócić uwagę na fakt wybitnie korzystny dużego wzrostu obrotów towarami wolnorynkowymi. I tak np. w Zrzeszeniu Hutniczym obrót towarami wolnorynkowymi z 96 milionów złotych w styczniu 1947 r. wzrósł do 153 milionów zł w kwietniu 1947 r., w Zrzeszeniu Węglowym (które objęło funkcje centrali aprowizacyjnej przemysłu węglowego dopiero 1. 9. 1946 r.) obrót towarami wolnorynkowymi wzrósł z 328 miln. zł za 4 miesiące 1946 r. do kwoty 150 miln. zł miesięcznie.

Obroty towarami reglamentowanymi utrzymują się stale mniej więcej na jednym poziomie: w spółdzielniach hutniczych od 40 — 70 miln. zł miesięcznie, w spółdzielniach węglowych około 120 miln. zł miesięcznie, co wartościowo nie przedstawia dużej kwoty, ale ilościowo stanowi wielką pozycję.

Struktura obrotów

Towary reglamentowane Zrzeszenia otrzymują po cenach sztywnych z Funduszu Aproprowizacyjnego, przy czym w pewnych wypadkach Zrzeszenia same dokonują zakupów na zlecenie Funduszu Aproprowizacyjnego. Poza tym Zrzeszenia kupują towary w „Społem“ i na wolnym rynku. Zrzeszenia mają obroty wyłącznie ze spółdzielniami zamkniętymi, z tym że zakupują tak samo towary przeznaczone dla stołówek, które jeszcze nie są przekazane spółdzielniom zamkniętym, a znajdują się w posiadaniu poszczególnych zakładów pracy. Obroty są w przeważającej części bezpośrednie wprost do spółdzielni zamkniętych. Asortyment ważniejszych artykułów reglamentowanych jest następujący: mąka żytnia, mąka pszenna, cukier, mięso, tłuszcz, kawa naturalna, herbata, mydło żwyczajne, sól, ziemniaki. Asortyment towarów wolnorynkowych jest bardzo podobny: warzywa, mąka żytnia, mąka pszenna, kasza jęczmienna, płatki owsiane, groch, cukier, cebula,

kapusta kiszona, mięso wieprzowe — jeśli chodzi o artykuły podstawowe.

Z tej struktury obrotów wynika, że spółdzielnie zamknięte uzupełniają aprowizację reglamentowaną najważniejszymi artykułami pierwszej potrzeby, starając się, żeby robotnik wszelkie swoje potrzeby na najważniejsze, podstawowe artykuły żywnościowe mógł pokryć w spółdzielni po cenach godziwych i wskutek tego nie był zmuszony płacić paskarskich cen na wolnym rynku. Ze wysiłki te dają dobre rezultaty, o tym najlepiej świadczy fakt, że np. Spółdzielnia Spożywców Huty Batory posiada obrót o wartości 80% zarobków swych członków.

Jeśli chodzi o artykuły włókiennicze, rozprowadzono dotychczas tylko towary w ramach przydziałów na karty odzieżowe oraz na punkty premiowe. Obecnie spółdzielnie zamknięte mają zamiar rozprowadzać artykuły włókiennicze wolnorynkowe za pomocą własnych funduszy.

Przy rozprowadzaniu artykułów reglamentowanych ani Zrzeszenia, ani spółdzielnie zamknięte nie stosują żadnej kalkulacji, rozprowadzając towar za marżę minimalną, ustaloną przez Fundusz Apropowizacyjny. Przy towarach wolnorynkowych spółdzielnie zamknięte i Zrzeszenia stosują kalkulację umiarkowaną, tak że towar w spółdzielniach jest zawsze tańszy, niż na wolnym rynku, przynajmniej w granicach od 10—15%.

Wreszcie należy wspomnieć

o wielkiej pracy pionierskiej,

dokonanej przez Zrzeszenia i spółdzielnie zamknięte

przy pomocy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P., jeśli chodzi o szkolenie i wychowanie pracowników spółdzielczych. Spółdzielnie zamknięte i Zrzeszenia, przejmując personel dawniejszych jednostek aprowizacyjnych przemysłowych, nie miały właściwie zupełnie kadr ideowych pracowników spółdzielczych. Starano się wychować w duchu spółdzielczym tak działaczy, jak i pracowników spółdzielczych, urządzając stale odprawy, konferencje i kursy dla członków Rad Nadzorczych lub członków Zarządów, dla księgowych i innego personelu.

Spółdzielnie zamknięte aprowidują w tej chwili prawie 360.000 pracowników ciężkiego przemysłu i ich rodziny, co stanowi około 1.350.000 ludności miejskiej całego państwa, a więc mniej więcej $\frac{1}{7}$ część naszej ludności nierolniczej.

Robotnicze spółdzielnie zamknięte jako ruch masowy mają także swoje

znaczenie społeczne.

Obok związków zawodowych zajmują się praktycznie sprawami gospodarczymi robotnika nie tylko w skali zaspakajania potrzeb jednostek, lecz przez swoją masowość także w skali ogólnopaństwowej. Biorąc udział w pracach swojej spółdzielni, robotnik nabiera doświadczenia w gospodarowaniu i administracji. Ma to swoje znaczenie nie tylko w akcjach nadzwyczajnych, jak np. obecna walka świata pracy z drożyzną i spekulacją, ale przede wszystkim ma znaczenie przy wychowaniu obywatela, świadomego swoich praw i obowiązków wobec państwa, jako współtwórcy nowych wartości demokratycznych.

BOGUMIŁ KURON

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W WOJSKU

NORMALIZACJA życia gospodarczego w kraju i przejście z gospodarki wojennej na pokojową nasunęły potrzebę i konieczność odbudowy spółdzielni wojskowych, których zadaniem byłoby zaopatrzenie w środki żywnościowe i przemysłowe wojskowych i ich rodzin.

W tym celu Ministerstwo Obrony Narodowej poleciło rozkazem z 22. 2. 1946 r. reaktywować spółdzielnie wojskowe, zatwierdzając ich statut. Prócz tego rozporządzeniem Ministra O. N. oraz Ministra Apropowizacji i Handlu (22. 2. 1946 r.) powołano do życia Centralę Zaopatrywania Spółdzielni Wojskowych jako przedsiębiorstwo państwowe.

Stan w roku 1946

Już 15 marca 1946 r. było zorganizowanych względnie w organizacji 17 spółdzielni wojskowych oraz ich Centrala Zaopatrywania. Tegoż dnia przy Wydziale Spółdzielni Handlowych Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. powstał Dział Spółdzielni Wojskowych jako ich organ rewizyjno-instrukcyjny, którego zadaniem jest lustracja, wizytacja i niesienie pomocy instrukcyjnej nowozakładanym spółdzielniom oraz organizowanie kursów szkoleniowych dla władz i pracowników spółdzielni. Od tego czasu datuje się szybki rozrost i rozwój spółdzielni wojskowych: 1. 6. było ich 52; 1. 9. — 187; 1. 12. — 226. Liczba członków tych spółdzielni wynosiła 30.000.

Centrala Zaopatrywania Spółdzielni Wojskowych obok zrzeszonych w niej spółdzielni prowadziła we

Wrocławiu, Szczecinie, Łodzi i Lublinie własne warsztaty oraz przedsiębiorstwa usługowe i przetwórcze jak: zakłady szewskie, przetwórnice skór gumy, masarnie, restauracje i fryzjerie oraz 5 majątków ziemskich o łącznej powierzchni 1074 ha (826 ornej). Łączna suma obrotów Centrali w roku 1946 wyniosła 474 miliony zł, (w tym handlowych 418).

Powstanie nowych 209 spółdzielni w ciągu 9 miesięcy świadczy o wielkiej dynamice ruchu spółdzielczego w wojsku. Ma to zresztą swoją tradycję. W okresie przedwojennym spółdzielczość była znacznie rozwinięta w wojsku. W roku 1938 czynnych było w kraju 206 spółdzielni wojskowych.

Pierwsze półrocze 1947 r.

Dnia 9. XII. 1946 r. Centralę Zaopatrywania Spółdzielni Wojskowych przekształcono na Zrzeszenie Spółdzielni Wojskowych, jako spółdzielczą centralę gospodarczą.

Na dzień 1. VII. br. Zrzeszenie Spółdzielni Wojskowych skupiało 232 spółdzielnie z 42.598 członkami. Zakłady usługowe i przetwórcze Zrzeszenia w I półroczu bieżącego roku miały obrót 69.359 tys. zł.

Obroty handlowe Zrzeszenia w styczniu br. wynosiły 55, w lutym 63, marcu 118, kwietniu 103, maju 112, czerwcu 105 miln. zł, — razem w I półroczu br. 556 milionów zł. Obroty spółdzielni zrzeszonych w Centrali wyniosły: w styczniu br. 67, lutym 65, marcu 114, kwietniu 103, maju 105, czerwcu 105 miln. zł. Łączny ich obrót wynosił 559 milionów zł, w tym handlowy 504 miln. zł.

KSIĘGARSTWO SPÓŁDZIELCZE

BYŁOBY już dziś anachronizmem chyba rozwodzić się nad udowadnianiem wyższej wartości społecznej spółdzielczego aparatu obrotu książką nad dominującym w Polsce do ostatnich czasów księgarstwem prywatnym.

Księgarstwo spółdzielcze, gruntując decydujący swój wpływ tak w sortymencie jak w hurcie oraz produkcji wydawniczej, rozwija się planowo, stwarza i co raz bardziej pogłębia swoiste metody pracy.

Stawiając pierwsze kroki już w okresie międzywojennym, księgarstwo to było wynikiem konkretnych potrzeb społeczno-gospodarczych i prób szukania nowych form na drogach rozprowadzania książki. Ówczesne doświadczenia wraz z osiągnięciami i przemyśleniami okresu wojennego pozwoliły na opracowanie szerokiego i śmiałego planu rozwoju.

Plan.

W miarę narastania nowych wartości społecznych, postępu gospodarczego, demokratyzacji kultury i upowszechnienia wiedzy narastają potrzeby kulturalne szerokich mas pracujących, wzrasta głód artykułów potrzeb kulturalnych, na których czele kroczy niewątpliwie książka i wszelkie słowo drukowane. Proces ten pociąga za sobą życiową konieczność organizowania przez masy własnego systemu gospodarczego, celem zaspakajania tych potrzeb. Stąd na odcinku książki mamy do czynienia z księgarniami spółdzielczymi, jako podstawowymi komórkami aparatu rozprowadzania dóbr kulturalnych, związanymi bezpośrednio z masami czytelników w sposób organiczny i bezpośredni.

Księgarnia spółdzielcza, działająca w zasadzie na terenie powiatu, rzadziej mniejszego rejonu, organizuje w swym łonie przede wszystkim czytelnika i odbiorcę artykułów potrzeb kulturalnych, zrzeszonego w terenowych organizacjach oświatowo-społecznych, politycznych, zawodowych, spółdzielczych oraz odbiorcę indywidualnego, w szczególności zainteresowanego przedmiotem jej działalności, a więc pracownika oświatowego, nauczyciela, bibliotekarza itp.

Działa organizacyjnie i gospodarczo tak na terenie miasta jak i wsi. Spółdzielnia ta, zrzeszając takich członków, jest przez nich dysponowana i w myśl ich interesów rozwija działalność. Środki finansowe mobilizuje drogą gromadzenia funduszu udziałowego oraz kumulowania w prowadzonym wspólnie przedsiębiorstwie środków budżetowych swych członków, przeznaczonych na cele kulturalno-oświatowe.

W ten sposób, nie obciążając zbytnio państwa, mobilizuje kapitały rozproszone do służby w interesie społeczno-kulturalnym.

Plan działania gospodarczego na stopniu powiatowym wygląda następująco:

1. Na terenie miasta, będącego siedzibą spółdzielni organizuje ona stosownie do pewnej określonej liczby mieszkańców:

- a) odpowiednią ilość sklepów księgarskich tzw. księgarń sortymentowych z sortymentem książek dostosowanych do potrzeb środowiska;
- b) sieć sklepów detalicznych z artykułami szkolnymi, biurowymi, zabawkarskimi, świetlicowymi itp. artykułami potrzeb kulturalnych;

c) jeden sklep hurtowy z asortymentem artykułów papierniczo-piśmiennych dla zaopatrywania odbiorców masowych, w szczególności do dalszej odsprzedaży (wieś).

2. Na terenie wsi współdziała ze spółdzielcami wiejskimi wszelkich typów i spółdzielniami uczniowskimi, zaopatrując (system rabatów z własnej marży zarobkowej) tamte sklepy w określony sortyment książek (z zakresu oświaty rolniczej, wiedzy powszechnej, wyd. popularnych) oraz materiały piśmienne, artykuły szkolne, zdobnicze itp., mając na uwadze jednolitość cen detalicznych na terenie swego działania.

Uzupełnieniem działalności handlowej jest podejmowanie przetwórstwa, w szczególności prowadzenie warsztatów introligatorskich, stolarskich itp., których produkcja jest związana z potrzebami szkoły, bibliotekarstwa, świetlic, teatru ludowego i in.

Logicznym uzupełnieniem z punktu widzenia branżowości byłoby prowadzenie przez te spółdzielnie zakładów graficznych pracujących na lokalne potrzeby. Niestety, niewielka ilość tego typu spółdzielni posiada drukarnie.

W ten sposób zaplanowane i działające księgarnie spółdzielcze we wszystkich powiatach kraju, jako placówki organizowane przez samych konsumentów od dołu, przez nich kontrolowane (kontrola społeczna), a rewidowane od góry przez organa państwowe (kontrola skarbową, cennikową) oraz przez Związek Rewizyjny Spółdzielni przy ich równoczesnym instruowaniu i koordynowaniu wytycznych dają ogólnokrajowy, jednolite pracujący, społeczny aparat rozprowadzania artykułów potrzeb kulturalnych z książką na czele.

Ogólnie tu naszkicowany aparat rozwiązuje zagadnienie na odcinku detalu.

Zaopatrzenie hurtowe realizują: Zw. Gosp. „Społem”, poszczególne centrale zbytu przemysłu oraz częściowo niektóre większe spółdzielnie tego typu w miastach centralnych i wojewódzkich.

Naturalną a zarazem organiczną nadbudowę nad tym aparatem rozprowadzania winny być spółdzielnie powoływane do produkcji artykułów potrzeb kulturalnych. Częściowo spełnia tę rolę na odcinku przetwórstwa papierniczego Zw. Gosp. „Społem”, częściowo produkcję podejmują większe spółdzielnie w ośrodkach przemysłowych, na odcinku zaś książki tzw. spółdzielnie wydawnicze. Nie wszystkie spółdzielnie wydawnicze są związane z tym omówionym wyżej aparatem rozprowadzania. Praktyka życiowa poszła niejednokrotnie w innym kierunku. Decydowały o tym różne względy, których analiza zajęłaby tu wiele miejsca. Wysuwa się jednak pełen słuszności postulat, by spółdzielnie wydawnicze, podejmujące nakłady książek z zakresu czytelnictwa masowego, a więc literatury pięknej popularnej, popularno-naukowej, fachowo-zawodowej, dziecięcej, podręcznikowej, słowem książek stanowiących podstawę sortymentu każdej księgarni były związane organizacyjnie z księgarniami spółdzielczymi. By spółdzielnie księgarskie były członkami takich spółdzielni wydawniczych i by miały decydujący wpływ na całokształt ich działal-

ności wydawniczej w szczególności na planowanie wydawnicze i jego realizację. Wydaje się słuszną nadzieją, że wówczas społeczny postulat: „książka dobra i tania” mógłby być w szerszym zakresie i głębszym niż dotychczas sensie realizowany. Decydowałyby bowiem o tym względy ściśle rzeczowe interesu samej książki i jej czytelnika.

Realizacja.

Należy pokrótce odpowiedzieć na pytanie: w jakim stopniu spółdzielczość księgarska zrealizowała dotychczas swój plan ogólny w stosunku do terenu i zamierzeń strukturalnych. Otóż w związku z przeprowadzaniem 3-letniego planu rozbudowy księgarstwa spółdzielczego ustalono minimum tzw. powiatów terytorialnych jako terenów działania poszczególnych spółdzielni; wyraża się ono liczbą 275 „powiatów”. W chwili obecnej sieć spółdzielni księgarskich na terenie Polski obejmuje 250 placówek, z których wiele posiada po kilka sklepów różnych typów, nie licząc sklepów księgarskich i kolportażowych, wielkich spółdzielni wydawniczych: „Czytelnika”, „Książki” i „Wiedzy”. Z tej liczby na ziemiach dawnych pracuje ponad 180 spółdzielni, reszta — na Ziemiach Odzyskanych. Wynika z tego, że bliscy jesteśmy chwili pełnej realizacji zaplanowanej sieci na terenie całego kraju oraz że najwięcej pod tym względem jest do zrobienia na Ziemiach Odzyskanych, gdzie w niektórych powiatach nie zaistniały jeszcze obiektywne warunki dla organizacji spółdzielni tego rodzaju. Należy jednak wspomnieć, że w planie 3-letnim przewidzieliśmy już na 1947 rok zorganizowanie 283 spółdzielni, w roku zaś 1949 podniesienie ich liczby na 333. Brano bowiem pod uwagę obok pełnych „powiatów terytorialnych” również specyficzne rejony mniejsze oraz możliwości w wielkich miastach. Spółdzielnie księgarskie prowadzą ponad 300 różnych sklepów; po większej części księgarskich, detalicznych oraz ponad 30 specjalnych hurtowych; oprócz tego szereg różnych wytwórni.

W okresie planu 3-letniego księgarnie spółdzielcze winny osiągnąć 275 sklepów hurtowych, ponad 700 księgarskich oraz ponad 1500 sklepów papierniczo-piśmiennych detalicznych, nie licząc kiosków, sklepów kolportażowych i innych punktów sprzedaży.

Brak jakichkolwiek danych dotyczących obrotów handlowych artykułami branży księgarsko-papierniczej w skali ogólnokrajowej nie pozwala nawet w przybliżeniu ustalić procentowego udziału spółdzielczości w zaopatrywaniu społeczeństwa w artykuły potrzeb kulturalnych. Co można stwierdzić na pewno, to fakt, że cała produkcja zeszytów i innych artykułów szkolnych przydziałowych jest rozprowadzana przez spółdzielczość, zresztą nie tylko księgarską*). W rozprowadzaniu podręczników szkolnych spółdzielczość księgarska wzięła stosunkowo mały udział, mimo oczywistych możliwości i własnych daleko idących usiłowań.

Najważniejszą jednak rolę jaką spełnił aparat spółdzielczy była zdecydowana i silna

akcja interwencyjna na rynku cen

wyrobów papierniczych, a w szczególności artykułów szkolnych w obrocie wolnorynkowym. Stwierdzają to zgodnie raporty ze wszystkich okręgów, sporza-

dzane przez fachowych lustratorów na podstawie przeprowadzonych badań na rynku. Posiadane przez Związek Rewizyjny Spółdzielni materiały stwierdzają, iż spółdzielnie te w dość krótkim czasie zmuszały rynek prywatny na niektórych terenach do obniżki cen np. zeszytów wolnorynkowych o 60%. Prócz tego podkreślić należy, iż konsument drogą dywidend, zwrotów od zakupów oraz rabatów przy większych zakupach uzyskał wiele milionów zł oszczędności.

W dziedzinie produkcji wydawniczej

działa czynnych 57 spółdzielni wydawniczych oraz 5 spółdzielni księgarskich w wielkich miastach. Pośród nich 42 spółdzielnie podejmuje wydawnictwa tylko książkowe, 9 spółdzielni wydaje książki, czasopisma i gazety (w tym największe spółdzielnie wydawnicze) oraz 6 spółdzielni wydaje tylko czasopisma i gazety. Udział spółdzielczości w odbudowie książki polskiej był już omawiany kilkakrotnie na łamach innych czasopism; w tym miejscu należy tylko podkreślić, że wzrasta on z dnia na dzień co raz bardziej, wyprzedzając inicjatywę prywatną. Bardzo ważnym problemem zarówno w skali ogólnopolskiej jak również i na odcinku spółdzielczości wydawniczej jest sprawa planu wydawniczego. Mimo różnych usiłowań nie udało się dotychczas, niestety, rozwiązać problemu w sposób właściwy na żadnym odcinku. W dalszym ciągu polityka wydawnicza jest w dużym stopniu przypadkowa i uzależniona od różnych nieistotnych nieraz dla kultury narodowej okoliczności (np. „książki kasowe”).

Niemniej jednak Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni udało się w dużym stopniu stworzyć podstawy ogólne dla racjonalnej polityki wydawniczej przynajmniej na odcinku spółdzielni wydawniczych. Dość bowiem wcześniej, bo już w połowie 1945 roku ustalono wytyczne w zakresie kryteriów oceny wydawania oświadczeń o celowości powstawania tych spółdzielni. Dzięki temu początkową dziką akcją organizowania na prawo i na lewo spółdzielni wydawniczych przyhamowano i skierowano w łożysko planowania ogólnego. Z najważniejszych momentów tych wytycznych wystarczy podkreślić zaledwie kilka, by się zorientować w doniosłości sprawy.

Moment specjalizacji

polega na tym, by dopuszczać do działania spółdzielnie o charakterze instytutowym, specjalizujące się w danej dziedzinie wydawniczej, np. w wydawnictwach technicznych, szkolnych i podręcznikowych, literatury pięknej dla mas ludowych itp. Moment specjalizacji musiał być dokładnie ujmowany w przepisach statutowych, określających cele i zadania danej spółdzielni.

Moment członkostwa

polega na właściwym dobieraniu do spółdzielni członków, związanych bezpośrednio lub pośrednio z przedmiotem jej działalności, a szczególnie realizacją celów, dla których jest powołana. Występuje tu zbieżność interesów konsumentów (czytelników), z góry przewidzianych odbiorców książek i interesów ich twórców (autorów, pisarzy naukowych, technicznych itp.), podporządkowanych jednak interesom czytelników. Praktycznie sprawa przedstawia się w ten sposób, że np. spółdzielnię wydawnictw technicznych powołują

*) Obecnie C. Z. P. P. rozprowadza zeszyty także przez fynecję prywatną.

jako członkowie związki zawodowe pracowników technicznych itp., zrzeszające potencjalnych czytelników tego typu wydawnictw, oraz równolegle zrzeszenia pracowników naukowych z tej dziedziny. Niejednokrotnie wybitni fachowcy wchodzą do takich spółdzielni z członkostwem indywidualnym jako tzw. osoby fizyczne.

Moment stwarzania szerokich podstaw organizacyjnych dla tych spółdzielni jest ściśle związany z wytyczną omówioną powyżej, a wyrażającą się w praktyce możliwościami zjednania na członków-odbiorców wszystkich z całego kraju czytelników danych wydawnictw specjalnych. W tym wypadku jako zjawisko zasadnicze występuje w dużej mierze członkostwo pośrednie (przez zrzeszenia) bez konieczności należenia do spółdzielni wydawniczej osobiście każdego z czytelników, co zawsze staje się zbędnym balastem organizacyjno-administracyjnym spółdzielni tego typu. Myślą zaś przewodnią tzw. „szerokich podstaw organizacyjnych“ jest dążenie, by spółdzielnia pracowała na z góry zapewniony rynek, tzn., by dawała takie ilości nakładów, któreby były w najkrótszym czasie rozprowadzane wśród jej zespołu członków-odbiorców, a tylko niewielka ilość

szła na skład do sprzedaży w ciągu długiego okresu 2—3 lat. Wiąże się z tym sprawa powszechności czytelnictwa, a więc i znacznej wysokości nakładów, a zarazem eliminowanie możliwości kryzysów książki i jej bardzo wydatnego potania. W tym wypadku bowiem odpadłyby koszty na kilkoletnie oprocentowanie inwestowanych w nakłady kapitałów, jak również wkalkulowanie w cenę książki znacznych rezerw na ryzyko.

Stosowanie omówionych pokrótce wytycznych pozwoliło Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni odrzucić setki inicjatyw organizacyjnych spółdzielni wydawniczych, wychodzących od nieodpowiedzialnych grup i grup osób, nie dających gwarancji właściwego reprezentowania interesów konsumenta książki lub chcących ukryć inicjatywę prywatną pod płaszczem spółdzielczości.

Dotychczasowa ilość spółdzielni wydawniczych może być uznana za zbyt dużą, czemu w niektórych wypadkach trzeba przyznać słuszość. Niemniej jednak pozostaje jeszcze **wiele dziedzin specjalnych, oczekujących na inicjatywę spółdzielczą**. Przewidujemy tedy, że winna powstać znaczna ilość nowych spółdzielni specjalnych.

STANISŁAW GARLICKI

SPÓŁDZIELCZOŚĆ BUDOWLANA W POLSCE

PIONIEREM spółdzielczości budowlanej w Polsce jest Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Zasłużona ta w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego instytucja poszczycić się może również powołaniem do życia pierwszego spółdzielczego przedsiębiorstwa budowlanego. Nastąpiło to w 1928 r., a przedsiębiorstwo nosiło popularne dziś w kraju oznaczenie S. P. B., tj.

Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane.

Istniały przed tą datą wprawdzie nieliczne spółdzielnie pracy w branży budowlanej, jednak spółdzielnie te, zgodnie ze swym statutowym obliczem, nie miały charakteru przedsiębiorstw budowlanych, lecz zespołów branżowych dostarczających zorganizowaną robociznę dla poszczególnych przedsiębiorców. Na rynku budowlanym panowały wyłącznie przedsiębiorstwa prywatne, dyktując ceny robót i prowadząc je nie pod kątem potrzeb społecznych, lecz własnego zysku. Budując już w latach przedwojennych stosunkowo dużo, a jak na nasze stosunki b. dużo, Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa odczuwała pilną potrzebę uniezależnienia się od prywatnych przedsiębiorstw i posiadania do dyspozycji społecznego aparatu budownictwa. Tak doszło do powołania do życia pierwszego spółdzielczego przedsiębiorstwa budowlanego — S. P. B.

Nowa koncepcja organizacyjna.

Powstanie S. P. B. było nie tylko zainicjowaniem spółdzielczej formy do przedsiębiorstwa budowlanego; stanowiło ono coś więcej. Powołując S. P. B., założyciele (poza W. S. M. jeszcze jedna spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa oraz Zw. Zaw. Rob. Przem. Budowlanego) wnieśli oprócz kapitału udziałowego nową zupełnie koncepcję organizacyjną. S. P. B. powołano do życia, jako spółdzielnię, do której w cha-

rakterze członków wchodziły tylko osoby prawne, przyczem i to jest właśnie nowość i doniosłość koncepcji — osoby prawne 2-ech odmiennych kategorii. Z jednej strony członkami S. P. B. stali się aktualni i przyszli zleceniodawcy, instytucje, które posiadały poważne potrzeby w dziedzinie budownictwa, które miały przynajmniej częściową możność zaspokojenia tych potrzeb i które dla ich zaspokojenia pragnęły posiadać aparat wykonawstwa budowlanego, oparty nie na kapitalistycznych założeniach zysku i wyzysku, lecz na społecznym podejściu do tego zagadnienia. Liczba członków tej kategorii rozrastała się stopniowo i dzisiaj do S. P. B. należy m. in. „Społem“, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Państw. Zakład Ubezp. Wzajemnych, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, szereg spółdzielni mieszkaniowych, związki zawodowe i in.

Drugą kategorię członków stanowią wykonawcy, a więc osoby zatrudnione w przemyśle budowlanym w ogóle, a w Społ. Przedsięb. Budowl. w szczególności. Ponieważ S. P. B. pomyślane było jako spółdzielnia osób prawnych, przeto pracownicy, zatrudnieni w przemyśle budowlanym, nie mogli należeć do tej spółdzielni wprost, lecz reprezentowani w niej są poprzez swój związek zawodowy, członka założyciela — Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów. W ten sposób dwa odrębne elementy, o sprzecznych w kapitalistycznym ujęciu zagadnienia interesach, znalazły się w jednej organizacji, w jednym przedsiębiorstwie. Życie wykazało słuszość tej koncepcji. Przy spółdzielczym podejściu nie tylko nie istnieje sprzeczność między tymi dwiema kategoriami członków, lecz pełna i całkowita zbieżność interesów. Zleceniodawcy mają gwarancję, że przedsiębiorstwo będzie wykonywało roboty solidnie i uczciwie, że nie będzie usiłowało ich podejść, dać

tandete. Uzyskują oni tę pewność przez posiadanie bezpośredniego wpływu na tok i sposób prowadzenia spraw przedsiębiorstwa, przez udział w jego władzach, w zarządzie i radzie nadzorczej w szczególności. Mają ponadto udział w wygospodarowanych nadwyżkach w proporcji do obrotów dokonanych ze spółdzielnią. Wykonawcy, reprezentowani przez organizację zawodową, mogą przez swój wpływ na władze spółdzielcze kształtować warunki pracy i płacy oraz stosunki w przedsiębiorstwie. Ponadto część nadwyżki (do 25%) obowiązane jest S. P. B. przeznaczać na świadczenia o charakterze trwałym dla pracowników.

Osiągnięcia gospodarcze.

Do wojny przebudowało S. P. B. 27 milionów, pracując wyłącznie niemal na rynek zorganizowany, t. j. dla swych członków zleceńodawców. Mimo, że udział S. P. B. w budownictwie przedwojennym był stosunkowo skromny, rola jego gospodarcza była poważniejsza, aniżeli wynikałoby to z procentowego stosunku w ogólnych sumach, przebudowanych w tych latach. S. P. B. stawało się już przed wojną w pewnej mierze regulatorem cen na rynku budowlanym, a w każdym razie regulatorem warunków pracy i płacy. Z poważniejszych robót okresu przedwojennego wymienić należy: osiedla W. S. M. na Żoliborzu i Rakowcu w Warszawie, osiedle „Paged“ w Gdyni, osiedle Gdyniskiej Spółdz. Mieszkaniowej, część osiedla TOR-u w Warszawie na Kole, dom mieszkalny P. Z. U. W. i in. W okresie okupacji odegrało S. P. B. zupełnie specjalną rolę. Jako przedsiębiorstwo spółdzielcze, reprezentujące od chwili swego powstania postępową myśl społeczną S. P. B. umożliwiło wielu ludziom, prześladowanym za swą działalność polityczną lub ze względów rasowych, przetrwanie i uchroniło ich przed mściwą ręką okupanta. Ponadto S. P. B. poświęcało w tym okresie dużą uwagę pracom koncepcyjnym. W szczególności wymienić tu należy pracownię architektoniczno-urbanistyczną, która, skupiwszy zespół najlepszych fachowców, przepracowywała zagadnienia odbudowy i przebudowy stolicy oraz prac w zakresie elektryfikacji wsi, realizowaną częściowo już w okresie okupacji.

Po odzyskaniu Niepodległości S. P. B. odgrywa zupełnie swoistą rolę w odbudowie Warszawy. Już w początkach marca 1945 r. uruchamia swój aparat organizacyjny i wykonawczy w stolicy i początkowo jest jedyną instytucją na rynku warszawskim w dziedzinie wykonawstwa budowlanego. Pracuje głównie na zlecenie Biura Odbudowy Stolicy, wykonując roboty budowlano-cementowe, instalacyjne, rozbiórkowe, inżynierskie i in. Jeżeli w stosunkowo krótkim czasie Warszawa mogła funkcjonować, jako stolica, jeżeli liczne biura i urzędy znalazły najmniezbędniejsze pomieszczenia, to w niemałej mierze jest to wynik pracy S. P. B. O rozmiarach pracy w tym okresie świadczy fakt, że S. P. B. w 1945 r. przebudowało 1.700.000.000,— zł. z czego lwia część przypada na Warszawę. Ten niezwykle szybki rozrost prac, narzucony zresztą S. P. B. przez czynniki miarodajne, miał i swoje złe strony. Pociągał on za sobą konieczność pospiesznego rozbudowania aparatu administracyjnego i technicznego, łapanie ludzi do pracy niemal dosłownie z ulicy, przyjmowanie każdego, kto się zgłaszał. Powstały w takiej atmosferze

przerosty organizacyjne, które sprawiały, że S. P. B. nie mogło pracować dostatecznie sprawnie.

Rok 1946 poświęcono głównie usprawnieniu organizacji i wykonawstwa, uporządkowaniu aparatu przedsiębiorstwa, likwidacji przerostów i niedociągnięć. Stosunki na rynku budowlanym zaczynają ulegać stopniowo normalizacji. S. P. B. traci (ku swemu własnemu zadowoleniu) charakter monopolisty. W Warszawie powstają i rozwijają się inne przedsiębiorstwa budowlane. Na terenie stolicy S. P. B. przestaje pracować wyłącznie, a nawet głównie na zlecenie B. O. S., zaczyna wykonywać zlecenia swych członków. Z prac w Warszawie wymienić należy całkowitą odbudowę osiedli W. S. M., odbudowę gmachu Z. U. S. i szeregu jego domów mieszkalnych, budynku Narod. Banku Polskiego, Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., „Społem“, gmachu sądów na Lesznie, liczne roboty rozbiórkowe i wyburzające oraz wiele, wiele innych. Jednocześnie już od 1945 r. rozpoczyna S. P. B. swą działalność w skali ogólnokrajowej. Dzisiaj we wszystkich miastach wojewódzkich istnieją Oddziały S. P. B., w szeregu innych miast mniejsze placówki, a ponadto powołuje S. P. B. dla większych prac określonego typu specjalne Oddziały. Wymienić tu należy Oddział Robót Morskich, pracujący przy odbudowie portu, Oddział Robót Inżynierskich (który m. in. przeprowadza rozbiórkę Dworca Głównego w Warszawie, budowę zapór wodnych, lotnisk w Warszawie i Gdańsku), Oddział Robót Przemysłowych na Śląsku, pracujący na potrzeby przemysłu węglowego i hutniczego. Specjalny Wydział prowadzi pracę w dziedzinie odbudowy wsi w t. zw. pasie zniszczeń. W ramach tej pracy Wydział buduje doświadczalne osiedla wiejskie w Piasecznie i Makowie, organizuje aparat techniczny dla odbudowy wsi, służy odbudowującym się samorządnie wsiom poradnictwem technicznym oraz pomocą w uzyskaniu materiałów i sprzętu. Pragnąc choć częściowo zaspokoić panujący na rynku brak materiałów budowlanych, uruchamia S. P. B. szereg własnych zakładów wytwórczych, a mianowicie: stolarnie mechaniczne, posadzkarnię, wytwórnię papy, betoniarnie i in. W roku 1946 przebudowało S. P. B. około 2 miliardów zł

Spółdzielczość budowlana w terenie.

S. P. B. uważa za swój obowiązek dążyć do opowania przez spółdzielczość możliwie dużego odcinka przemysłu budowlanego. Jest to zagadnienie tym bardziej palące, że ustawa o nacjonalizacji wyłącza spod swego działania przedsiębiorstwa budowlane bez względu na ich rozmiar i zdolność produkującą. Jest to więc jedyna dziedzina przemysłu, gdzie inicjatywa prywatna nie napotyka na żadne ograniczenia ustawowej natury. Spółdzielczość budowlana przedstawia jeszcze wiele do życzenia z szeregu względów. Podkreślić tu należy jeden. Istnieje obecnie w kraju około 300 spółdzielni budowlanych. Z wyjątkiem kilku wszystkie powstały po wojnie; wiele z nich nosi charakter koniunkturalny i są spółdzielniami raczej tylko z nazwy. Liczni przedwojenni przedsiębiorcy doszli do wniosku, że wygodniej im będzie prowadzić swe interesy pod firmą spółdzielczą i pozakładali swoje „spółdzielnie“, będące tylko szyldem, kryjącym dawną kapitalistyczną fasadę. S. P. B. wypowiedziało walkę tego rodzaju

spółdzielniom nie przez jakąś akcję represyjną w stosunku do nich, lecz przez powoływanie do życia rzeczywistych spółdzielni budowlanych, opartych na zdrowych podstawach i grupujących w sobie, za wzorem S. P. B., lokalnych zleceniodawców ze swego terenu i wykonawców. Spółdzielni takich istnieje już przeszło 20 i szereg z nich poszczycić się może poważnymi osiągnięciami gospodarczymi. Członkami tych spółdzielni z grupy zleceniodawców są lokalne instytucje i samorządy terytorialne, organizacje samorządu gospodarczego i zawodowego, komunalne kasy oszczędności, spółdzielnie wszelkiego rodzaju, a w szczególności spółdzielnie mieszkaniowe, wreszcie stowarzyszenia społeczne, zainteresowane w budownictwie.

Spółdzielnie pracy.

Wykonawców w spółdzielniach terenowych reprezentują spółdzielnie pracy, tzn. zrzeszenia spółdzielcze, grupujące fachowców z poszczególnych branż (murarze, cieśle, malarze, szklarze itd.). Otrzymują one od powiatowego spółdzielczego przedsiębiorstwa poszczególne partie robót, dostarczając robociznę i przyjmując na siebie obowiązek zorganizowania tej robocizny. Spółdzielnie pracy są najniższym ogniwem w spółdzielczości budowlanej i zmierzają do zastąpienia pracy najemnej samorzą-

dnym jej wykonywaniem przez zorganizowane spółdzielczo zespoły. Istnieje pewne niebezpieczeństwo zwyrodnienia tej formy spółdzielczej i spółdzielnie pracy w pogoni za większymi zyskami zaczynają same pełnić funkcję przedsiębiorstwa budowlanego, stają do przetargów, udzielają kredytu zleceniodawcom, angażują do pracy w nieznacznej mierze swych członków, a w większej — najemnych pracowników. Kończy się to zwykle albo załamaniem gospodarczym, albo też spółdzielnia taka staje się pokrywką dla szczupłego grona osób, prowadzących przedsiębiorstwo budowlane na kapitalistycznych zasadach.

Centrala gospodarcza.

S. P. B. jest nie tylko największym dziś przedsiębiorstwem budowlanym, lecz także centralą gospodarczą dla spółdzielczości budowlanej w ogóle. Powołując do życia spółdzielnie budowlane wg swego modelu, ułatwiając im pracę przez akcję zaopatrzenia w materiały i sprzęt, reprezentując interesy spółdzielczości budowlanej wobec władz i instytucji, udzielając instrukcji i pomocy technicznej. S. P. B. zmierza konsekwentnie do oczyszczenia spółdzielczości budowlanej z chwastów, do poszerzenia liczby zdrowych spółdzielni, do ułatwienia im pracy, pragnąc, aby w ramach gospodarki planowej spółdzielczość budowlana zajęła należne jej miejsce.

ANTONI GANDECKI

MIESZKANIA SPOŁDZIELCZE

W MIARĘ stabilizacji życia wzmaga się działalność spółdzielni, zaspokajających potrzeby mieszkaniowe swoich członków. Organizowana jest sieć nowych spółdzielni mieszkaniowych w miastach zarówno na terenach Ziemi Odzyskanych jak również na ziemiach dawnych.

Promieniowanie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która rozwija szeroką działalność, przyczynia się do powstania po wojnie szeregu nowych spółdzielni mieszkaniowych w Gdańsku, Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie, Radomiu, Katowicach i innych. Również rozbudowuje się sieć spółdzielni administracyjno-mieszkaniowych (S.A.M.). W mniejszym stopniu powstają również spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane.

Jakkolwiek wszystkie te trzy rodzaje spółdzielni mają na celu dostarczanie mieszkań swoim członkom, to jednak zasady i metody ich działania są różne.

Spółdzielnie mieszkaniowe

na terenie jednego miasta mają szeroki zakres działania. Projektowanie, budowa i odbudowa wzorowych osiedli mieszkalnych, urządzanie w nich życia i współżycia mieszkańców — członków spółdzielni. Konieczne jest powszechne i masowe branie udziału mieszkańców miast, żyjących z pracy najemnej w działalności gospodarczej i społecznej spółdzielni mieszkaniowych. Spółdzielnie czerpią środki finansowe na budownictwo mieszkaniowe z udziałów i wkładów mieszkaniowych swoich członków oraz kredytów publicznych, przeznaczonych na ten cel przez Ministerstwo Odbudowy i rozprawdzanych przez instytucję finansową państwową — Bank Gospodarstwa Krajowego. Spółdzielnie mieszkaniowe

dążą również do oparcia swoich podstaw finansowych na umowach patronalnych z instytucjami i przedsiębiorstwami, gwarantując im za wkłady finansowe odpowiednią ilość mieszkań dla pracowników. Mieszkania stanowią własność społeczną. Przydział mieszkań odbywa się na podstawie przepisów specjalnego regulaminu, opartego na zasadach społecznych (stan rodzinny, praca społeczna reflektanta na mieszkanie, stan dotychczasowego mieszkania, terminowe wpłacenie do spółdzielni udziału i wkładu mieszkaniowego itp.). W razie zmiany stosunków rodzinnych: zmniejszenia lub zwiększenia ilości osób, członek ma prawo i możliwość uzyskania w spółdzielni mniejszego lub większego mieszkania.

W obliczu katastrofalnego głodu mieszkaniowego, szczególnie w miastach zniszczonych, spółdzielnie mieszkaniowe dążą do zaopatrzenia swoich członków w mieszkania niewielkie tzw. społecznie naipotrzebniejsze. Osiedla spółdzielcze posiadają dodatkowe urządzenia wspólne, zwiększające mieszkania. Są to: spiżarnie w postaci sklepów spółdzielni spożywców, różnorodne kluby, czytelnie, żłobki, przedszkola, kąpieliska, gospody spółdzielcze, stołówki, pralnie mechaniczne z suszarniami, magle i w tych osiedlach, gdzie jest to możliwe — centralne ogrzewanie.

Spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane

nie mają charakteru powszechnego. Są to niewielkie wspólnoty do 100 członków, zaopatrujące ich w mieszkania na własność. Organizacje te nadają się głównie do budowy wzorowych specjalnych osiedli w postaci małych jednorodzinnych domków z ogródkami na własność dla swoich członków. Przed wojną w Warszawie i nielicznie w innych miastach spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane (własnościowe) pobu-

dowały ok. 200 domów zbiorowych. W domach tych mieszkania przydzielono członkom na prawach własności.

Spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane w domach zbiorowych prowadzą wspólną administrację i w niewielkim zakresie działalność społeczną.

Członkowie spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych są to w większości urzędnicy i pracownicy instytucji państwowych i samorządowych, rzemieślnicy, wolne zawody. Wkłady mieszkaniowe członków są przeciętnie bardzo wysokie, bo ok. 50% kosztów budowy. Członkowie tych spółdzielni włożyli w budowę mieszkań wieloletnie oszczędności, odmawiając sobie zaspokojenia innych potrzeb. Wśród członków tych spółdzielni w Warszawie panuje duże rozgoryczenie, spowodowane zarówno ogromnymi stratami, poniesionymi podczas działań wojennych, jak również sytuacją, jaka wytworzyła się po wojnie. Niektóre spółdzielnie zajęto na potrzeby państwowe i samorządowe. Część spółdzielni, posiadających częściowo zburzone i zniszczone domy, z braku pomocy finansowej ze środków publicznych i zubożenia członków, zmuszona była do wydzierżawienia domów na kilkanaście lat do odbudowy i eksploatacji różnym instytucjom. Część domów spółdzielni zaraz po działaniach wojennych zajęta była przez tzw. „dzikich lokatorów”, którzy eksploatują te również częściowo zniszczone domy w sposób niewłaściwy, niszcząc i dewastując pozostałe wnętrza mieszkań, doprowadzając do sytuacji, która im samym grozi utratą zdrowia, a nawet życia. Usunięcie mieszkańców z domów warszawskich, które grożą zawaleniem, jest bardzo trudne; jedni złośliwie nie chcą się usunąć, czekając na lepsze warunki odprawy, inni zaś, pracujący bezpośrednio w Warszawie, nie mają dokąd się wyprowadzić.

Spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane znajdują się w gorszych warunkach, niż prywatni właściciele domów mieszkalnych, którzy mogą dowolnie rozporządzać się swoimi nieruchomościami: sprzedawać, wydzierżawiać, odbudowywać i eksploatować. Natomiast Zarządy tych spółdzielni muszą mieć na uwadze głównie potrzeby mieszkaniowe członków, gdyż w tym celu spółdzielnie te powołano do życia. Uzyskanie zgody od Walnego Zgromadzenia członków na: sprzedaż, wydzierżawienie i odbudowę na warunkach realnych jest sprawą bardzo trudną.

Stan obecny warszawskich spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych wymaga zasadniczych decyzji. Jeśli chodzi o utrzymanie ich przy życiu, to należy im udzielić publicznych środków finansowych na odbudowę domów co najmniej w 50% kosztów odbudowy, z warunkiem, że te mieszkania, które są powyżej norm Ministerstwa Odbudowy, będą zmniejszone. Ponadto konieczne jest faktyczne przywrócenie praw członków do mieszkań w granicach wyżej wymienionych norm.

W końcu zaznaczyć należy, że prawo własności mieszkań, o które tak gorliwie zabiegają członkowie spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych, ma swoisty charakter, z biegiem lat bowiem i praktyki uległo ono modyfikacji w kierunku uspołecznienia. Życie zbiorowe wytworzyło zrozumienie potrzeby wspólnoty, współdziałania i wzajemnej pomocy.

Spółdzielnie administracyjno-mieszkaniowe (S. A. M.)

zaczęły powstawać dopiero po wojnie w połowie 1945 r. z inicjatywy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. S. A. M.-y powstały dla obsłużenia potrzeb mieszkańców miast głównie na Ziemiach Odzyskanych. Mają one na celu zrzeszenie mieszkańców domów opuszczonych niemieckich i wytworzenie w tych zrzeszeniach oddolnego samorządu lokatorów. Mieszkania w S. A. M.-ach stanowią własność społeczną i są oddawane członkom na prawach użytkowania. Płynność stosunków demograficznych na Ziemiach Odzyskanych spowodowała, że S. A. M.-y zaczęły tam powstawać dopiero w 1946 r. W międzyczasie Ministerstwo Odbudowy postanowiło użytkować formę organizacyjną S. A. M.-ów w szerszym zakresie nie tylko do eksploatacji wybudowanych domów mieszkalnych, lecz również i ich odbudowy w miastach zniszczonych podczas wojny.

W miastach tych budynków nie naprawiano: bądź były one opuszczone, bądź właściciele nie mieli funduszy potrzebnych na odbudowę. W związku z tym domy uszkodzone ulegały dalszemu niszczeniu wskutek normalnych wpływów atmosferycznych, a także rozkradania. Ażeby stan ten uporządkować, Rząd wydał dekret z 26. X. 1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych wskutek działań wojennych. W myśl tego dekretu budynki uszkodzone, a nie naprawione przez właściciela mogą być naprawione na rachunek właściciela przez: Państwo, gminę, instytucję państwową, społeczną, bądź spółdzielnię mieszkaniową lub zrzeszenie najemców. Rozporządzenie zaś Ministrów Odbudowy, Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z 29. III. 1946 r. „O zrzeszeniach najemców dla dokonania naprawy budynków” określiło formę prawną zrzeszeń najemców jako spółdzielni administracyjno-mieszkaniowej (S. A. M.). Celem ich jest dostarczanie członkom lokali mieszkalnych przez naprawę budynków mieszkalnych i dalszy ich zarząd. Dekret o rozbiórce, naprawie i remontach budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny w kwietniu bieżącego roku znowelizowano. Przedłużono okres zarządu odbudowaną nieruchomością z 10 do 20 lat oraz wprowadzono szereg istotnych i celowych przepisów ułatwiających i usprawniających odbudowę zniszczonych miast.

Potrzeby życia i wydane specjalne przepisy prawne dają szerokie możliwości rozwojowe S. A. M.-om. Na razie spółdzielnie te organizują się głównie w Warszawie, a nie na terenach Ziem Odzyskanych, dla których były głównie pomyślane. S. A. M.-y, jako nowe organizacje, wymagają silnej opieki instrukcyjno-inspekcyjnej. Aby sprostać tym zadaniom, z inicjatywy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. opracowuje się podręcznik-poradnik dla spółdzielczości mieszkaniowej.

S. A. M.-y mają charakter powszechny; są to jednak placówki niewielkie, o zakresie działania obliczonym na 500 do 1000 mieszkańców, zgrupowanych w zwartych koloniach. Szersze natomiast zadania w dziedzinie spółdzielczości mieszkaniowej wypełniają spółdzielnie mieszkaniowe.

Dane na 1. stycznia 1947 r. dotyczące wyników działalności spółdzielni, ilustrują następujące zestawienia:

I. Spółdzielnie mieszkaniowe.

OKRĘG	Ilość spółdzielni	Ilość członków	Ilość izb przed wojną	Ilość izb odremontowanych		Ilość izb zamieszkałych	Fundusze w tysiącach złotych	
				1945	1946		własne	obce
Warszawa	5	4 249	3 673	2 529	1 662	4 201	18 387	363 667
Śląski	7	513	1 298	—	—	1 297	573	3 242
Krakowski	8	736	648	—	—	648	1 148	1 144
Gdański	6	1 151	1 310	—	2 268	4 172	2 757	22 300
Dolno-Śląski . . .	1	60	—	—	—	—	200	—
Zach. Pomorski . .	1	63	2 544	—	240	352	26	2 000
Lubelski	2	94	361	—	—	361	834	1 001
Poznański	6	2 487	4 328	3 858	214	4 336	5 836	6 329
Kielecki	2	25	—	—	—	—	15	—
Łódzki	6	685	537	—	1 032	1 569	264	1 301
Pomorski	6	785	1 970	—	110	1 171	2 275	1 512
Razem	50	11 844	16 659	6 387	5 526	18 663	32 317	402 496

II. Spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane.

OKRĘG	Ilość spółdzielni	Ilość członków	Ilość izb przed wojną	Ilość izb odremontowanych		Ilość izb zamieszkałych	Fundusze w tysiącach złotych	
				1945	1946		własne	obce
Warszawa	63	3 521	12 241	1 198	2 207	6 825	20 349	61 939
Śląski	3	237	—	—	—	—	—	—
Krakowski	5	288	284	—	182	284	377	31 000
Gdański	1	37	268	18	26	268	12	—
Lubelski	2	105	295	15	23	262	821	952
Mazurski	1	146	—	—	173	622	212	268
Razem	77	4 334	14 088	1 231	2 611	8 261	21 771	94 159

III. Spółdzielnie administracyjno-mieszkaniowe.

OKRĘG	Ilość spółdzielni	Ilość członków	Ilość izb przed wojną	Ilość izb odremontowanych		Ilość izb zamieszkałych	Fundusze w tysiącach złotych	
				1945	1946		własne	obce
Warszawa	28	1 853	—	373	785	2 177	14 000	3 000
Krakowski	1	44	—	—	44	56	brak danych	brak danych
Gdański	1	465	—	—	2 601	2 601	101	—
Wrocławski	1	120	—	—	—	—	59	—
Łódzki	1	—	—	—	—	—	—	—
Razem	32	2 482	—	373	3 430	4 834	14 160	3 000

IV. Zamierzenia na rok 1947.

TEREN	Ilość izb		Koszty w tysiącach złotych				Finansowanie w tys. zł	
	nowa bud.	odbudowa	materiałów budowl.	robocizny	inne	razem	potrzebne kredyty	fundusze własne spółdzielni
Warszawa	5 840	9 203	1 118 188	827 629	306 674	—	1 790 304	462 187
Ziemie dawne poza Warszawą	1 180	1 574	272 654	174 299	19 723	—	341 410	125 266
Ziemie Odzyskane	—	22 453	201 086	179 266	12 733	—	334 059	59 026
Razem	7 020	33 230	1 591 928	1 181 194	339 130	—	2 465 773	646 479

Wymienione w tabeli I, II i III dane niekompletnie, bo tylko od 150 spółdzielni w szczegółowych tablicach wskazują, że spółdzielnie pracujące dla celów budownictwa mieszkaniowego posiadają ogółem 18.660 członków, izb zamieszkałych 31.758. Fundusze własne tych spółdzielni wyrażają się w sumie 78.248.000 zł, obce — 409.655.000 zł. Spółdzielnie wyremontowały w roku 1945 i 1946 — 19.185 izb mieszkalnych.

Zamierzenia na rok 1947, dotyczące wyprodukowania nowych mieszkań, muszą być zmniejszone o 50% programu przygotowanego przez spółdzielnie. Na przeszkodzie realizacji tego minimalnego progra-

mu budownictwa mieszkaniowego stoi głównie brak dostatecznych publicznych środków finansowych oraz brak dostatecznej ilości potrzebnych materiałów budowlanych. W obliczu dużego głodu mieszkaniowego zjawisko to jest ze wszech miar nie po-

żądane. Stwierdzić należy, że spółdzielczość mieszkaniowa, mimo bardzo trudnych warunków, spowodowanych zniszczeniami wojennymi i w większości szczupłej pomocy ze środków publicznych, przejawia w dalszym ciągu działalność i posiada warunki dalszego szerokiego i pomyślnego rozwoju.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRACY W POLSCE

W SPECJALNYM numerze „Życia Gospodarczego” z grudnia 1946 r., który był poświęcony zagadnieniom spółdzielczości, znalazł się artykuł kol. M. Podymiaka na temat spółdzielczości pracy w Polsce. W artykule tym znalazła omówienie genezy spółdzielczości pracy w Polsce i w innych krajach, a następnie uwypuklono rolę, jaką ma odegrać spółdzielczość pracy w Polsce Odrodzonej.

Specjalnie zaakcentowano rolę społeczno-wychowawczą spółdzielczości pracy jako czynnika usiłującego zreformować sferę moralną i społeczną w naszym przemyśle.

Istotnie, myślą przewodnią spółdzielczości pracy jest zniesienie wyzysku pracy ludzkiej i realizacja szeroko pojętego samorządu dla świata pracowniczego w dziedzinie usług i produkcji dóbr materialnych, a nawet duchowych.

Celem każdej spółdzielni pracy

jest zarobkowe zatrudnienie swoich członków w danym zawodzie w sposób jak najbardziej pożyteczny dla nich i dla społeczeństwa, z wykluczeniem wyzysku, poniżenia i znieprawienia pracy.

I trzeba podkreślić, że spółdzielnie pracy o tyle spełniają swe zadania, o ile członkowie spółdzielni mają głębokie zrozumienie i przeświadczenie, że forma organizacji spółdzielni pracy jest dla nich właściwszą i najlepszą instytucją zarobkodawczą, gdzie członkowie spółdzielni nie czują się najmitemi, lecz pełnoprawnymi współwłaścicielami wspólnego przedsiębiorstwa, czy wspólnego warsztatu, pracującego dla potrzeb społeczeństwa. Członkowie spółdzielni są odpowiedzialni za jej rozwój, a wiedzą, że jeśli ją rozwiną i postawią na należytych poziomach, to zapewnią sobie poprawę materialną.

W spółdzielni pracy członkowie dość szybko wyrabiają się pod względem społeczno-organizacyjnym i zdobywają samodzielną postawę wobec otaczających ich zagadnień życia codziennego.

Należy stwierdzić, iż mimo występujących trudności gospodarczych, naogół w Polsce jest

dobry klimat

dla powstawania i organizowania się spółdzielni pracy.

Właśnie w dobie dokonywujących się u nas w kraju przemian politycznych, społecznych i gospodarczych oraz w obliczu olbrzymiego zubożenia ludności robotniczej i rzemieślniczej, na skutek działań wojennych, zaistniały sprzyjające warunki dla powstawania spółdzielni pracy.

Można by śmiało powiedzieć, że nie ma u nas takiej dziedziny życia gospodarczego, w której nie dało by się zorganizować spółdzielni pracy wytwórczej, czy usługowej.

Jeśli jest tylko gromada ludzi-fachowców, którzy mają do siebie zaufanie i pragną wspólnie pracować, we wspólnym przedsiębiorstwie, to nie ma zasadniczych przeszkód, by nie mogli założyć spółdzielni pracy. I rzeczywiście — powstały u nas całe zastępy spółdzielni pracy i to w różnych branżach. Wg stanu na 31. XII. 1946 r. było w Polsce 1158 spółdzielni pracy, liczących ok. 100.000 członków i zrzeszonych w 5-ciu branżowych Centralach Gospodarczych

Obrót tych spółdzielni łącznie z ich Centralami Gospodarczymi wyniósł ok. 18 miliardów złotych. To jest już poważny dorobek jak na tak krótki okres czasu. Trzeba zaznaczyć, iż na ogół młode są spółdzielnie pracy w Polsce, gdyż gros ich — ok. 86% — powstało w latach 1945 i 1946

Spółdzielczość pracy postawiła sobie za zadanie walczyć przyczynić się do odbudowy naszego drobnego przemysłu i to nie w tym sensie, by rywalizować z inicjatywą państwową, ale by ją uzupełniać i z nią współpracować

Gwoli ścisłości, trzeba też skonstatować, iż nie zawsze u inicjatorów założenia spółdzielni występowała chęć prowadzenia w spółdzielni gospodarki społecznej jako wyrazu dokonywujących się przemian politycznych i społecznych. Nie zawsze było zrozumienie zasad spółdzielczości, ale też czasem występowała wśród pewnych zespołów ludzi chęć zdobycia doraźnych tylko korzyści. Na szczęście liczba tych „niby — spółdzielni” okazała się b. małą, a przy tym Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. jako instytucja patronacko-rewizyjna zajął zdecydowane stanowisko, żądając od tych przedsiębiorstw, działających na podstawie statutu spółdzielni, usunięcia znamion wynaturzenia spółdzielczości pod groźbą przymusowej likwidacji placówki.

Ważną jednak jest rzeczą, iż, idąc po linii właściwej i zgodnej z państwowym planem gospodarczym, zorganizowano jak to wyżej wspominaliśmy, całą sieć zdrowych spółdzielni pracy wytwórczej w różnych dziedzinach przemysłu. Dla obsługi zaś tych spółdzielni i dla należytego ich rozwoju bądź odgórnie, bądź oddolnie powstały

Centrale Gospodarcze.

Jest rzeczą wiadomą, iż spółdzielnie pracy wtedy mogą się rozwijać i prowadzić normalną produkcję, czy świadczyć pewne usługi, jeśli mają oparcie o odpowiednią branżową Centralę Gospodarczą.

Zadaniem takich Centrali Gospodarczych jest: dostarczać zrzeszonym spółdzielniom surowców potrzebnych do produkcji, wszelkich maszyn i narzędzi pracy, a także organizować i wyszukiwać rynki zbytu dla tej produkcji, albo popytu na ich usługi, a ponadto służyć im poradą techniczną.

Jak dotychczas istnieje dla obsługi spółdzielni pracy 5 Centrali Gospodarczych, które obejmują poszczególne branże:

1. Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej w Warszawie z oddziałami i przedstawicielstwami we wszystkich miastach wojewódzkich, obejmująca branże: drzewną, skórzaną, włókienniczą, metalową i przemysł ludowy. Do Centrali tej należy też część spółdzielni przemysłu chemicznego i elektrotechnicznego.
2. Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych w Łodzi z oddziałami lub przedstawicielstwami w niektórych miastach wojewódzkich, obejmujące branże: spożywczą, papierniczą, mineralną, gastronomiczno-hotelarską, poligraficzną, resztę spółdzielni przemysłu chemicznego i elektrotechnicznego oraz różne spółdzielnie usługowe z wyjątkiem przemysłowo-budowlanych i spedycyjno-przewozowych.

3. Centrala Gospodarcza Spółdzielni Spedycyjno-Przewozowych w Warszawie, zrzeszająca spółdzielnie pracy, trudniące się przewozem osób i towarów, spedycją towarową, prowadzące zakłady naprawy pojazdów mechanicznych lub stacje obsługi samochodowej.
4. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane — Centrala Gospodarcza Spółdz. Budowlanych w Warszawie, posiadająca 19 oddziałów w miastach wojewódzkich i większych miastach, mająca służyć spółdzielniom przemysłu budowlanego i powiatowym spółdzielczym przedsiębiorstwom budowlanym.
5. Centrala Gospodarcza „Solidarność” w Warszawie, zrzeszająca spółdzielnie pracy wytwórczej i usługowej wszystkich branż oraz niektóre inne rodzaje spółdzielni zakładane przez podopiecznych Centralnego Komitetu Żydów Polskich i jego organów miejscowych.

Istniejące Centrale Gospodarcze jeszcze nie obsługują całkowicie zrzeszonych spółdzielni w zakresie instruowania, zaopatrzenia w surowce, organizacji zbytu oraz nie spełniają tych wszystkich usług, jakie wypływają z przyjętych zobowiązań statutowych danej Centrali, jednak Centrale te zdają sobie sprawę z tych wszystkich niedociągnięć i dążą do ich usunięcia oraz do rozwiązania problemów, jakie przed nimi występują.

Do najpoważniejszych przeszkód należą: brak wykwalifikowanych pracowników, brak odpowiednich środków finansowych i transportowych oraz słabe zaopatrzenie w surowce przez państwowe ośrodki dystrybucyjne. Dla spółdzielni wytwórczych aparat zbytu jest niewystarczający, a cały wysiłek spółdzielni, by produkcja ich trafiła do konsumenta po niskiej cenie, jest marnowany, gdyż pomiędzy spółdzielnią pracy wytwórczej, a konsumentem zamiast Centrali Gospodarczej staje przejściowo cały łańcuch zbędnych pośredników.

Prawie wszystkie centrale gospodarcze zorganizowano bądź pod koniec 1945 r. lub w 1946 r., toteż nie można wymagać, by w tak krótkim czasie zdołały nagromadzić potrzebne fundusze i stworzyć odpowiedni aparat dla obsługi zrzeszonych spółdzielni.

Prace Central Gospodarczych

idą w kierunku:

1. informowania i przekonania zainteresowanych czynników, jak C. U. P., odpowiednich Ministerstw i B.

G. S. o roli spółdzielni pracy w zakresie podniesienia produkcji wraz z możliwością wpływu na obniżkę cen, o ile będą udostępnione środki finansowe i surowce.

2. powiązania wszystkich spółdzielni pracy wytwórczej i usługowej z odpowiednimi centralami gospodarczymi.
3. nawiązania bliskiej współpracy central gospodarczych między sobą, w celu dokonywania wymiany doświadczeń oraz wzajemnego uzupełniania i wyręczania się w pracy.

W związku z powyższym wymienione centrale gospodarcze w oparciu o Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. utworzyły 13. XII. 1946 r. porozumienie pod nazwą „Zespół Porozumiewawczy Central Gospodarczych Spółdzielni Pracy w Polsce”, zwany w skrócie „Zespołem”.

W przyjętym regulaminie określono formę współpracy central między sobą. Należy podkreślić, iż „Zespół”

nie jest wspólnym zakładem gospodarczym, ale ścisłym porozumieniem zobowiązującym do wzajemnego uzupełniania i wyręczania się central między sobą. Zorganizowany w ramach Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. „Zespół” jest organem pomocniczym samorządu spółdzielczego z jednej strony, a z drugiej „Radą Rzecznawców” dla Wydziału Spółdzielni Pracy i Różnych, która to Rada zbiera i wymienia doświadczenia oraz wypowiada opinię w sprawach planu pracy i najżywotniejszych zagadnień, związanych z grupą spółdzielni pracy.

Trzeba zaznaczyć, że jeśli spółdzielczość pracy ma tak poważne osiągnięcia i to w tak krótkim okresie czasu, to w dużej mierze jest to **zasługa związków zawodowych**. Właśnie spółdzielczość pracy jest tym ramieniem gospodarczym związków zawodowych. Jeśli uświadomienie spółdzielcze będzie robiło dalsze postępy w szeregach związków zawodowych, to i szeregi spółdzielczości pracy będą się powiększały, jak również będą powstawały nowe spółdzielnie pracy wytwórczej i usługowej, w różnych dziedzinach naszego przemysłu.

Ogólnie można powiedzieć, iż spółdzielczość pracy podnosi na wyższy szczebel gospodarczy i społeczny robotników, rzemieślników-chałupników, wyzwala ich z jarzyna pracy najemnej, a dla kraju organizuje drobny przemysł i drobną wytwórczość.

CZESŁAW JAROCKI

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPEDYCYJNO-PRZEWÓZOWA

ZAGADNIENIE ustrojowe i gospodarcze w rozwoju naszego życia spółdzielczego jest zasadniczym tematem. Od realnego jego rozwiązania zależy również i powodzenie wszystkich naszych zamierzeń związanych z uspołdzielczeniem spedycji, transportu, przeładunku i warsztatów samochodowych.

Zniszczenie przez działania wojenne warsztatów reperacyjno-montażowych, brak magazynów towarowych, brak taboru, niedostatecznie połączone liniami komunikacyjnymi ośrodki przemysłowe i handlowe, wszystkie te fakty utwierdzają nas, że daleko nam do sprawnej wymiany towarowej i osobowej. Wprawdzie Państwo rozwinęło działalność, by zapobiec temu, jednakże nie jest w stanie podołać

całości zagadnień transportowo-spedycyjnych i w tym wypadku w pierwszym rzędzie musi przyjść Państwu z pomocą spółdzielczość.

W ogólnej płaszczyźnie zagadnień transportowych spółdzielczość winna odegrać rolę drugiego co do znaczenia po Państwie czynnika, posiadając dość liczną grupę pracowników fachowych, zorganizowanych w demokratycznych formach ustrojowych.

W wyniku tych rozważań Oddział Związku Zawodowego Transportowców w Lublinie powołał w roku 1945 do życia pierwszą spółdzielnię pracy spedycyjno-przewozową, której rozwój narzucił innym ośrodkom wyraźną sugestię, jak należy rozwiązywać to zagadnienie.

W chwili obecnej jest zorganizowanych i czynnych 124 spółdzielni spedycyjno-przewozowych. Świadomi jesteśmy pewnych niedociągnięć w ruchu spółdzielczym spedycyjno-przewozowym, niemniej jednak bilans zamknięcia nawet w tym momencie ma wyraźne saldo dodatnie.

Powołanie w międzyczasie Centrali Gospodarczej Spółdzielni Spedycyjno-Przewozowych w Polsce z inicjatywy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. oraz przy wybitnym poparciu Związku Transportowców R. P. zaczyna dawać pewne plony, kryształując tak metody działania jak i realizację terenową.

Na zjeździe organizacyjnym 20 marca 1946 r. przyjęto statut Centrali na zasadach spółdzielczych oraz wybrano Radę Nadzorczą.

Celem Centrali

Jest zaspokajanie własnymi siłami gospodarczych i fachowych potrzeb członków z wyłączeniem prowadzenia we własnym zakresie spedycji i przewozu.

Centrala realizuje wyżej wskazane cele przez:

- a) reprezentowanie interesów członków wobec władz, instytucji oraz osób trzecich;
- b) wykonywanie zleceń i zaspokajanie spółdzielni w zakresie spedycji i przewozu;
- c) inicjowanie powstawania placówek wspólnego użytku w zakresie przewozu i spedycji lądowej, rzecznej i morskiej;
- d) ułatwianie zrzeszonym członkom nabywania środków przewozowych;
- e) ułatwianie zrzeszonym członkom w uzyskiwaniu odpowiednich przydziałów na wszystkie materiały potrzebne dla wykonania przewozu;
- f) opracowanie i realizacja wspólnie ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni R. P. planów sieci spółdzielczych placówek spedycyjno-przewozowych na obszarze całego Państwa;
- g) inicjowanie powstawania w ramach powyższego planu:
 1. spółdzielczych warsztatów reperacyjnych,
 2. stacji benzynowych,
 3. placówek przewozowo-spedycyjnych,
 4. stacji obsługi samochodowej,
 5. placówek produkcji i wymiany części samochodowych,
 6. garaży i dworców autobusowych,
 7. innych placówek w zakresie przewozu i dziedzin z nim związanych oraz
 8. budowy składów towarowych;
- h) ułatwianie zrzeszonym członkom wypełnienia ustawowych obowiązków w przedmiocie ubezpieczeń;
- i) organizowanie współpracy między spółdzielniami przewozowymi oraz pomóc w uzyskaniu kredytu na dogodnych warunkach;
- j) opracowywanie umów partnerskich i taryf oraz czuwanie nad ich wykonaniem;
- k) organizowanie i popieranie prac oświatowo-gospodarczych, kursów, wydawnictw itp. zmierzających do technicznego i gospodarczego podniesienia spedycji i przewozu;
- l) współpraca z organami państwowymi, samorządowymi, organizacjami zawodowymi i społecznymi w sprawach spedycyjno-przewozowych.

W dalszej realizacji swych zadań Centrala zamierza:

1. zorganizować i usprawnić warsztaty reperacyjne i obsługi samochodów na terenie całego Państwa;
2. zorganizować i usprawnić sieć spółdzielni transportowych zgodnie z potrzebami komunikacyjnymi terenu;
3. tworzyć drogą wymiany i produkcji zapas potrzebnych części zamiennych;
4. uspołecznic żeglugę śródlądową w ramach spółdzielni pracy dla usprawnienia i podniesienia stanu rentowności komunikacji rzecznej;
5. zorganizować robotnicze spółdzielnie pracy przeładunkowej w portach rzecznych na Odrze jako wkład w odbudowę gospodarczą na Ziemiach Odzyskanych;
6. doszkolić zawodowo i spółdzielczo pracowników spółdzielni oraz
7. zorganizować akcję wczasów dla pracowników spółdzielni i ich rodzin.

Jak widać z tego przeglądu, zakres prac przewidywanych jest obszerny, a wykonanie ich będzie poważnym wkładem w ogólną odbudowę gospodarczą.

W dalszych swych zamierzeniach spółdzielczość spedycyjno-przewozowa, a w szczególności Centrala Gospodarcza zastanawiają się nad zagadnieniem prawidłowości funkcjonowania portów, które jest ściśle związane z właściwą organizacją rozładunku i załadunku okrętów oraz magazynowania towarów.

Dzisiejsze straty jakie ponosimy są skutkiem braku zaplecza odpowiednio zorganizowanego. Spółdzielczość spedycyjno-przewozowa może i powinna odegrać wybitną rolę, dając, zamiast niezorganizowanego materiału ludzkiego w pracach portowych, poprzez spółdzielczość, materiał najwyżej wartościowy i przez wyszkolenie mniej wykwalifikowanych podnieść jakość pracy.

Działalność już istniejącej Spółdzielni Przeładunkowo-Spedycyjnej „Bałtyk” w Gdyni, która pierwsza podjęła tę pracę na wybrzeżu i która brała udział w uporządkowaniu portu, a potem w rozładunku, reprezentując grupę zorganizowaną 500 robotników wykwalifikowanych i zdyscyplinowanych, promieniuje nie tylko na Gdańsk, lecz i na Szczecin. Przykłady rekordowego w czasie rozładunku okrętów w ciągu kilku godzin dają dowody, że tego rodzaju spółdzielnie winny powstawać na Wybrzeżu polskim i poprzez ich sprawne działanie prowadzić właściwą i rzeczową propagandę wysiłku polskiego na przyjeżdżające okręty zagraniczne.

Stan obecny.

Na 124 spółdzielni spedycyjno-przewozowych 76 spółdzielni zrzeszyło się w ramach Centrali Gospodarczej.

Z tej liczby przypada:

- na komunikację osobową — 26 spółdzielni
- na żeglugę śródlądową — 2 spółdzielnie
- na komunikację towarową — 45 spółdzielni
- na rozładunek morski i wagonów — 3 spółdzielnie.

W tej liczbie należy uwzględnić 22 spółdzielnie które prowadzą ponadto warsztaty samochodowe i stacje obsługi o łącznej zdolności miesięcznego przepustu:

- 68 remontów kapitalnych,
- 136 remontów średnich,
- 276 remontów drobnych.

Tabor dysponowany przez spółdzielnie obejmuje:

- a) w komunikacji osobowej 200 autobusów z przebiegiem dziennym 720.000 os/km,
- b) w transporcie towarów 700 wozów ciężarowych z przebiegiem dziennym 280.000 tonno km,
- c) w żegludze śródlądowej 9 statków holowniczych, i statek pasażerski, 36 barek w tym 2/3 o nośności ponad 500 ton i 92 galary.

Liczba zrzeszonych członków w spółdzielniach wynosi 3.650 przy kapitale udziałowym 19.750.000 zł, z czego przypada na:

komunikację osobową i towarową	— 2.700 członków,
warsztaty	— 350 „
rozładunek morski	— 300 „
spedycję	— 200 „
żegluge	— 100 „

W ostatnim czasie Centrala zajęła się szczególnie zagadnieniem uspołdzielczenia żeglugi śródlądowej i eksploatacji urządzeń przeładunkowych w portach rzecznych na Odrze. Pertraktacje z czynnikami państwowymi i innymi zainteresowanymi toczą się w przychylnej atmosferze i należy mieć nadzieję, że spółdzielczość pracy przeładunkowej i transportowej na rzekach powiększy się o nowe placówki. Również wkracza w stadium realizacji sprawa wydobywania zatopionych barek i ich remont.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe osiągnięcia i stały wzrost liczby spółdzielni spedycyjno-przewozowych, jednocześnie zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego, że dla wielu ruch spółdzielczy pracy, a w szczególności dla spółdzielczości spedycyjno-przewozowej, jest pewną modą o charakterze koniunkturalnym, dlatego też pamiętać należy, że tylko od samych spółdzielni i od ich pracy zależy, czy spółdzielnie spedycyjno-przewozowe będą czynnikiem działającym na peryferiach problematyki transportowej czy też znajdą się w centrum tego zagadnienia.

Mgr ZIEMOWIT ANDRZEJEWSKI

SPÓŁDZIELCZOŚĆ RZEMIEŚLNICZA

RZEMIOSŁO w Polsce wykazywało pewien stopień zainteresowania formami uspołecznionej gospodarki już w drugiej połowie ubiegłego stulecia, gdy hasła spółdzielcze dotarły do nas z Zachodu, zwłaszcza z Francji i Niemiec. Spółdzielnie zrzeszające element rzemieślniczy powstawały w kraju równoległe ze spółdzielniami innych typów, jednak do roku 1934 nie odgrywały one specjalnej roli w naszym życiu gospodarczym. Rok 1935 był rokiem przełomowym dla spółdzielczości rzemieślniczej, gdy ówczesne Izby Rzemieślnicze przystąpiły do planowej akcji uspołdzielczenia rzemiosła samodzielnego. Zainteresowania rzemiosła na odcinku spółdzielczym początkowo szły po linii organizowania uczestnictwa w spółdzielniach kredytowych. Później dopiero zaczęto organizować spółdzielnie wytwórcze, bądź o charakterze pomocniczo-handlowym.

Zagadnienie kooperatywacji
samodzielnich warsztatów rzemieślniczych było dość skomplikowane z uwagi na pewne „tradycyjne” opory, istniejące w rzemiośle przy podejmowaniu

Łatwizna i przypadkowość w działaniu musi być w stanowczy sposób odrzucona, bo kształtująca się rzeczywistość nie znosi i znosić nie będzie tego rodzaju posunięć w dobie historycznej w jakiej żyjemy. Spółdzielczość transportowa musi przyjść z pomocą czynnikom państwowym w postaci rzetelnego wysiłku w codziennej szarej pracy. Poprzez pracę i to w nieprzerwanym ciągu zbuduje ona podwaliny, na których mocno będzie mogła kształtować swój dalszy rozwój.

Spółdzielczość spedycyjno-przewozowa musi wyraźnie wytknąć sobie cel, do którego zmierzać powinna.

Celem tym poza działalnością przewidzianą statutem powinna być ambicja odegrania drugiego po Państwie czynnika w dziedzinie zagadnień transportowych. Zagadnienie to wymaga zasadniczych zmian poglądów i poczynań niektórych naszych urzędów w stosunku do spółdzielczości spedycyjno-przewozowej.

Rozwiązując problem motoryzacji, musimy obejmować jej całość i pamiętać o harmonii i współpracy. Współpracą nazywamy **ściśle porozumienie czynnika państwowego z czynnikiem spółdzielczym** w ustalaniu rozkładów jazdy na liniach komunikacyjnych dla przedsiębiorstw państwowych jak PKS z uwzględnieniem żywotnych interesów spółdzielni spedycyjno-przewozowych na liniach już przez nie obsługiwanych.

Nasz model życia gospodarczego i politycznego wskazał nam drogę, że ścisła współpraca nie tylko robotnika, warsztatowca i kierowcy, ale **rozumna i planowa współpraca czynników odgórnych**, zainteresowanych tymi problemami, pomoże do powstania silnej i trwałej budowli motoryzacyjnej.

Z tego wyraźnie widzimy jak długą i trudną mamy drogę przed sobą, ile serca i wysiłku musi włożyć w tę pracę każdy, kto uważa i czuje, że motoryzacja jest jednym z najbardziej kapitalnych zagadnień w odbudowie naszego kraju.

wspólnych zbiorowych przedsięwzięć. Kryzys 1931 roku wywołał pewne zmiany w nastawieniu samodzielnich wytwórców do spółdzielczości. Trudności gospodarcze zmusiły do bardziej obiektywnego oceniania form spółdzielczych. Pewien przyrost ilościowy spółdzielni rzemieślniczych, jaki obserwujemy do 1939 r., nie stanowił jednak jakiegoś skonkretyzowanego ruchu. Tylko nieliczne spółdzielnie rzemieślnicze w tym czasie rozwinęły większą działalność gospodarczą; spółdzielnie te przetrwały okres wojny i reaktywowały swą działalność.

Przemiany społeczne, jakie zaszły u nas po ostatniej wojnie, wywołały ze strony czynników rządzących zmianę podejścia do problemu uspołdzielczenia drobnych wytwórców, ze strony zaś rzemiosła konieczność zrozumienia i właściwego ujęcia spółdzielczości. Najlepszym tego dowodem są rezolucje uchwalone na IV Ogólnopolskim Kongresie Rzemiosła w roku ubiegłym. Rzemiosło wypowiedziało się pozytywnie za organizowaniem spółdzielni rzemieślniczych w całym kraju, uznając formy uspołecznionej

gospodarki przy jednoczesnym zachowaniu samodzielności prywatnych warsztatów.

Spółdzielczość rzemieślnicza dzielimy na trzy zasadnicze typy:

- 1) wspomniane już na wstępie **spółdzielnie kredytowe**,
- 2) **spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu o charakterze pomocniczym oraz**
- 3) **spółdzielnie wytwórcze, występujące jako rzemieślnicze spółdzielnie pracy.**

Spółdzielnie kredytowe oraz pomocnicze zrzeszają samodzielnych rzemieślników, natomiast spółdzielnie pracy, będące właściwie tylko nowym w większym rozmiarze warsztatem, prowadzonym na zasadach spółdzielczych, zrzeszają rzemieślników nie posiadających własnych przedsiębiorstw.

Najstarsze spółdzielnie rzemieślnicze tj.

spółdzielnie kredytowe

cieszyły się w swoim czasie największym powodzeniem wśród rzemieślników, a to dzięki temu, że nie występował tu moment konkurencji i ograniczenia samodzielności warsztatów. W roku 1934 około 20% ogółu rzemiosła w Polsce należało do spółdzielni kredytowych czysto rzemieślniczych bądź z przewagą elementu rzemieślniczego, gdy w tym samym czasie zaledwie 1% rzemieślników należało do spółdzielni pomocniczo-handlowych. W chwili obecnej sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Istniejące banki rzemieślnicze nie przejawiają na ogół większej działalności. Wynika to w dużej mierze z trudności otrzymania kredytów redyskontowych, słabych własnych środków finansowych oraz z niewielkiego stosunkowo zainteresowania wśród rzemiosła.

Spółdzielnie pracy.

Rok 1945 przyniósł nam poważny przyrost rzemieślniczych spółdzielni pracy. Przyrost ten wywołany był szeregiem przyczyn, tak natury gospodarczej, jak i społecznej. Ogromne zniszczenia w rzemiosle wywołane wojną, brak odpowiednich kapitałów, urządzeń technicznych, lokali, wpłynął na popularyzację spółdzielczości pracy nie tylko wśród robotników i pracowników rzemieślniczych, ale nawet wśród dotychczas samodzielnych wytwórców. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich dwóch lat powstało w Polsce 400 spółdzielni pracy rzemieślniczej.

Spółdzielnie pomocniczo-handlowe.

Niewielka ilość przedwojennych spółdzielni o typie pomocniczo-handlowym, zrzeszających samodzielnych rzemieślników, reaktywowała swą działalność. Jednocześnie Samorząd Gospodarczy Rzemiosła w porozumieniu ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni R. P. podjął wspólną akcję planowego uspołdzielczenia rzemiosła ze specjalnym uwzględnieniem zagadnienia zaopatrzenia warsztatów rzemieślniczych w surowiec i środki produkcji. Mając na uwadze w pierwszym rzędzie zasady planowej gospodarki, następnie rzeczywiste potrzeby gospodarcze samodzielnego rzemiosła, postanowiono przystąpić do organizowania sieci spółdzielni o charakterze pomocniczym, które by powiązały istniejące warsztaty w jedną całość organizacyjną w zakresie zaopatrzenia i zbytu.

Istniejące samodzielne warsztaty rzemieślnicze będą powiązane organizacyjnie w sieć cechowych spółdzielni pomocniczych jednobranżowych lub wielobranżowych w zależności od potrzeb i możliwości

gospodarczych w terenie. Spółdzielnie te zaopatrywane będą przez specjalną Centralę Gospodarczą dla rzemiosła, która to Centrala na wzór innych Centrali Gospodarczych podejmuje się dostarczenia surowców i środków produkcji rzemieślnikom poprzez spółdzielnie pomocnicze. W zakresie zbytu artykułów wytwarzanych przez członków spółdzielni Centrala Gospodarcza podejmuje się zbiorowego wykonawstwa w wypadku zaistnienia większych zamówień państwowych, bądź możliwości eksportowych dla wyrobów rzemieślniczych.

Ostatnio oddany do użytku i już stosowany statut spółdzielni tego rodzaju przewiduje dla cechowych spółdzielni pomocniczych następujący zakres działalności:

- 1) **organizacja i prowadzenie wspólnych składów surowców, półfabrykatów i fabrykatów,**
- 2) **organizacja zbytu artykułów wytwarzanych przez członków, prowadzenie sklepów i magazynów sprzedaży,**
- 3) **organizacja wspólnych pomocniczych zakładów i użytkowania maszyn,**
- 4) **wspólne przyjmowanie zamówień oraz udzielanie swym członkom kredytu towarowego na wykonanie przyjętych przez spółdzielnię zamówień,**
- 5) **udzielanie poręki wobec osób trzecich za zobowiązania członków.**

Nowy wzorcowy statut spółdzielni pomocniczej zawiera między innymi szereg inowacji zarówno co do zakresu działalności gospodarczej, jak i co do powiązania z Samorządem Gospodarczym Rzemiosła.

Cechowe spółdzielnie rzemieślnicze

są typem spółdzielni o dość specyficznym charakterze, wiążą one bowiem w formach spółdzielczych inicjatywę prywatną, która nie ztraca przy tym swej samodzielności. Samorząd Gospodarczy Rzemiosła powołany jest do reprezentowania interesów warstwy rzemieślniczej, opieki i regulowania działalności gospodarczej tak w odniesieniu do uspołdzielczonych wytwórców, jak i pozostających poza spółdzielniami. Z tego też względu nowy statut przewiduje ścisłe powiązanie instytucji rzemieślniczych ze spółdzielniami pomocniczymi. Statut dopuszcza Izby Rzemieślnicze na równych prawach ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni R. P. w zakresie organizacji i obsługi spółdzielni pomocniczych, oczywiście, z uwzględnieniem rozdziału kompetencji. Według ustalonych zasad Związek Rewizyjny zachowuje dla siebie wyłączność w zakresie rewizji ustawowych, Izby Rzemieślnicze posiadają wyłączność w zakresie kwalifikacji zawodowych członków spółdzielni. Stała kontrola działalności spółdzielni pomocniczych w terenie poruczona jest specjalnym instruktorom spółdzielczym przy Izbach Rzemieślniczych, którzy również prowadzą akcję szkoleniową i propagandową wśród rzemiosła w oparciu o współpracę ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni R. P.

Spółdzielnie pomocnicze również mogą występować jako żyrant w stosunku do zobowiązań swoich członków pod warunkiem stworzenia specjalnego Funduszu Gwarancyjnego. Udzielanie żyra przez spółdzielnię pomyślane jest dla wykonania zleceń i zamówień, zakupu surowca i dodatków, jak również dla celów inwestycyjnych. Opracowano specjalny regulamin, określający warunki funkcjonowania

Funduszu Gwarancyjnego spółdzielni pomocniczych. Regulamin ten rozgranicza wyraźnie działalność Funduszu Gwarancyjnego od właściwej działalności spółdzielni, która by mogła ucieść w wypadku bądź niewypłacalności członków, bądź też wadliwego funkcjonowania Funduszu.

Rola cechowych spółdzielni rzemieślniczych polega w głównej mierze na:

- 1) uporządkowanie rozdziału surowców i środków produkcji dla rzemiosła,
- 2) ułatwieniu egzystencji samodzielnego warsztatu przez przejęcie pewnych czynności handlowych przez spółdzielnię, co wpływa na zmniejszenie kosztów własnych poszczególnego warsztatu,
- 3) umożliwieniu zakupu hurtowego, co wpływa na obniżkę ceny, jak również stwarza korzystniejsze warunki zakupu dla rzemieślnika (odbieranie surowca ze spółdzielni partiami, w miarę potrzeby),
- 4) uzyskaniu możliwości zbiorowego wytwórstwa bez naruszenia indywidualności warsztatu.

Poszczególne rzemieślnik należący do spółdzielni pomocniczej poza korzyściami już omówionymi musi uwzględnić dwa momenty:

- 1) zapewnioną ciągłość zamówień nawet w sezonie „martwym” (Centrala Gospodarcza),
- 2) możliwość osiągnięcia lepszych cen przy podaży swych artykułów za pośrednictwem Centrali Gospodarczej poprzez spółdzielnię pomocniczą na oddalone rynki zbytu o większej chłonności.

Centrala Gospodarcza spółdzielni pomocniczych jest nie tylko dystrybutorem surowców dla rzemiosła, ale i pośrednikiem w wymianie dóbr i usług pomiędzy spółdzielniami różnych branż (np. spółdzielnia stolarska wykonuje kopyta dla spółdzielni szewców).

Poza wyraźnie określonymi korzyściami natury gospodarczej rzemiosło samodzielne, ujęte w ramy spółdzielni pomocniczych, osiągnie niewątpliwie również i korzyści w sensie najwłaściwszej organizacji zawodowej, wzmacniając spółdzielnię pomocniczą przy cechu czy też przy związku cechów własne instytucje rzemieślnicze.

Powiązanie samodzielnich wytwórców w sieć cechowych spółdzielni wywoła również pełne uspołecznienie i wzajemne zaufanie pośród rzemieślników, którego brak dawał się stale odczuwać w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Spółdzielnie pomocnicze wpłyną niewątpliwie na właściwe unormowanie kalkulacji wyrobów rzemieślniczych, ujednolicenie systemu pracy i płacy, spowodują wzrost mechanizacji i unowocześnienia metod produkcji w rzemiośle.

To są główne zasady i cele uspołdzielczenia rzemiosła, którymi powodują się instytucje powołane do wzmocnienia potencjału gospodarczego rzemiosła, do właściwego pokierowania w najbliższej przyszłości zdolnościami produkcyjnymi drobnych warsztatów wytwórczych oraz słusznego zaspokajania ich potrzeb surowcowych.

Do chwili obecnej

osiągnięto następujące rezultaty

w realizowaniu wyżej omówionych wytycznych.

Przekrój historii spółdzielczości rzemieślniczej w Polsce*) wskazuje na szereg wadliwych posunięć.

*) Zainteresowanych odsyłam do mej obszerniejszej pracy wydanej drukiem przez Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. w roku 1947 pt. „Spółdzielczość Rzemieślnicza w Polsce”, str. 93.

a brak porozumienia pomiędzy instytucjami rzemieślniczymi i spółdzielczymi uwidacznia dużo błędów organizacyjnych i taktycznych w spółdzielniach rzemieślniczych. Brak zaufania rzemiosła do spółdzielczości, niezrozumienie ideologii spółdzielczej oraz z drugiej strony małe zainteresowanie ruchu spółdzielczego dla warstwy rzemieślniczej stwarzały przyczyny niepowodzeń i niechęci rzemiosła do form spółdzielczych.

Nie chcąc powtarzać błędów przeszłości obecnie podzielono całą akcję uspołdzielczenia rzemiosła na 3 etapy:

- 1) ścisła współpraca pomiędzy Związkiem Izb Rzemieślniczych, Izbami oraz Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni, ustalenie zasad organizacji i obsługi oraz osiągnięcie „wspólnego języka”,
- 2) studia terenu, badanie możliwości i potrzeb, właściwa propaganda i uświadamianie rzemiosła w zagadnieniach spółdzielczych i
- 3) organizowanie sieci cechowych spółdzielni pomocniczych w kraju.

Akcja uspołdzielczenia rzemiosła znajduje się w końcowej fazie etapu drugiego. Powołano instruktory spółdzielcze przy Izbach Rzemieślniczych, które realizują wytyczne Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Według danych statystycznych z pierwszych miesięcy roku bieżącego w tej chwili w kraju istnieje 79 spółdzielni pomocniczych zrzeszających samodzielnich rzemieślników. Największą ilość tego rodzaju spółdzielni posiadają województwa poznańskie, krakowskie i kieleckie, najmniej znajdujemy na terenie woj. lubelskiego i łódzkiego.

Do tej liczby należy dodać około 100 spółdzielni będących w stadium organizacji. W ciągu najbliższych lat przewiduje się powstanie przynajmniej 300 spółdzielni pomocniczych powiatowych i miejskich przy cechach bądź związkach cechów. W miarę dojrzewania potrzeb gospodarczych należy liczyć się z wyodrębnianiem się poszczególnych branż i decentralizacją w terenie.

Spółdzielnie pracy rzemieślniczej najsilniej występują na terenach województw łódzkiego (80 spółdzielni), warszawskiego (67) i krakowskiego (45). Według grup rzemiosł najwięcej spółdzielni pracy rzemieślniczej występuje w grupie rzemiosł włókienniczych, budowlanych, metalowych i spożywczych. Ogólna ilość spółdzielni pracy rzemieślniczej przekracza 400. Spółdzielnie kredytowe są najmniej liczne i w tej chwili mamy czynnych zaledwie pięć banków rzemieślniczych, a siedem z zawieszoną działalnością.

Z uwagi na najbardziej obecnie palącą kwestię surowców, spółdzielnie pomocnicze są najsilniej nastawione na zakup i rozdział surowców i środków produkcji, a licząc się z podejściem rzemieślnika, oczekującego zazwyczaj konkretnych i doraźnych korzyści ze zbiorowych poczyną gospodarczych — należy przewidywać szybki wzrost ilości spółdzielni pomocniczych w najbliższym czasie. Przy należytej kontroli ich działalności, opiece i szkoleniu spółdzielczym spółdzielnie rzemieślnicze wpłyną na wzmocnienie gospodarcze rzemiosła oraz odegrają ważną rolę w życiu gospodarczym Polski.

GMINNE SPÓŁDZIELNIE „SAMOPOMOC CHŁOPSKA“

Na tle doniosłych przemian politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie się w Odrodzonej Polsce Ludowej dokonały, a przede wszystkim w związku z reformą rolną, zaistniała potrzeba powołania do życia nowej instytucji spółdzielczej, która by współdziałała w interesie i Państwa, i chłopa w pracy nad przebudową ustroju gospodarczego wsi i podniesieniem jej dobrobytu. Potrzebę tę odczuwała poważnie sama wieś. Podjęta w tym kierunku przez Związek Samopomocy Chłopskiej inicjatywa doprowadziła do powstania nader prężnego ruchu spółdzielczości: „Samopomoc Chłopska“.

Wśród spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ obserwujemy obecnie dwie zasadnicze grupy, różniące się zakresem przedmiotu ich przedsiębiorstw a mianowicie: a) **spółdzielnie uniwersalne**, zasadniczo tylko gminne, o statutowo najszerszym, bo niemal nieograniczonym zakresie działalności i b) **spółdzielnie branżowe**: rolniczo-handlowe, owocarsko-warzywnicze, pszczelarskie, rybne, budowlane, maszynowe itd. Wspólną cechą charakteryzującą organizacyjnie spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“ jest szereg zawartych w ich statutach przepisów, określających powiązanie tych spółdzielni ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, którego członkami spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“ jednak nie są, gdyż § 7 statutu tego Związku przewiduje, że członkami jego mogą być tylko osoby fizyczne. Trzonem spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ są obecnie gminne spółdzielnie, ich też rozwój, stan posiadania, działalność i jej wyniki są przedmiotem niniejszego krótkiego przeglądu.

Minęło właśnie 2½ roku od chwili założenia pierwszej gminnej spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej“, a jest nią spółdzielnia w Brzozowie woj. rzeszowskiego, której Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. wydał 5. I. 1945 r. oświadczenie o celowości jej założenia.

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“ stanowiły w naszej praktyce spółdzielczej

bardzo ciekawe novum

z racji statutowego zakreszenia im najszerszych ram działalności — uniwersalizmu, mającego umożliwić tym spółdzielniom pracę nad zaspokojeniem wszystkich potrzeb chłopa, wykonywując jednocześnie bardzo poważny obowiązek wobec Państwa i gospodarstwa narodowego w zakresie realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej: uporządkowania wymiany towarowej między wsią a miastem, podniesienia kultury rolnej wsi, racjonalnego poprowadzenia zakładów przemysłu rolnego i pomocniczego. Jednym z zasadniczych założeń organizacyjnych gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ jest **teren jej działalności**, obejmujący administracyjną gminę wiejską. W pewnych jednak nielicznych wypadkach poszczególne gminne spółdzielnie już statutowo obejmują swą działalnością teren dwóch gmin, tam mianowicie, gdzie ukształtowanie granic gmin i wyraźne ciążenie gospodarcze takie rozwiązanie uzasadniają.

Szybki wzrost ilości gminnych spółdzielni doprowadził do istnienia w lipcu roku bieżącego okragło

2.300 tych spółdzielni na obszarze Państwa, przy czym najintensywniejszy ruch założycielski i w konsekwencji największe zagęszczenie sieci gminnych spółdzielni przypada na województwa zachodnie i centralne. Skomplikowana problematyka gospodarcza przeciętnie rozbudowanej gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ mieści się organizacyjnie w czterech jej wydziałach: I. rolno-hodowlanym, II. przemysłu rolnego i pomocniczego, III. handlowym i IV. zakładów usługowych.

Gospodarstwa rolno-hodowlane

Dekretem z dnia 12. 6. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 27/1945 poz. 162) Państwo obarczyło spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej (nie tylko zatem gminne, ale i branżowe) obowiązkiem przejęcia znacznej części resztówek poparcelacyjnych i zagospodarowania ich w celach „kulturalno-oświatowych, zdrowotnych lub społeczno-wychowawczych“ (art. 2 Dekretu). Mimo braku, niestety, oficjalnej wykładni Dekretu jasne jest, że resztówki, w miarę ich warunków fizycznych i potrzeb gminy, mają stać się dźwignią kultury rolnej funkcjonując jako:

- propagujące zdobycze wiedzy gospodarstwa wzorowe — zwłaszcza roślin przemysłowych,
- produkcja nasion selekcyjnych i sadzonek,
- szkółki drzewek owocowych,
- hodowla zarodowego materiału zwierzęcego: konie, bydło, trzoda chlewna, drób (wylęgarnie), ryby,

Na tym odcinku gminne spółdzielnie winny stać się czynnikiem planowości i uporządkowania gospodarki rolnej oraz jej intensyfikacji. Chodzi o to, aby indywidualne gospodarstwa chłopskie stały się jak najbardziej opłacalne, a równocześnie aby produkcja ich była dostosowana do potrzeb i planów Państwa. W tym właśnie kierunku idzie plan gospodarczy spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej, opracowany przez Wydział Przemysłowo-Rolny „Społem“ Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. Wydział ten, utworzony w wyniku układu z dn. 8. 3. 1946 r. i 2. 4. 1946 r. między „Społem“ i Związkiem Samopomocy Chłopskiej z inicjatywy tego ostatniego; ma on za zadanie specjalną obsługę Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej — zwłaszcza na odcinku ich gospodarki rolnej i przemysłowej.

Na obszarze Ziemi Dawnych wyznaczyło Ministerstwo Rolnictwa i R. R. około 3.500 resztówek do przekazania spółdzielniom „Samopomoc Chłopska“, a wg stanu z 1. I. 1947 r. przejęły te spółdzielnie okragło 1.800 resztówek o powierzchni okragło 28.400 ha. Duża ilość tych resztówek przejęta była przez spółdzielnie w stanie daleko posuniętej dewastacji. Wielkość poszczególnych resztówek waha się od 0,2 ha do 207 ha; (największe resztówki są to przeważnie gospodarstwa stawowe), choć liczne są również resztówki o 15-40 ha ziemi ornej lub o powierzchni 5-20 ha sadów i warzywników. Szereg spółdzielni, nie mogąc sobie poradzić z zabezpieczeniem resztówek, oddzierżawia je, pomijając nawet procedurę uzyskiwania na to zezwolenia z Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego. Zagospodarowanie resztówek wymaga bardzo poważnych nakładów, a własne środki finansowe spółdzielni są przeważnie

niewystarczające, to też kredyty inwestycyjne przyznane gminnym spółdzielniom w 1947 r. na cele zagospodarowania resztówek w kwocie 159.619.000 zł (niezależnie od kredytu inwestycyjnego na cele przemysłu rolnego i pomocniczego, o czym niżej), ułatwiają spółdzielniom przeprowadzenie najniezbędniejszych inwestycji. Poważnym obciążeniem dla spółdzielni są resztówki o charakterze kadłubowym, tj. składające się z b. dworu, zabudowań gospodarczych, podwórza i parku. Resztówki takie są dość liczne i wymagają nieraz znacznych nakładów konserwacyjnych, nie rokując, oczywiście, w najbliższej przyszłości żadnego materialnego efektu produkcyjnego. Zagadnienie najwłaściwszego zużytkowania tych kadłubowych resztówek jest przedmiotem studiów, jednakże już w planie inwestycyjnym na r. 1947, opracowanym technicznie przez Wydział Przemysłowo-Rolny „Społem”, przewidziana jest kwota 29.536.000 zł na przebudowę i przystosowanie 193 budynków w tych resztówkach do celów usług sanitarno-kulturalnych, np. ośrodki zdrowia, domy ludowe, łaźnie itd.

Zauważyć wypada, że w gminnych spółdzielniach na Ziemiach Odzyskanych zjawisko gospodarstw rolno-hodowlanych występuje tylko sporadycznie, a to wobec nie realizowania tam jeszcze w całej pełni akcji parcelacyjnej i komasacyjnej.

Przemysł rolny i pomocniczy.

Zakłady przemysłu rolnego i pomocniczego wchodzą w stan posiadania gminnych spółdzielni w znakomitej większości na podstawie jednej z dwóch norm prawa publicznego: a) wspomnianego już dekretu z 12. 6. 1945 r., przekazującego spółdzielniom „Samopomoc Chłopska” resztówki, stanowiące wg definicji art. 1 dekretu części pozostałe z majątków poparcelacyjnych wraz ze znajdującymi się na nich budynkami przemysłowymi, sadami, pasiekami, stawami rybnymi i wszelkimi innymi urządzeniami oraz inwentarzem, b) ustawy z 3. 1. 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. R. P. Nr 3/1946 poz. A), która w art. 5 przewidywała przekazanie spółdzielczości szeregu cukrowni i rafinerii cukru, gorzelni przemysłowych, browarów (również o większej zdolności produkcyjnej), fabryk drożdży, młynów zbożowych (również o dużej zdolności przemiałowej), olejarni i chłodni składowych. Trzecim wreszcie źródłem posiadania zakładów przemysłowych przez gminne spółdzielnie są prywatno-prawne umowy, zawierane z Oregowymi Urzędami Likwidacyjnymi, Zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemskich, innymi instytucjami oraz osobami fizycznymi.

Gminne spółdzielnie posiadają obecnie nieco ponad 2.000 zakładów przemysłu rolnego i pomocniczego. W związku ze zmianą struktury gospodarki rolnej zakłady przemysłu rolnego, znajdujące się w posiadaniu zrzeszających chłopów gminnych spółdzielni, a więc rozlokowane w bezpośredniej bliskości produkcji płodów rolnych, ogrodniczych i hodowlanych umożliwiają chłopom przeróbkę całej nadwyżki surowców spożywczych pochodzenia rolnego na półprzetwory i przetwory w sposób dla chłopów — członków spółdzielni najbardziej korzystny, stosując się przy tym do ogólnych wytycznych, ustalonych przez Państwo. W ten sposób zakłady przemy-

ślu rolnego, cieszące się zaufaniem chłopów i będące pod ich kontrolą jako członków spółdzielni będą wpływały na wzrost opłacalności zintensyfikowanej produkcji rolnej.

W posiadaniu gminnych spółdzielni znajdują się obecnie następujące ilości zakładów przemysłu rolnego: młynów — 652, kaszarni — 17, śrutowników — 11, piekarni — 263, gorzelni — 538, olejarni — 40, browarów — 7, przetwórni owocowo-warzywnych — 42, krochmalni — 12, mleczarni — 19, masarni — 64, suszarni ziół owoców i warzyw — 18, wędzarni ryb — 30, przetwórni rybnych — 4. W najbliższej przyszłości należy się spodziewać przekazania gminnym spółdzielniom przeszło 200 młynów likwidowanego Państwowego Zjednoczenia Młyńsko-Piekarnianego. Szereg gminnych spółdzielni uruchamia zakłady przeróbki włókien roślinnych, warsztaty tkackie, gremplarnie itp.

Wśród przemysłu pomocniczego gminnych spółdzielni decydujące znaczenie w ciągu przynajmniej najbliższych lat mają wytwórnie materiałów budowlanych. Szczególny też nacisk kładzie Plan Odbudowy Gospodarczej i Plan Inwestycyjny na szybkie uruchomienie i zagęszczanie sieci tych zakładów, przede wszystkim na terenach tzw. przyczółkowych i innych dotkniętych zniszczeniami wojennymi. Chodziło o jak najszybsze odbudowanie zniszczonych lub uszkodzonych budynków gospodarczych i całych gospodarstw chłopskich oraz przywrócenie potencjału wytwórczości tych gospodarstw przez stworzenie im technicznych warunków rozwoju.

Stan posiadania gminnych spółdzielni obejmuje obecnie następujące ilości zakładów przemysłu pomocniczego: cegielni mechanicznych i ręcznych — 111, betoniarni — 70, tartaków — 67, kaflarni — 4, huty szkła — 2, wapienników — 21, elektrowni (lokalnych — 2, kopalin torfu — 7 (ponadto prace wstępne w około 20), kamieniołomów — 10. Poza tym gminne spółdzielnie posiadają: 4 terpentyniarnie, 9 stolarni o charakterze wytwórczym i 1 wytwórnię beczek.

W planie inwestycyjnym na r. 1947 przewidziano kredytów bankowych na przemysł rolny 112.425.000 zł, na przemysł pomocniczy 70.651.000 zł.

Wymiana między wsią i miastem.

Zadania gminnych spółdzielni na odcinku handlu obejmują szeroki zakres uporządkowanej wymiany towarowej między wsią a miastem z wykluczeniem zbędnego i kosztownego pośrednictwa. Łączy tu gminna spółdzielnia funkcje szeregu typów spółdzielni: rolniczo-handlowych, zbytu żywca, rybnych, ogrodniczych oraz spożywców. Musi ponadto zorganizować zbyt wyrobów własnych: rolno-hodowlanych oraz przemysłu rolnego i pomocniczego. W organizacji zbytu produkcji wsi gminne spółdzielnie w co raz szerszej mierze stosują metodę kontraktowania z góry przyszłych płoń, przede wszystkim w zakresie upraw specjalnych. Wiąże się to, oczywiście, z koniecznością zaliczkowania producentów w gotówce i środkach produkcji, a w rezultacie jest skutecznym instrumentem z jednej strony podniesienia opłacalności drobnych gospodarstw, z drugiej — wplecenia tych gospodarstw w ogólny plan produkcji. W zakresie zaopatrzenia wsi gminne spółdzielnie odgrywają co raz poważniejszą rolę w zaspokajaniu potrzeb gospodarstw rolnych rzemieślni-

czych, i domowych, chłopa — rolnika i chłopa — rzemieślnika.

Rozszerzająca się sieć punktów handlowych Gminnych Spółdzielni obejmuje:

- a) sklepy detaliczne (na 1. 1. 1947 r. — okragło 2.500 sklepów) o asortymencie rolniczo-spożywczym,
- b) magazyny (detal i półhurt) towarów objętościowych zarówno produkcji wiejskiej jak i przemysłowych, wreszcie
- c) osobne punkty skupu płodów rolnych w terenie.

Centralą Gospodarczą Gminnych Spółdzielni jest w zasadzie „Społem” — Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P., jednak często Gminne Spółdzielnie zwracają się w poszukiwaniu źródeł zaopatrzenia w towary przemysłowe i środki produkcji do oddziałów Państwowej Centrali Handlowej oraz w pewnej mierze i do hurtowników prywatnych.

Zakłady usługowe.

Działalność Gminnych Spółdzielni w zakresie produkcji usług, zmierzających do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi znajduje się jeszcze w początkowej fazie rozwojowej. Spółdzielnie te prowadziły wg stanu na 1. 1. 1947 r.: ponad 10 mechanicznych warsztatów naprawczych maszyn i narzędzi rolniczych, 32 warsztaty ślusarskie i kowalskie, 6 warsztatów rymarskich, 4 warsztaty krawieckie, 2 szewskie, 14 jadłodajni, 5 lecznic.

Rozwijając działalność usługową Gminne Spółdzielnie mają w planie ich pracy na najbliższą przyszłość, opracowanym przez Wydział Przemysłowo-Rolny „Społem”, przewidziane znaczne zwiększenie ilości warsztatów naprawczych maszyn i narzędzi rolniczych, urządzenie gęstej sieci stacji czyszczenia ziarna, założenie kilkuset ośrodków mechanizacji obejmujących: agregaty ciągnikowe (ciągniki, plugi, kultywatory), siewniki rzędowe, wielostronne nowoczesne narzędzia uprawne, agregaty młocarniane, opryskiwacze i inne narzędzia ogrodnicze. Ośrodki mechanizacji będą potężną dźwignią kultury rolnej, skutecznym czynnikiem oszczędności materiału siewnego, zwiększenia wydajności plonów, a więc i zwiększenia opłacalności gospodarstw rolnych.

Gminne Spółdzielnie czynią już wysiłki na odcinku sanitarnym i kulturalnym: przeprowadzane jest stopniowo urządzenie ośrodków zdrowia i łaźni, czyteln i bibliotek, świetlic itp. Oczywiście, świad-

czenie usług przez Gminne Spółdzielnie nie jest działalnością charytatywną i musi być traktowane odpłatnie, jednak w ramach godziwej, możliwie niskiej kalkulacji.

Działalność gospodarcza

Gminnych Spółdzielni w ciągu roku 1946 wyraziła się kwotą łącznych obrotów 5.600.000.000.— zł. Obrót tych Spółdzielni za okres od 1. 1. do 31. 5. 1947 r. osiągnął kwotę ok. 8.000.000.000.— zł i wykazuje stałą tendencję zwyżkową, wynikającą przede wszystkim z rosnącej prężności gospodarczej Gminnych Spółdzielni i wzrostu ich ilości. Górna granica ilości tych Spółdzielni w Polsce sprowadzi się w przybliżeniu do ilości gmin wiejskich — tj. 3.116, w tym: na Ziemiach Dawnych — 2.156 gmin, na Ziemiach Odzyskanych — 960 gmin (wg danych Ministerstw: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z października 1946 r.).

Celową, szeroką i całkowicie docenianą działalność Gminnych Spółdzielni ma za zadanie dać małemu, ekonomicznie słabszemu gospodarstwu chłopskiemu możliwości techniczne dużej jednostki gospodarczej.

Gminne Spółdzielnie są niewątpliwie trudne do prowadzenia jak i do buchalteryjnego ujęcia ich skomplikowanej, wielostronnej działalności gospodarczej. Na drodze swego rozwoju miały i mają te spółdzielnie do pokonania szereg trudności w dużej mierze od nich niezależnych.

Kluczowe zagadnienie finansowania przedsiębiorstw Gminnych Spółdzielni — przy szczupłych ich funduszach własnych — natrafia na trudności w uzyskiwaniu wystarczających bankowych kredytów obrotowych.

Jednym z poważnych problemów organizacyjnych Gminnych Spółdzielni jest **trudność doboru odpowiednio kwalifikowanych pracowników.**

Zasadnicze znaczenie dla rozwoju Gminnych Spółdzielni ma **kwestia struktury spółdzielczości wiejskiej.** Uznanie Gminnej Spółdzielni za podstawową komórkę tej spółdzielczości i praktyczne stosowanie tej zasady, o co walczył od początku Związek Samopomocy Chłopskiej, znalazło ostateczne pozytywne rozwiązanie w uchwale Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. na sesji w dniu 4 i 5 lipca rb.

BOGUMIŁ KURON

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNICZO-HANDLOWA

JESZCZE w końcu ubiegłego stulecia nasza spółdzielczość rolniczo-handlowa poczęła się organizować w oparciu o kasy pożyczkowe wiejskie, przeważnie z inicjatywy zawodowych, organizacji drobnych rolników.

Rzut oka wstecz.

Przed pierwszą wojną światową, z racji podziału kraju na zabory, organizacyjne formy i działalność tych spółdzielni były różnorodne. Sytuacja gospodarcza pierwszych lat po wojnie światowej stworzyła warunki do ujednolicenia tego typu placówek pod względem organizacyjnym, zasięgu i formy działalności oraz ich poważnego rozwoju organizacyjnego i gospodarczego. Autarkiczne posunięcie rządów pomajowych sprowadziły na rolnictwo katastrofę gospo-

darczą, która przeniosła się również i na spółdzielnie w formie upadłości, czy ograniczenia działalności wielu spółdzielni rolniczych.

Ożywienie gospodarcze z lat 1936—39, spowodowane między innymi dumpingowym eksportem zagranicznym, wpłynęło w nieznacznym stopniu na dalszy rozrost spółdzielni rolniczo-handlowych, których w roku 1939 było 258. Druga wojna światowa przyniosła tym spółdzielniom niemal całkowite, bo 90% zniszczenia i rabunek wieloletniego dorobku.

Z owych 258 spółdzielni w r. 1939 pozostawili Niemcy jedynie na terenie „GG” — 194 spółdzielnie rolniczo-handlowe, używając je jako aparat zbiorki kontyngentów.

W wolnej Polsce Ludowej.

Epokowe reformy Rządu Ludowego stworzyły korzystną atmosferę dla rozwoju gospodarki spółdzielczej. W ciągu 2 lat reaktywują się i powstają nowe spółdzielnie rolniczo-handlowe; z końcem 1946 r. na ziemiach dawnych były czynne 403 spółdzielnie tego typu, na Ziemiach Odzyskanych — 122. Ogólnie więc mamy 525 spółdzielni na terenie kraju — co w porównaniu ze stanem z 1939 r. — wykazuje przyrost 267 spółdzielni rolniczo-handlowych.

Struktura organizacyjna.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe na terenach Ziemi Dawnych obejmują przeciętnie każda po kilka gmin zbiorowych; w powiatach działa ich 2—4. Na Ziemiach Odzyskanych liczba ich w powiecie jest niższa: często jedna spółdzielnia rolniczo-handlowa przypada na jeden powiat. Wykonanie planowego rozmieszczenia tych spółdzielni da jedną placówkę tego typu w każdym mieście targowym, jako naturalnym ośrodku gospodarczym. Kadry kierowników i pracowników tych spółdzielni po większej części składają się z dawnych działaczy przedwojennych oraz kształcących się nowych sił, jednak szkolenie w tym kierunku polega mniej na teoretycznej, niż praktycznej wiedzy oraz na samej praktyce, handel bowiem rolniczy jest skomplikowany i zalicza się do najtrudniejszych.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe podlegają Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni R. P. jako instytucji rewizyjno-instrukcyjnej. Zaopatrywane są w towary przez „Społem“, Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. oraz inne centrale.

Działalność gospodarcza.

Działalność gospodarcza spółdzielni rolniczo-handlowych obejmuje głównie skup ziemiopłodów i dostarczanie rolnikowi środków produkcyjnych. Spółdzielnie te prowadzą również, gdy tego wymagają warunki terenowe lub władze państwowe (akcja „Przemysł dla wsi“) — działy pomocniczych przedsiębiorstw przetwórczych (młyny, olejarnie) lub usługowych, warsztaty naprawy narzędzi rolniczych, skupu żywca, artykułów spożywczych i warzywno-owocarskich.

W r. 1946 działało na terenie całego kraju ogółem 525 spółdzielni rolniczo-handlowych (z pośród nich 519 nadesłało arkusze spisowe), z czego: w okręgu białostockim — 30, katowickim — 23, krakowskim — 49, lubelskim — 46, łódzkim — 27, olsztyńskim — 32, poznańskim — 88, radomskim — 23, rzeszowskim — 53, szczecińskim — 27, toruńskim — 29, warszawskim — 51 i wrocławskim — 29.

Ogólna liczba członków tych spółdzielni wynosiła 680.715 w (tym kobiet 77.809) osób. Zatrudniały one łącznie 18.819 pracowników (w tym na Ziemiach Odzyskanych 13.496). Prowadziły te spółdzielnie na terenie kraju 1.221 sklepów i punktów sprzedaży artykułów różnego asortymentu jak: 441 sklepów spożywczych mieszanych, 9 nabiałowych, 49 mięsno-wędliniarskich, 21 piekarskich, 5 ogrodniczo-warzywniczych, 6 rybnych, 50 wódczanych, 1 tytoniowy, 103 włókiennicze, 224 galanterii skórzanej, 22 szkła i porcelany, 7 mydlarsko-chemicznych, 1 elektrotechniczny, 4 księgarskie, 1 stację benzynową oraz 257 sklepów artykułów rolniczych.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe prowadziły prócz powyższych ogółem 210 wytwórni i zakładów u-

ślugowych, a mianowicie: 5 betoniarni, 7 cegielni, 7 warsztatów mechanicznych, 1 zakład przemysłu optyczno-precyzyjnego, 1 chemicznego, 6 papierniczego, 2 zakłady rymarskie, 3 tartaki, 1 stolarnię, 50 młynów, 48 piekarni, 3 zakłady mleczarskie, 2 gorzelnie, 1 browar, 7 wytwórni wód gazowych, 39 masarni, 8 przetwórni owocowo-warzywniczych, 12 olejarni, 1 warsztat szewski, 3 jadalnie i cukiernie, 2 inne zakłady usługowe.

Stan zaopatrzenia spółdzielni rolniczo-handlowych w r. 1946 przedstawiał się następująco: 161 bocznic kolejowych, 20 chłodni, 1.108 magazynów zbożowych, 1.411 towarowych, 631 koni, 88 ciągników, 817 pojazdów konnych, 154 samochody osobowe, 658 samochodów ciężarowych. Ich fundusze własne wynosiły razem 346.7 milionów złotych, a w tym kapitał udziałowy 66,2 miliona złotych. Sprzedały te spółdzielnie ogółem towarów za 15.250 miln. złotych, w tym towarów monopolowych na 1510 milionów złotych.

W ogólnym obrocie 15.250 miln. zł okręg poznański miał najwięcej, bo 3.530 milionów zł, okręg olsztyński najmniej, bo 157 milionów zł obrotu. Przeciętna obrotów tych spółdzielni wynosi około 30 milionów zł rocznie, czyli 2,5 miln. zł miesięcznie, najwyższa zaś 50 milionów zł, obrotu miesięcznie. Obrót spółdzielni rolniczo-handlowych za I półrocze 1947 wyniósł 17 miliardów.

Akcje zlecone

W akcji świadczeń rzeczowych w latach 1944 — 45 i 1945 — 46 przeprowadziły spółdzielnie rolniczo-handlowe zbiórke i rozprowadzenie ziemiopłodów.

Zbiór świadczeń rzeczowych

	Rok 1944/45	Rok 1945/46
	w tonach	
żyto	384.645,7	452.106,8
pszenica	45.561,1	44.799,8
jęczmień	62.285,2	113.295,4
owies	126.290,5	102.969,2
gryka, proso i inne	—	4.981,9
r a z e m	618.782,5	718.153,1
ziemniaki	864.848	816.641,1
siano	137.613	29.170,1
słoma	99.954	34.700,9
W s u m i e	1.721.197,5	1.598.665,2

Oprócz akcji świadczeń rzeczowych przeprowadzały spółdzielnie rolniczo-handlowe akcje siewne, magazynowanie i rozprowadzanie towarów z importu, kontraktowanie upraw, skup ziarna, akcje „Przemysł dla wsi“ itp. Poza akcją „Przemysł dla wsi“ wszystkie inne były deficytowe, przy czym sama akcja świadczeń rzeczowych przyniosła 155 miln. deficytu, pokrywanego przez Państwo.

Obecnie Związek Rewizyjny Spółdzielni przystępuje do wprowadzania w życie uchwały o ujednoliceniu struktury spółdzielczości na wsi. Podstawowym ogniwem stają się gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielnie rolniczo-handlowe muszą dostosować się do tych nowych warunków.

W roku bieżącym poważna ilość spółdzielni rolniczo-handlowych, zwłaszcza na terenie województwa łódzkiego, połączyła się z gminnymi spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej.

ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI MLECZARSKIEJ I WYNIKI PRACY

SPOŚRÓD wielu typów spółdzielni specjalną, odrębną rolę odgrywa spółdzielnia mleczarska. Odrębność ta polega na niespotykanym w innych dziedzinach pracy spółdzielczej codziennym kontakcie członka ze swą placówką. Nie da się bowiem pomyśleć, by rolnik mleko wyprodukowane w swoim gospodarstwie mógł przechować i zaniechać tego codziennego zetknięcia się ze spółdzielnią mleczarską lub jej zakładem pomocniczym. A teraz trzeba sobie uzmysłwić zakład mleczarski, który według poczynionych doświadczeń wówczas dopiero racjonalnie może pracować, gdy dostawa mleka nie spada przeciętnie dziennie poniżej 5—8 tysięcy litrów mleka. Ilość ta przy wyniszczonym w czasie okupacji pogłowiu bydła mlecznego pochodzi z około 1.000 gospodarstw. Czy może ktoś wskazać spółdzielnię, zwłaszcza na wsi, której członkowie codziennie w takiej liczbie pośrednio lub bezpośrednio z nią się stykają? Co miesiąc otrzymując wypłatę za dostarczony nabiał, mają oni sposobność kontrolowania jej pracy wg wyników bezpośrednio ocenianych. I nie są to członkowie przypadkowi lub martwi, gdyż w każdej chwili można ocenić aktywność ich współpracy z własną placówką na podstawie książki dostawy mleka. Dla rolnika, racjonalnie gospodarującego, dziś nie byłoby do pomyślenia wytwarzanie w swoim gospodarstwie z małych ilości mleka masła czy serów, zwłaszcza tych ostatnich, i nie do pomyślenia byłoby sprzedawanie tych produktów indywidualnie.

A jednak takie wypadki zdarzają się coraz częściej. mimo że przy wyrobie masła sposobem domowym na 1 kg trzeba zużyć 30—35 litrów mleka, gdy w spółdzielni tylko 26—28 litrów, mimo że strata czasu na wyrób i sprzedaż jest oczywista i odbija się na gospodarstwie. W rachubę wchodzi tu inna kalkulacja, a mianowicie kalkulacja spekulacyjna, niezawiniona przez producenta — rolnika.

W okresie okupacji wytworzyła się warstwa ludzi, którzy wyspecjalizowali się w tej spekulacji, polegającej na wygrywaniu popytu na produkty nabiałowe i nieświadomości spożywcy co do jakości kupowanego produktu. Zafałszowanie mleka czy masła jest tak łatwe i tak trudno dostrzegalne, że spekulacja taka ma duże pole do popisu ze szkodą dla obu stron, tzn. producenta i konsumenta. Można powiedzieć nawet, że ten ostatni więcej traci i w jego interesie leży zwalczanie dzikiego handlu, a popieranie rozwoju spółdzielczości mleczarskiej.

Zastosowanie zdrowej polityki cen, utrzymanie ich na poziomie opłacalności produkcji, walka z dzikim handlem anonimowo grasującym na rynku przy pomocy zafałszowanego produktu — to środki, przy których pomocy spożywca za pośrednictwem władz państwowych może pomóc spółdzielczości mleczarskiej. Przez obniżenie cen poniżej opłacalności produkcji zamiast rozwoju osiągnie się zanik hodowli, zamiast stopniowego nasycania rynku cierpiącego na stałe braki dalsze pogarszanie sytuacji wyżywieniowej. Na dodatek, jeśli te czynności ułatwią spekulacyjnym czynnikom ich działania, to w rezultacie i

spółdzielczość mleczarska zacznie się chylić ku upadkowi, a wówczas nawet tego elementu porównawczego i hamującego nie będzie miał podnoszący głowę niesolidny, anonimowy, dziki handel.

Rola zatem spółdzielczości mleczarskiej polega na:

- 1) codziennym ułatwieniu rolnikowi zbytu małych ilości mleka,
- 2) racjonalnym wyrobie i usunięciu strat produkcyjnych,
- 3) propagandzie jakości surowca (mleka) i podniesieniu hodowli,
- 4) regulowaniu popytu i ochronie przed spekulacją spożywcy,
- 5) wypieraniu z rynku anonimowego zafałszowanego produktu,
- 6) stopniowym przygotowywaniu do eksportu wymiennego za tańsze tłuszcze lub inne potrzebniejsze towary zagraniczne.

Aby spółdzielczość mleczarska nakreślona jej rolę należycie spełniła, musi być otoczona opieką zarówno Państwa, jak i zainteresowanego spożywcy. Musi mieć zapewniony przynajmniej równy start, jeśli nie przywileje w zrozumieniu jej pozytywnej działalności. Przez taki stosunek do niej osiągnie się także ten cel, że nie opłaci się producentowi — rolnikowi zasilać swym produktem spekulującego pośrednika, a zwiększająca się dostawa do mleczarni prócz potaniaenia kosztów przerobu mleka pozwoli na dostarczenie zdrowego produktu nie tym, którzy mogą zapłacić każdą spekulacyjną cenę, a tym, którzy za swój wkład pracy powinni mieć możliwość kupienia nabiału po godziwej cenie opartej na racjonalnej kalkulacji. A tę kalkulację, łatwą zresztą do sprawdzenia, stosują spółdzielnie mleczarskie.

Stan obecny.

Na tle rozważań o roli spółdzielczości mleczarskiej słusznym jest przedstawienie jej obecnego stanu i momentów, świadczących o stopniowym, stałym rozwoju, mimo wspomnianych uprzednio trudności.

Dostawa mleka do 645 czynnych spółdzielni mleczarskich wniosła w I półroczu 1947 roku 143 miliony litrów, gdy w tym samym okresie w 1946 roku wynosiła 87 milionów litrów. Różnica w sensie przyrostu jest duża, bo 56 milionów litrów. Oczywiście, ze wzrostem dostaw mleka obserwuje się wzrost analogiczny produkcji:

masła (w I półroczu 1947 r. — 3 miliony 250 tysięcy kg),
serów (w I półroczu 1947 r. — 957 tysięcy kg),
twarogu (w I półroczu 1947 r. — 1.124 tysięcy kg).

W tym samym okresie sprzedano mleka pełnego przeważnie w ramach działalności Funduszu Aprowizacyjnego oraz w wolnym obrocie 38 milionów litrów.

Spółdzielnie mleczarskie zrzeszały na koniec 1946 roku 432 tysiące członków.

Stan techniczny zakładów mleczarskich, znajdujących się w użytkowaniu spółdzielni mleczarskich, wykazuje stałą poprawę. Częściowo zrujnowane budynki i wywiezione urządzenia są w miarę możliwości i środków zabezpieczane i uzupełniane. Obecnie 75%

zakładów czynnych posiada napęd mechaniczny. Urządzenia do racjonalnego przerobu nabiału, 86% zaś znajduje się pod fachowym kierownictwem. Stan ten daje gwarancję, że w miarę wzrostu produkcji mleka na wsi, a co za tym idzie i dostaw do spółdzielni, nie staną one wobec zagadnienia niemożności odebrania go i przerobienia, z powodu nieprzygotowania technicznego. Dość wspomnieć, że przeciętne wykorzystanie zdolności przetwórczej wszystkich zakładów mleczarskich nie przekracza 20%. Niewątpliwie wykorzystanie pełnej zdolności prze-

robowej ciąży na kosztach związanych z amortyzacją i bezpieczeństwem, ale spółdzielnie pamiętają, jakie trudności posiadały wówczas, gdy wzrost dostaw mleka, przy ręcznym urządzeniu mleczarni, powodował w okresach letnich straty w produkcji. Dlatego, mimo zwiększonych kosztów, warsztaty swe konserwują, oszczędzając przez to odbudowywującemu się Państwu niepotrzebnych wydatków inwestycyjnych w przyszłości. Czynią to spółdzielnie w nadziei, że polityka gospodarcza Państwa wysiłki ich poprze i nie dopuści do zmarnowania dorobku wielu lat.

A. SIENNICKI

WARUNKI ODBUDOWY RYNKU MLECZARSKIEGO

JEDNYM z ważniejszych zagadnień z zakresu zaopatrzenia w podstawowe artykuły konsumpcyjne jest sprawa tłuszczów konsumpcyjnych. Brak tłuszczów na rynku, a specjalnie masła jest zjawiskiem często pojawiającym się na przestrzeni ostatnich lat powojennych. Warto więc oświetlić tę sprawę, tak z punktu widzenia celowości naszej polityki aprowizacyjnej, jak od strony naszych planów w zakresie produkcji rolniczej i hodowlanej.

Na brak masła złożył się cały kompleks zagadnień, które dla konsumenta są niejednokrotnie nieuchwytnie, z powodu jego oddalenia życiowego i materialnego od producenta. Jak zaznaczyłem, sprawa jest bardzo poważna i do jej rozwiązania należałoby podejść ze zrozumieniem wszystkich czynników, jakie się złożyły na stan zaopatrzenia rynku w masło, a przede wszystkim na jego produkcję. Najważniejsze z nich to brak pasz i zmniejszony stan rogaczyny.

Według danych statystycznych za rok 1938 Polska posiadała 7.237.000 sztuk bydła, produkując 10 miliardów litrów mleka rocznie, co stanowiło 312 litrów rocznie na każdego mieszkańca, w czym było już i masło i inne przetwory mleczne. Należy jednak zaznaczyć, że stan ten był przy jednoczesnym dużym nasileniu rynku w tłuszcze pochodzenia zwierzęcego, jak słonina itp.

Na skutek działań wojennych stan pogłowia rogaczyny zmniejszył się bardzo. W roku 1945 posiadaliśmy dwa i pół miliona sztuk krów. Stan ten uległ nieznacznej poprawie. Przyjmując przeciętną wydajność roczną krowy na 1.300 litrów mleka, otrzymamy zaledwie trzy miliardy dwieście pięćdziesiąt tysięcy litrów mleka rocznie, co w przeliczeniu na głowę ludności wypada zaledwie 135 litrów mleka rocznie, w czym również jest masło i inne przetwory mleczne. Jest to zaledwie jedna trzecia stanu przedwojennego.

Bylibyśmy krótkowzroczni, gdybyśmy dopatrywali się

przyczyny braku masła

tylko w skutkach działań wojennych. Przyczyniła się do tego walenie tegoroczna posucha w okresie wyrastania i dojrzewania zbóż i pasz.

O ile chodzi o dawną Kongresówkę i Galicję, to tu specjalnie dają się odczuwać skutki posuchy, występujące bardzo wyraźnie w województwach: białostockim, kieleckim, krakowskim, lubelskim i rzeszowskim. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego stan pogłowia rogaczyny w tych województwach wyraża się liczbą 1.634.200 sztuk. Liczba ta stanowi prawie że 60% ogólnego stanu pogłowia rogaczyny

w Polsce, i by ją utrzymać w dotychczasowej wysokości, należałoby na tereny tych województw sprowadzić 817.100 ton siana i tyleż słomy, nie mówiąc już o podniesieniu wydajności mleka, gdyż jest to liczba pozwalająca zaledwie na przetrzymanie (1 tona na sztukę bydła).

Jak z powyższego wynika

kwestia przesunięcia siana i słomy

z Ziem Odzyskanych na tereny województw centralnych jest kwestią zasadniczej wagi i którą należy potraktować, jako jedną z najpilniejszych.

Pierwsze próby przerzutu siana z Z. O. na tereny wojew. centralnych przeprowadził Wydział Rolny „Społem”, zakupując 250 ton siana, jako rezerwuar zimowy.

Doceniając tę akcję, Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Społem” również poczynił starania przerzutu pasz z Z. O. Jak dotychczas sprawa ta jest na jak-najlepszej drodze i należy żywić nadzieję, że to w dużym stopniu przyczyni się do unormowania rynku mlecznego, w kierunku czego zmierzają wszystkie usiłowania i pozwoli na utrzymanie stanu rogaczyny w dotychczasowej jego wysokości, o ile czynniki odpowiedzialne za ten stan rzeczy podejda do tego zagadnienia ze zrozumieniem powagi sytuacji.

Trzeba przyznać, że Ministerstwo Komunikacji wykazało bardzo dużo zrozumienia i zrobiło wszystko, co było tylko w jego mocy, by akcja przerzutu pasz rozwinęła się należycie. Bez środków transportowych przy najlepszych chęciach nie dałoby się nic zrobić. Otóż Ministerstwo Komunikacji zezwoliło na przewóz siana i słomy w wagonach krytych w okresie jesiennym i odkrytych w okresie zimowym, zapewniając do dyspozycji Wydziału pewną ilość transportu na przerzut pasz i zezwalając na przerzut tychże nawet liniami kolejowymi podkarpackimi, co jest bardzo ważne dla szybkiego rozprowadzenia pasz.

W tej chwili jako rezerwuar siana i słomy należy brać pod uwagę tylko województwa: olsztyńskie i szczecińskie, no i w małym stopniu wrocławskie.

Ostatnio, dzięki zarządzeniu Ministra Rolnictwa, województwo olsztyńskie częściowo odpada jako rezerwuar paszowy, a to dlatego, że Ministerstwo Rolnictwa przyznało kredyty w wysokości 200 milionów na zakup krów z przeznaczeniem na teren województwa olsztyńskiego, co musiało się odbić na większym zapotrzebowaniu pasz na rynku miejscowym i nadziei na powiększenie stanu inwentarza żywego.

Bardzo ważną sprawą, a bodajże zasadniczą przy zwiększeniu produkcji mleka jest kwestia zaopatrzenia rolników

w pasze treściwe.

Chcąc zapobiec ucieczce masła z rynku, Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Społem” poczynił starania u odpowiednich czynników na zakup 100 tysięcy ton pasz treściwych. Jak dotychczas sprawa ta jest na jak najlepszej drodze i należy wróżyć, że już w niedługim czasie przyjmie kształty realne. Opinia publiczna z niecierpliwością oczekuje na realizację tych wszystkich zamierzeń.

Powiedzmy sobie jedno: najpiękniejsze zamierzenia nie osiągną właściwego efektu, o ile nie będą poparte podkładem materialnym, któremu na imię pieniądze. Zarówno przerzut pasz z Ziemi Odzyskanych, jak też i akcja skupu pasz treściwych przez „Społem” musi być poparta chociażby krótkoterminowymi kredytami (6 miesięcy), niezbędnymi na ich realizację. To jest zagadnienie kapitalnej wagi, nie pozwalające na przejście ponad nim do porządku dziennego, o ile się chce wychować przyszłe pokolenie zdrowym i wzmocnić potencjał gospodarczy Państwa.

INŻ. CZESŁAW TEDERKO

SPÓŁDZIELNIE MIĘSNE I ICH CENTRALA GOSPODARCZA

NA opłacalność i rozwój hodowli może mieć w dużej mierze dodatni wpływ dobra organizacja zbytu zwierząt, odpowiedni dobór ras i racjonalne żywienie. Na te trzy elementy rolnik może mieć bezpośredni wpływ. Spółdzielnie zbytu zwierząt, które rolnik powoła do życia, zorganizują mu zbyt zwierząt, wykluczając zbędne pośrednictwo, a zawodowa organizacja dopomoże w doborze ras i racjonalnym żywieniu.

W pierwszej jednak fazie odradzającej się gospodarki narodowej nie było co zbywać. Raczej rolnik myślał o tym, jak dojść do zwiększenia przychówka zwierząt gospodarskich. W tych warunkach wyżywienie miast, wojska, władz bezpieczeństwa i władz państwowych było trudnym zadaniem. Obowiązek ściągania mięsnych świadczeń rzeczowych nałożono na spółdzielnie rolniczo-handlowe, które, chociaż nie przygotowane do tego, podjęły się tego trudnego i odpowiedzialnego zadania. Przy „Społem” Związku Gosp. Spółdz. R. P. powstał dział surowcowo-mięsny, który miał kierować całą akcją. Równocześnie podjęła prace branżowa spółdzielnia mięsna w Lublinie, czynna za czasów okupacji, i rozpoczęła organizację branżowych spółdzielni mięsnych.

Dla opanowania większych terenów Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. zdecydował się na organizowanie wojewódzkich spółdzielni zbytu zwierząt, które jako członków zrzeszały tylko spółdzielnie rolniczo-handlowe. Tkwiła w tym myśl, by w województwach potworzyć ośrodki koordynujące i instruujące dla niższych ogniw w organizacji skupu zwierząt i obrotu mięsem. Z góry zakładano, że ta forma organizacyjna będzie przejściowa, bowiem w miarę narastania poglobia zamierzano tworzyć spółdzielnie o mniejszym zasięgu terytorialnym, ściśle związane

A teraz na marginesie kilka uwag

o przerzucie rogacizny

z województw centralnych na Ziemię Odzyskaną, a specjalnie do województwa olsztyńskiego w związku z przyznanymi kredytami przez Ministerstwo Rolnictwa.

Przerzut bydła na ziemię zachodnie z jednej strony jest objawem pożądanym, świadczącym o naszym dobroku gospodarczym i ekspansji na Z. O., pozwalającym na należyte zaopatrzenie tamtejszych rynków w tańsze masło i w dostatecznej ilości, pozwalającym rolnikowi na lepszą uprawę roli i jej nawożenie.

Z drugiej strony, o ile akcja przerzutu rogacizny nie będzie ujęta w ramy ściśle z góry obmyślonego planu, może przyjąć rozmiary katastrofalne i na kilka lat obezwładnić potencjał gospodarczy gospodarstw karłowatych w województwach centralnych, które z braku pasz wyzbywają się nieraz ostatniej krowiny, ratując ją tym samym przed głodem. Wiemy z doświadczenia, że ubytek jednej sztuki z gospodarstwa karłowatego powoduje jego upadek, natomiast jeden ogon więcej na gospodarstwo duże nie podniesie jego rentowności o stopień ubytku w gospodarstwie małym.

z producentem, który mógłby być członkiem takiej spółdzielni.

W końcu lata 1945 roku powstało 8 wojewódzkich spółdzielni zbytu zwierząt (Łódź, Rzeszów, Białystok, Kraków, Radom, Lublin, Bydgoszcz i Poznań) oraz 30 powiatowych spółdzielni zbytu zwierząt w woj. poznańskim.

Pod koniec 1946 r. stan liczbowy samodzielnych spółdzielni skupu wynosił 110 punktów, a mianowicie:

Wojewódzkich Spółdzielni Zbytu Zwierząt	5
Okregowych Sp-ni Zbytu Zwierząt	11
Powiatowych Sp-ni Zbytu Zwierząt	29
Spółdzielni Rolniczo-Handlowych	60
Spółdzielni Zw. „Samopomocy Chłopskiej”	5

110

Na uwagę zasługuje fakt, że powiatowe spółdzielnie zbytu zwierząt w woj. poznańskim nie mogły wziąć dużego oddechu. Obroty ich były stosunkowo niewielkie. Nie były w stanie skutecznie interweniować na rynku. Dlatego też podjęto akcję scalania tych spółdzielni w większe organizmy o zasięgu kilku powiatów.

Okazało się to tym konieczniejsze, że bardziej prężne spółdzielnie nie mogły się mieścić w ramach jednego powiatu i rozszerzały swój zakup na sąsiednie. Z drugiej strony przy istnieniu większych terenowo spółdzielni, posiadających dużą bazę towarową, powstają lepsze warunki do bezpośredniej współpracy z Centralą Gospodarczą. Unika się zbędnego ogniwa pośrednictwa, którym zazwyczaj jest ogniwo wojewódzkie, o ile występuje skup samodzielnych placówek powiatowych. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że po usamodzielnieniu działów mięsnych przy spółdzielniach rolniczo-hand-

dłowych i stworzeniu branżowej spółdzielni mięsnej oraz rozszerzeniu jej zakresu na sąsiednie powiaty, przy tym samym zespole pracowniczym i niewiele większym kapitale własnym, obroty spółdzielni niepomrotnie wzrastały i dochodziły po kilku miesiącach do poziomu spółdzielni wojewódzkiej. Jako przykład tego można przytoczyć **Spółdzielnię Zbytu Zwierząt w Piotrkowie**, powstałą z usamodzielnienia działu mięsnego tamtejszej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej.

Za tworzeniem spółdzielni zbytu zwierząt o większym zasięgu działania przemawia w naszych warunkach **konieczność koncentracji gotówki i lepszego gospodarzenia nią**, uzyskanie sprężystej administracji, nieodzownej przy skupie towaru nieznoszącego przetrzymywania, możliwość znalezienia lepszej obsady fachowej, a co najważniejsze zmniejszenie kosztów administracyjno-handlowych, w stosunku do obrotu. Z tych względów zdecydowano się na dwustopniową strukturę spółdzielni zbytu zwierząt. Pierwszy stopień — branżowa spółdzielnia mięsna o zasięgu kilku powiatów, drugi stopień — centrala gospodarcza. W tak ujętej organizacji przewiduje się utworzenie w kraju około 60 okręgowych spółdzielni zbytu zwierząt. Plan sieci tych spółdzielni opracował Związek Rewizyjny Spółdzielni wspólnie z Rolniczą Centralą Mięsną. Plan ten jest realizowany w ten sposób, by do końca 1948 r. utworzyć pełną sieć projektowanych spółdzielni. W tym celu szkoli się pracowników praktycznie i na kursach, by przygotować kandydatów na różne stanowiska w przyszłych spółdzielniach. W roku 1946 Związek Rewizyjny Spółdzielni R. i P. przeprowadził trzy krótkoterminowe kursy doszkalcające w dziedzinie obrotu i przetwórstwa mięsnego. Na kursach tych przeszkolono 85 słuchaczy, w tym 15 rewidentów dla spółdzielni mięsnych, 20-tu absolwentów szkół spółdzielczych i 50 pracowników spółdzielni.

Nasuwać się może pytanie, czy te 60 spółdzielni zbytu zwierząt będzie w stanie odebrać całą podaż żywca. Odpowiedzieć można na to **twierdząco**. Aby to udowodnić, wystarczy zapoznać się z pracą 3 okręgowych spółdzielni zbytu zwierząt województwa lubelskiego. Już w obecnym stanie organizacyjnym są one w możności odebrania całej nadwyżki pogłowia, o ile starczyłoby im kapitału obrotowego na skup. Narastanie pogłowia i zwiększona podaż nie wymaga powiększenia liczby spółdzielni, a tylko powiększenia ich kapitałów obrotowych i liczby personelu zakupującego.

Zbiórka towaru powinna się odbywać z reguły na spędach organizowanych przy pomocy Związku Samopomocy Chłopskiej i gminnych Sp-ni Sam. Chł. Poczynione w tym kierunku próby w woj. lubelskim dały dobre rezultaty. Obecnie akcja spędów w ten sposób pomyślana rozszerza się na inne województwa. Związek Samopomocy Chłopskiej za swe czynności przy organizowaniu spędów otrzymuje umowne wynagrodzenie od Rolniczej Centrali Mięsnej lub Okręgowej Spółdzielni Zbytu Zwierząt.

Na tym nie kończy się współpraca ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, przynajmniej nie powinna, gdyż spółdz. zbytu zwierząt nie może się ograniczać tylko do odbioru zwierząt rzeźnych od swych członków. Spółdzielnie zbytu zwierząt powinny swą pracę ściśle związać z całokształtem gospodarki hodowlanej. W porozumieniu ze Związkiem Samopo-

mocy Chłopskiej powinny zakładać poradnie weterynaryjne, ułatwiać szczepienia ochronne zwierząt, zaopatrywać w wylęgarnie, propagować budowę racjonalnych chlewów, stajen, kurników oraz dostarczać zwierzęta hodowlane. Dostarczanie rolnikom zwierząt hodowlanych powinno być traktowane przez spółdzielnie jako ich świadczenie na rzecz rolnictwa i dlatego obrót handlowy powinien być prowadzony na zasadach odpłatności, tj. tylko zwrotu wyłożonych kosztów własnych. Pomysł organizowania handlu zwierzętami hodowanymi jako samodzielnej organizacji uznać należy za niecelowe, gdyż przy małych obrotach praca wypadłaby za drogą. Organizacja ta, chcąc zwiększyć obroty, kusiłaby się na skup zwierząt użytkowych i z kolei rzeźnych, co w konsekwencji wprowadziłoby szkodliwą dwutorowość do istniejącej organizacji zbytu zwierząt zdającej nieźle egzamin.

Przetwórstwo mięsne

należy traktować jako dalszą fazę uszlachetnionego obrotu żywcem. Spółdzielnia może sprzedawać zwierzęta w stanie żywym, bitym (mięso w rozsprażu hurtowej) lub przerobionym na wędliny. Uszlachetnienie obrotów spółdzielczych wyraża się w tym, że na 9 miliardów złotych obrotów w ciągu 1946 r. wykazanych przez wszystkie spółdzielnie zbytu żywca i spółdzielcze przetwórstwo mięsne, sprzedano w stanie żywym za niepełny miliard, mięsa, w hurcie za 6 miliardów i wyrobów mięsnych za 2 miliardy zł. Przed wojną obrót spółdzielczy ograniczał się przeważnie do sprzedaży żywca, co było niekorzystne zarówno dla dostawcy rolnika, jak i odbiorcy rzeźnika, gdyż dopuszczano do obrotu zbędne i kosztowne ogniwo pośrednictwa — hurt i półhurt mięsa. Dziś rolę hurtownika mięsa spełnia spółdzielnia lub jej Centrala Gospodarcza.

Przy takiej organizacji spółdzielczego zbytu zwierząt obrót żywca jest ściśle związany z przetwórstwem, którego pierwszą fazą jest ubój dla uzyskania mięsa, a drugą przeróbka na wędliny.

Organizacja spółdzielcza rynku mięsnego musi być oparta na zasadzie łączności obrotu i przetwórstwa. Obie te czynności nawzajem się zalecają i jedna wspiera drugą. Realizowanie tej zasady wydało już dobre wyniki, gdyż dozwoliło spółdzielczości skutecznie interweniować na rynku mięsnym.

Fabryczne przetwórstwo mięsne nie ma obecnie obiektywnych warunków rozwoju wskutek niemożności podjęcia eksportu wyrobów mięsnych. Toteż przetwórstwo fabryczne ograniczają się do produkcji przetworów mięsnych, które mogą być umieszczone na rynku krajowym. Obecnie w posiadaniu spółdzielczości jest 8 fabrycznych przetwórni mięsnych: Czerniewice, Kraków, Oborniki, Chojnice, Jarosław, Radom, Mysłowice i Warszawa, przy czym 4 ostatnie należą do Rolniczej Centrali Mięsnej. Poza tym jest 194 małych przetwórni mięsnych, które istnieją bądź jako masarnie przy spółdzielniach spożywców i innych handlowych, bądź jako spółdzielnie rzeźniczo-wędliniarskie przeważnie typu spółdzielni pracy.

Co do organizacji spółdzielczego przetwórstwa mięsnego nie przewiduje się organizowania przetwórni mięsnych, opartych na członkach fizycznych, lecz jako działy wytwórcze przy spółdzielniach zbytu żywca, spółdzielniach spożywców lub innych handlowych.

Nie dotyczy to spółdzielni pracy rzeźnicko-wędliniarskich, grupujących rzemiosło.

Fabryczne eksportowe przetwórnice mięsne będą organizowane lub też przejmowane przez spółdzielnie zbytu zwierząt. Do prowadzenia większych przetwórnicy może się zrzec kilka spółdzielni zbytu zwierząt. Centrala Gospodarcza nie powinna w zasadzie prowadzić przetwórnicy, gdyż lepiej jest przetwórstwo wiązać z producentem rolnym, by skuteczniej dostosować produkcję do wymagań przemysłu mięsnego. Odstępstwo od tej zasady może dotyczyć tylko rynków centralnych, gdy w grę wchodzić będzie zaopatrywanie konsumentów w przetwory mięsne, wytwarzane fabrycznie. W tym wypadku przetwórnica centrali musi współpracować ze spółdzielniemi spożywców i wyroby swe rozprowadzać wśród ludności miejskiej za ich pośrednictwem. Wytwórnica fabryczna powinna się ograniczać do produkcji i hurtowej sprzedaży wyrobów, posiadając najwyżej jeden detaliczny sklep kontrolny. Ta sama zasada dotyczy innych przetwórnicy fabrycznych, prowadzonych przez spółdzielnie zbytu zwierząt.

Przetwórnice średnie o zasięgu na miasto wojewódzkie, powiat lub część powiatu leżeć będą w sferze wspólnego zainteresowania spółdzielni spożywców i spółdzielni zbytu zwierząt. W tym wypadku są do pomyslenia wytwórnice mięsne, prowadzone przez spółdzielnie sfederowane, zainteresowane w dostawie surowca mięsnego i rozprowadzaniu detalicznym wyrobów gotowych. Nie wyklucza się również możliwości prowadzenia masarni przez spółdzielnie spożywców lub spółdzielnie zbytu zwierząt, w zależności od lokalnych warunków, gdzie okażą się potrzebne. Drobne masarnie będą leżały wyłącznie w zasięgu zainteresowań poszczególnych spółdzielni spożywców jako warsztaty, mające na celu zaopatrzenie tylko własnych odbiorców. Już obecnie większość masarni przy spółdzielniach spożywców nosi ten właśnie charakter. Wreszcie ostatnia grupa średnich i małych przetwórnicy może występować w formie spółdzielni rzemieślniczych rzeźnicko-wędliniarskich. Rozwój tych spółdzielni będzie zależał od ich podejścia do metod pracy spółdzielczej.

Wyniki działalności gospodarczej.

O rozmiarach pracy branżowych spółdzielni mięsnych świadczą ich obroty za rok 1946. Przekroczyły one kwotę 9 miliardów zł, licząc bez komisowej sprzedaży Rolniczej Centrali Mięsnej.

FRANCISZEK SZOMBARA

SPÓŁDZIELCZOŚĆ OGRODNICZA

KRAJ nasz jest krajem o strukturze drobnorolniczej, a większość naszych chłopskich gospodarstw to gospodarstwa o niskiej kulturze, mało opłacalne, albo prowadzone poniżej opłacalności. Zachodzi więc konieczność stałego podnoszenia wydajności ziemi i uzyskiwania z niej większego dochodu.

Z struktury gospodarczej naszego kraju, potrzeby zwiększenia możliwości aprowizacyjnych, a także i ze względów zdrowotnych wynika konieczność szybkiego przechodzenia w dużym stopniu z gospodarki zbożowej na ogrodową i hodowlaną, z gospodarki ekstensywnej na intensywną.

Obroty te w rozbięciu na poszczególne typy spółdzielni przedstawiały się następująco: tys. zł

45 branżowych sp-ni zbytu zwierząt	4.686.652
Rolnicza Centrala Mięsna (bezpośredni zakup od rolników)	2.120.407
60 sp-ni rolniczo-handlowych, prowadzących skup żywca	1.054.858
Spółdzielnie Zw. „Samopom. Chłopsk.”	7.500
202 masarnie spółdzielcze w tym 4 przetwórnice fabryczne	1.346.718

Razem: 9.216.135

Poza tym Rolnicza Centrala Mięsna dokonała w r. 1946 sprzedaży komisowej z podaży spółdzielni zbytu zwierząt za kwotę 3.390.817 tys. zł, czyli że spółdzielnie zbytu poza swoją centralą na zaopatrzenie rynku miejscowego sprzedały tylko za 1.295.000 tys. zł.

Dla porównania obrotów działu mięsnego z innymi można podać, że w roku 1946 wszystkie spółdzielnie zrzeszone w Związku Rewizyjnym Spółdzielni wykazały obrót za 80 miliardów zł. Obecnie czynnikiem decydującym na rynku w obrotach żywcem i mięsem jest Rolnicza Centrala Mięsna i współpracujące z nią spółdzielnie zbytu zwierząt. W dostawach mięsa dla wojska, Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatel. spółdzielnie zbytu zwierząt są jedynymi i wyłącznymi dostawcami na mocy generalnej umowy, zawartej przez Rolniczą Centralę Mięsna. Formacje te ani jednego kilograma mięsa nie kupują poza spółdzielczością.

W dostawach mięsa dla Funduszu Aprowizacyjnego spółdzielnie mięsne i ich centrala gospodarcza są wprawdzie nie wyłącznym, ale największym dostawcą.

W polityce Ministerstwa Aprowizacji, zmierzającej do utrzymania pożądanego poziomu cen mięsa, branżowe spółdzielnie mięsne ze swą centralą gospodarczą odegrały zasadniczą rolę i utrzymały ceny zgodne z wytycznymi Rządu.

Według obliczeń Rolniczej Centrali Mięsnej na dostawie 20,4 tys. ton wieprzowiny i 7 tys. ton wołowiny zorganizowany konsument, jak wojsko, Urz. Bezp., Milicja, Fundusz Apr., stołówki itd. zaoszczędził około pół miliarda złotych, gdyż o tyle mniej zapłacił od średnich cen wolnorynkowych mięsa — według notowań G. U. S. Jest to bezpośredni wkład spółdzielczości w akcję interwencyjną, zmierzającą do ustabilizowania cen mięsa.

„Ogrodnictwo jest wyższą formą rolnictwa”, a produkcja ogrodnicza jest wyrazem postępu rolniczego przez swój intensywny i praco-chłonny charakter oraz przez swoją wydajność.

Doświadczenia zagraniczne i nasze polskie wskazują, że rozwój i uszlachetnienie produkcji ogrodniczej są bardzo ściśle związane, a nawet wprost uzależnione od organizacji zbytu produktów ogrodniczych. Szczególnie dotyczy to terenów produkcyjnych oddalonych od miast. Na tym tle występuje zasadnicza rola spółdzielczości ogrodniczej.

Zadania spółdzielczości ogrodniczej są trudne i skomplikowane, a wynika to głównie z przyrodzo-

nej nietrwałości produktów ogrodnich i trudności technicznych organizacji zbytu.

Specjalne trudności związane ze spółdzielczą organizacją zbytu produktów ogrodnich spowodowały, że ten typ spółdzielczości powstał niedawno.

Stan i wzrost.

Według informacji wydawnictwa Międzynarodowego Biura Pracy z r. 1945 pt. „Ruch Spółdzielczy, a zagadnienia aktualne” istniały przed ostatnią wojną specjalne spółdzielnie dla zbytu produktów ogrodnich na terenie 20 krajów w ogólnej liczbie 1.400, z tej liczby 200 spółdzielni na terenie małej Szwajcarii.

W Polsce do wojny mieliśmy stosunkowo mały dorobek w tej dziedzinie. W roku 1938 istniało u nas 16 spółdzielni ogrodnich, jak podaje Stanisław Miłkowski w artykule pt. „Spółdzielczość ogrodnicza w Polsce”, drukowanym w Spółdzielczym Przeglądzie Naukowym — styczeń—luty 1939 r. Spółdzielnie te rozwijały się na ogół słabo i nie spełniły pokładanych w nich nadziei z wielu różnych przyczyn, pozostawiając jednak wiele cennych doświadczeń.

W okresie okupacji niemieckiej na terenie tzw. Generalnego Gubernatorstwa istniało początkowo 7, a później 11 spółdzielni ogrodnich. Prawie wszystkie istniejące wówczas spółdzielnie utrzymywały z sobą łączność i na terenie kilku z nich prowadzona była b. intensywna praca instrukcyjno-organizacyjna i szkoleniowo-badawcza, mająca na celu przygotowanie się do działalności w Wolnej Polsce.

Wyniki prac i przygotowań, zebrane doświadczenia i przygotowany zespół ludzi do pracy w tym wojennym okresie przyczyniły się w b. dużym stopniu do szybkiego rozwoju spółdzielczości ogrodnich po odzyskaniu Niepodległości. W tym też czasie (1944 r.) powołały spółdzielnie do życia Centralę Gospodarczą Spółdzielni Ogrodnich R. P., jako nadbudówkę gospodarczą spółdzielni terenowych.

W nowej Polsce obserwujemy stały wzrost liczby spółdzielni ogrodnich na terenie całego kraju.

liczba spół- dzielni	liczba członków w tys.	liczba pracowni- ków	fundusze własne	zadłużenia krótko- term w B.G.S.	zakup	obroty towarowe	remanent towarów własnych	liczba sklepów	liczba magazynów	liczba prze- twórni owoc. warzyw.	produkcja przemysłowa (prze- twórstwo)	tabor samocho- dowy
w milionach złotych											w mil. zł	
123	32,4	1 301	25,4	117,2	785	893	136,9	113	133	50	316,6	112

Przytoczone wyżej cyfry wykazują znaczny postęp na odcinku spółdzielczości ogrodnich, z drugiej jednak strony zwracają uwagę na fakt, że jesteśmy ciągle jeszcze u początku podjętej akcji. Udział spółdzielczości w ogólnym obrocie produktami ogrodnich za rok 1946 wynosi zaledwie około 7,5 proc., mimo bardzo dużych wysiłków ze strony działaczy spółdzielczych.

W planie odbudowy gospodarczej, projektowany udział spółdzielczości ogrodnich w ogólnych obrotach produktami ogrodnich przedstawia się następująco:

R O K :	1946	1947	1948	1949
udział w ogólnym obrocie . .	6 %	22 %	35 %	50 %

Wzrost ten przedstawia następujące zestawienie porównawcze:

Stan na:	31. 12. 1944 r.	30. 6. 1945 r.	31. 12. 1945 r.	31. 12. 1946 r.
Liczba spółdzielni ogólnie . .	18	32	52	123
W tej liczbie na Ziemiach Odzyskanych	—	—	3	35

Z zestawienia tego widzimy, że w okresie dwóch lat, tj. 1945 i 1946 r., liczba spółdzielni ogrodnich wzrosła prawie siedmiokrotnie. Spółdzielnie te działają na terenie 1 do 3 powiatów każda.

W ostatnim okresie czasu powstało także 5 spółdzielni owocarsko-warzywniczych — „Samopomocy Chłopskiej”. W

zakres zasadniczej działalności

spółdzielni ogrodnich wchodzi:

- skup od producentów nadwyżek owoców, warzyw, miodu, jagód leśnych, grzybów, ziół — sortowanie i pakowanie tych produktów oraz ich sprzedaż bezpośrednio lub za pośrednictwem Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodnich, w stanie surowym lub przerobionym;
- zaopatrywanie gospodarstw ogrodnich w potrzebne środki do produkcji, a mian.: nasiona warzyw, drzewka i krzewy owocowe, szkło, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny ogrodnicze, opakowanie, środki pielęgnacji (chemikalia, opryskiwacze itp.), przybory pszczelarskie itp.;
- wpływanie na kierunek, rozwój i uszlachetnienie produkcji ogrodnich;
- prowadzenie akcji oświatowej, mającej na celu podniesienie poziomu fachowego i kulturalnego członków.

W zasadzie spółdzielnie ogrodnicze powołane są do handlu hurtowego i półhurtowego, a handel detaliczny mają prowadzić spółdzielnie powszechne i sklepy prywatne.

Stan spółdzielni ogrodnich na dzień 31. 12. 1946 przedstawiał się następująco:

Plan ten może być nie tylko w całości wykonany, ale i poważnie przekroczony, o ile:

- zagadnienie organizacji obrotu produktami ogrodnich będzie należycie docenione i rozpracowane przez naczelne władze państwowe, czynniki zawodowe i spółdzielcze;
- będzie utworzony jeden ośrodek dyspozycyjny i koordynujący dla całego aparatu wykonawczego obrotu produktami ogrodnich w jednej branżowej organizacji;
- spółdzielczość ogrodnicza uzyska niezbędne kredyty obrotowe i inwestycyjne.

Dotychczasowe osiągnięcia, zebrane doświadczenie, zapał i wytrwałość licznego już dziś zespołu działaczy i pracowników spółdzielczych oraz coraz

większe zainteresowanie społeczeństwa wyrabiają przekonanie, że praca na tym odcinku dobrze zapoczątkowana i w dalszym ciągu wytrwale prowadzona będzie nas coraz szybciej zbliżała do celu, jakim jest podniesienie gospodarki narodowej przez roz-

MICHAŁ DROZDOWICZ

CENTRALA GOSPODARCZA SPÓŁDZIELNI OGRODNICZYCH

JEDNA z głównych przyczyn słabego rozwoju spółdzielni ogrodnich w Polsce do czasu ostatniej wojny był brak centrali gospodarczej, skupiającej i koordynującej prace wszystkich spółdzielni tego typu. Już przed wojną spółdzielnie ogrodnicze rozpoczęły prace nad zorganizowaniem własnej centrali gospodarczej. Czas okupacji hitlerowskiej nie powstrzymał prac w tym zakresie. W roku 1942 utworzono Komitet Organizacyjny, a w roku 1944 powołano do życia Centralę Gospodarczą Spółdzielni Ogrodnich R. P. Centrala Gospodarcza występowała w okresie okupacji pod pseudonimem „Spółdzielcza Praca” — Spółdzielnia Ogrodnicza.

Praca Komitetu Organizacyjnego, a później Centrali Gospodarczej w okresie okupacji była prowadzona bardzo intensywnie, przy stałej i dużej pomocy spółdzielni ogrodnich.

Prowadzono

szereg prac badawczych

nad organizacją pracy, nad usuwaniem marnotrawstwa towarów ogrodnich, nad stosowaniem przy zakupie zasad komisowych i pulingowych, nad systemem wynagrodzeń pracowników, nad prowadzeniem praktyk kierowanych, nad strukturą organizacyjną spółdzielni ogrodnich, nad standaryzacją opakowań itp. Słowem, przygotowywano się bardzo intensywnie do tego, by z nadejściem wolności móc stanąć do pracy z gotowymi planami, z grupą fachowo przygotowanych ludzi i z zasobem zebranych doświadczeń.

Przygotowania nie poszły na marne. Mimo dużych trudności i początkowo nieprzychylnego stosunku do spółdzielczości ogrodnich, na przestrzeni 1945 — 1947 roku działo się w spółdzielczości ogrodnich więcej, niż na przestrzeni 20-letniego okresu przedwojennego. Ten szybki rozwój spółdzielczości ogrodnich zawdzięczamy w dużym stopniu pracom Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodnich oraz pracom Działu Ogrodnich w Związku Rewizyjnym Spółdzielni R. P.

Praca Centrali Gospodarczej

polega na planowaniu, prowadzeniu i koordynowaniu obrotów płodami ogrodnymi w Polsce. Znaczną część tych zadań spełnia Centrala za pośrednictwem spółdzielni ogrodnich, a pozostałą część przy pomocy własnych oddziałów wojewódzkich i ekspozytur. Oddziały i ekspozytury prowadzą hurtownie dla sprzedaży owoców, warzyw, miodu i przetworów z nich. O rozmiarze tych prac świadcza między innymi odbudowane z gruzów magazyny i przechowalnie na owoce i warzywa o łącznej pojemności około 400 ton.

Obok handlu płodami ogrodnymi Centrala Gospodarcza prowadzi także produkcję wina, miodów pitnych, soków, suszarnie oraz kwaszarnie ogórków i kapusty.

wój i uszlachetnienie produkcji ogrodnich oraz zaopatrzenie mas pracujących w dobry towar w ciągu całego roku po godziwej cenie. Spółdzielczość ogrodnich, jako młody i prężny ruch, wnosi spory wkład w odbudowę nowego państwa ludowego.

Omawiana Centrala Gospodarcza jak również i spółdzielnie ogrodnicze obok prac nad organizacją zbytu i przetwórstwa płodów ogrodnich prowadzą także czynności związane z zaopatrywaniem producentów w towary, służące do produkcji ogrodnich, np. w nasiona warzyw, narzędzia ogrodnicze, środki służące do ochrony roślin, nawozy sztuczne, opakowania, opał do cieplarni itp.

Rozmiary obrotów

Centrali Gospodarczej poszczególnymi grupami towarów przedstawia nam niżej podane zestawienie. Obroty za rok 1946 w zestawieniu z obrotami za rok 1945 mówią o szybkim rozwoju Centrali. Obroty tu podane dotyczą tylko Centrali Gospodarczej. Obroty spółdzielni ogrodnich za rok 1946 przekraczają miliard złotych.

	1945	%	1946	%
Płody ogrodnicze	30 364 809	72,2	336 217 540	81,7
Towary dla producentów	19 701 592	23,1	56 843 594	13,8
Towary własnej produkcji	1 995 777	4,7	18 416 535	4,5

Większość obrotów Centrali Gospodarczej to dostawy owoców i warzyw do państwowych i spółdzielczych przetwórní płodów ogrodnich, to dostawy dla wojska i stołówek.

Obok prac dotychczas pokrótce omówionych Centrala Gospodarcza

kontynuuje szereg prac

rozpoczętych jeszcze w okresie okupacji. W tych pracach szczególną uwagę zwraca na te zagadnienia, które uszlachetniają towar, zmniejszają marnotrawstwo płodów ogrodnich i usprawniają obrót tymi płodami. Do zagadnień tych należy kontraktowanie przez spółdzielnie płodów ogrodnich u producentów i oddawanie zakontraktowanych towarów do sprzedaży komisowej, a następnie stosowanie w handlu płodami ogrodnymi norm standaryzacyjnych.

Praca nad tymi zagadnieniami to praca zasadnicza nad uporządkowaniem i uzdrowieniem obrotu płodami ogrodnymi w Polsce. Prace te są już dość daleko posunięte.

Dla informacji wystarczy wspomnieć chociażby o tym, że w bieżącym sezonie rozprawdzono już kilkanaście wagonów standartowych opakowań dla owoców i warzyw, że od 15 sierpnia br. są prowadzone notowania i pierwsze obroty na giełdach zbożowo-towarowych w Polsce w/g projektu norm standaryzacyjnych, opracowanych przez Radę Fachową Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodnich.

Organem Centrali Gospodarczej i Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. jest „Czasopismo Ogrodnicze”. Z łamów tego czasopisma można dowiedzieć się o szczegółach, dotyczących pracy i rozwoju spółdzielczości ogrodnich w Polsce.

GORZELNICTWO I MŁYNY SPÓŁDZIELCZE

Z PUNKTU widzenia rolniczego ziemniak u nas w Polsce ma bardzo duże znaczenie. Mamy obecnie większość gleb lekkich ziemniaczanych, i dlatego rośliną, która u nas decyduje o podnoszeniu sprawności gleby, jest ziemniak. Uprawa ziemniaka może przywrócić glebom ich dawną kulturę, podnieść na odpowiedni poziom i zwiększyć dochodowość naszego rolnictwa. Obecnie uprawiamy ziemniaków więcej, a wiele zużywamy na wyżywienie dla ludzi i na paszę dla inwentarza. A gdy zaorze się ugory, co nastąpi w 1948 roku, będziemy mieli duże nadwyżki ziemniaków. W roku 1938 Polska stała na trzecim miejscu w Europie w uprawie ziemniaka po Związku Radzieckim i Niemczech. W 1947 roku spodziewamy się, iż zbierzemy 198 milionów kwintali ziemniaków, z czego około 10 milionów kwintali będziemy mieli nadwyżki po zaspokojeniu potrzeb na wyżywienie dla ludzi i na paszę dla zwierząt oraz na sadzeniaki. Te 10 milionów kwintali przerobią nasze zakłady przemysłowe: gorzelnie, krochmalnie, dekstryniarnie, płatkarnie i syropiarnie.

80% nadwyżki ziemniaków

przerobią gorzelnie rolnicze, których mamy obecnie w Polsce 2.500, z czego będzie czynnych w nadchodzącej kampanii 1.200. Nasze gorzelnie rolnicze to zakłady przemysłowe, rozsiane po terenie całej Polski. Należały one do momentu reformy rolnej do obszarników i były wyłącznie eksploatowane przez nich. Rolnik pracujący sam na roli nie miał możliwości korzystania z tych zakładów przemysłowych. Obecnie sytuacja się zmieniła. Gorzelnie rolnicze są przejmowane przez Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i pracują wyłącznie na korzyść wsi. Odbierają one nadwyżkę ziemniaków, którą posiada wieś, przerabiają na spirytus i oddają wsi cenną paszę — wywar. Chłop interesuje się bardzo żywo swoim spółdzielczym zakładem przetwórczym, pilnuje, aby ten zakład sprawnie pracował i uczestniczy w korzyściach, jakie zakład ten daje.

W ubiegłej kampanii czynnych było

291 gorzelni spółdzielczych.

Przerobiły one 10 milionów litrów spirytusu. W kampanii 1947/48 będzie czynnych spółdzielczych gorzelni 600. W planie produkcji przewidziano, że wyprodukują one 18 milionów litrów spirytusu i oddadzą rolni-

kom około 3 milionów kwintali wywaru cennej paszy dla bydła. Z podanych cyfr widać, jak ważną rolę odgrywają spółdzielcze gorzelnie rolnicze dla wsi. W planie trzechletnim spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej mają przejąć wszystkie gorzelnie rolnicze pofolwarczne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że budżet Państwa przewiduje duże dochody ze spirytusu, zrozumiemy, jak ważną dziedziną jest produkcja spirytusu dla państwa. Zdjęcie nadwyżki ziemniaków z rynku i przerobienie ich na dany produkt jest bardzo ważnym czynnikiem dla wsi samej. Spółdzielczość, prowadząc gorzelnie rolnicze, rozwiązuje doskonale te zagadnienia.

Młyny.

Bardzo poważną gałęzią przemysłu spożywczego są młyny. Młyny polskie przemielają rocznie powyżej 6 milionów ton ziarna na produkty mączne i powyżej 2 milionów ton na kaszę. Przygotowują one codzienny produkt spożycia: mąkę i kaszę dla wszystkich obywateli w państwie. Nie obojętnym więc jest, w czym użytkowaniu są młyny, na jakich warunkach pracują, jak wywiązują się ze swego zadania i kto korzysta z dochodu tych zakładów. Wszelkie reformy, które przeprowadzono w Polsce ludowej, to jest reforma rolna i uspołecznienia przemysłu, zdecydowały, że młyny wiejskie pofolwarczne o przemiale gospodarczym przeszły w użytkowanie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, a młyny duże o przemiale handlowym przekazano Centrali Gospodarczej „Społem”.

Młyny gospodarskie, użytkowane przez Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, obsługują wieś i małe miasteczka. Młyny handlowe duże, użytkowane przez „Społem”, obsługują okręgi przemysłowe i duże miasta. Razem wszystkich młynów, które znajdują się w rękach sektora spółdzielczego, jest obecnie ponad dwa tysiące. Jest to pokaźna liczba; przemielają one w skali Państwa około 50% zboża, wywierają decydujący wpływ na tym odcinku gospodarki narodowej, pracując pod kierunkiem czynnika społecznego. Wykonują one swoją pracę wreszcie w myśl państwowego planu gospodarczego. Jest to bardzo poważna dziedzina gospodarcza, którą prowadzi spółdzielczość dla dobra społeczeństwa i państwa.

ZDZISŁAW NICIŃSKI

ODCINEK SPÓŁDZIELCZY BANKOWOŚCI POLSKIEJ

OBSUGA finansowa życia gospodarczego Polski zajmuje się aparat bankowy, który ze względu na formy organizacyjne lub charakter głównych zadań, można podzielić na następujące grupy:

1. Narodowy Bank Polski, jako bank emisyjny.
2. Bank Gospodarstwa Krajowego.
3. Państwowy Bank Rolny.
4. Grupa bankowości spółdzielczej:
 - a) Bank Gospodarstwa Spółdzielczego,
 - b) spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe.

5. Grupa bankowości Komunalnej:
 - a) 2 centralne banki Komunalne,
 - b) Komunalne Kasy Oszczędności.
6. Poczta Kasa Oszczędności.
7. Banki akcyjne.

Eliminując Narodowy Bank Polski, jako centralę finansową całej bankowości polskiej, rozpatrzmy stan bankowości spółdzielczej na tle pozostałych grup instytucji kredytowych.

Rozwój życia gospodarczego Polski odzwierciedla łączna suma bilansów instytucji kredytowych w po-

szczególnych okresach, co przedstawia następująca tablica.

Stan z dnia	Łączna suma bil. wszyst. inst. kredyt.	%	Łączna suma bil. bankow. spółdz.	%	Udział sp. w łącz. bil. inst. kred. w %
30 września 1946	56.931.200.000	100	10.561.500.000	100	18,6 %
31 grudnia 1946	82.721.600.000	145	15.619.300.000	148	18,9 „
30 kwietnia 1947	103.230.400.000	181	18.989.900.000	180	18,4 „

Na przestrzeni 7-io miesięcznego okresu obserwujemy wzrost środków obrotowych całej bankowości o 81%, w tymże czasie środki bankowości spółdzielczej wzrastają o 80%.

Stały mniej więcej udział bankowości spółdzielczej w ogólnej sumie środków instytucji kredytowych wynosi ca 18,6%.

Łączna suma udzielonych przez banki polskie kredytów wynosiła w dniu 30 kwietnia 1947 r. 107.124.000.000 zł, łącznie z kredytami udzielonymi bezpośrednio przez Narodowy Bank Polski w kwocie 27.136.500.000 zł.

Poszczególne grupy kredytobiorców uczestniczyły w tych kredytach w następującym stopniu:

przemysł	w 43,9%-ach
handel	„ 30,3 „
transport, komunikacja	„ 11,7 „
rolnictwo	„ 6,8 „
pozostałe grupy	„ 7,3 „

W pierwszym rzędzie akcja kredytowa obejmuje przemysł, jako odcinek najbardziej zniszczony i podstawowy dla rozwoju pozostałych dziedzin życia gospodarczego.

Drugie miejsce z kolei zajmuje wymiana i dystrybucja. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, jako centrala finansowa spółdzielczości polskiej, w tymże czasie (na 30. IV. 47) wykazywał 15.826.100.000 zł udzielonych kredytów, co stanowiło 14,8% wszystkich kredytów, udzielonych przez banki polskie.

Spółdzielczy aparat bankowy reprezentuje następująca sieć placówek czynnych:

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, oddziałów	113
„ „ „ agentur	84
spółdzielni oszczęd.-pożyczkowych większych (z sumami bilansowymi powyżej miliona zł)	254
spółdzielni oszczęd.-pożyczkowych drobniejszych	826

razem placówek 1277

które łącznie na 30 czerwca 47 r. wykazują sumę bilansową 23.320.000.000 złotych, w czym:

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego	21.811.000.000 zł
spółdzielnie oszczęd.-pożyczkowe	1.509.000.000 zł

Strukturę środków obrotowych i majątku bankowości spółdzielczej na dzień 30 czerwca 1947 r. ilustruje następujący zbiorowy bilans surowy, podany w zaokrągleniu w milionach złotych tylko w tzw. „nowych r-kach polskich“:

Fundusze własne spółdzielczości bankowej stanowią wprawdzie tylko 0,9% wszystkich środków obrotowych, jednak należy pamiętać, że cały dorobek spółdzielni z okresu przedwojennego i okupacyjnego zawiera się w tzw. „r-kach starych“, nie objętych po-

wyższym bilansem, a we właściwej relacji do obecnej wartości złotego, przedstawiający pokaźny majątek.

AKTYWA		PASYWA	
	milion. zł		milion. zł
1. Kasa i sumy do dyspozycji	1.417	1. Kapitały własne	209
2. Udzielone kred.	20.235	2. Wkłady i r-ki bieżące	6.697
3. Nieruchomości i ruchomości	95	3. Zobowiązania bankowe	15.085
4. Inne aktywa	972	4. Inne pasywa	605
5. R-ki wynikowe r. b.	394	5. R-ki wynikowe r. b.	506
6. Wyniki lat ubiegłych	207	6. Wyniki lat ubiegłych	218
razem	23.320	razem	23.320

Wkłady i r-ki bieżące, stanowiące w bankowości najzdrowsze źródło dopływu środków obrotowych, figurują w bilansie w 28,7% całości sumy bilansowej.

Jak na 2-letni dorobek pracy w kierunku gromadzenia wszelkich wolnych środków spółdzielni i oszczędności świata pracy, jest to rezultat zupełnie zadowalający, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę, że rachunki te w bankowości spółdzielczej stanowią 17% osiągniętych rezultatów całej bankowości polskiej i są niewiele mniejsze od wyników zbiórki P. K. O.

Wkłady i r-ki bieżące zgromadzone tylko w spółdzielniach oszczędnościowo-pożyczkowych stanowią 50% sumy bilansowej tychże spółdzielni. Najważniejszą pozycją w bilansie bankowości spółdzielczej są zobowiązania bankowe, stanowiące 64,7% wszystkich środków obrotowych. Na ogólną sumę zadłużenia 15.085 milionów zł składa się:

redyskonto	5.441 miln. zł
kredyty w r-kach otwartych	8.443 miln. zł
inne formy kredytów	1.201 miln. zł

Kredyty wykorzystane przez bankowość spółdzielczą w Narodowym Banku Polskim wynoszą 13.669 miln. zł, tj. stanowią 90% swoich zaciągniętych zobowiązań bankowych.

W innych pasywach zawiera się między innymi suma 107 miln. złotych, pochodząca z realizacji przedwojennych i okupacyjnych aktywów banków spółdzielczych.

Pogotowie płatnicze bankowości spółdzielczej wyraża się kwotą 1.417 miln. zł, co stanowi 6% sumy bilansowej. W stosunku do zobowiązań z tytułu wkładów i r-ków bieżących pogotowie wynosi 21,1% pokrycia, co trzeba uważać za stosunek dość dobry.

Działalność kredytowa obejmuje łączną sumę 20.235 miln. zł, co absorbuje 86,8% wszystkich środków obrotowych bankowości spółdzielczej na dzień 30 czerwca 1947 r.

Obsługa kredytowa poszczególnych dziedzin życia gospodarczego wyraża się w następujących cyfrach:

1. Handel hurtowy	12.570 miln.
w tym „Społem“	11.867 miln.
detaliczny	4.032 miln. 16.602 miln. (82 %)
2. Rolnictwo	1.451 miln. (7,2%)
3. Budownictwo	736 miln. (3,6%)
4. Rzemiosło	303 miln. (1,5%)
5. Przemysł i komunikacja	302 miln. (1,5%)
6. Inne dziedziny	841 miln. (4,2%)
razem:	20.235 miln. (100 %)

Główna uwaga zwrócona jest na kredytowanie handlu spółdzielczego ze szczególnym uwzględnieniem Centrali Gospodarczej Spółdzielni „Społem”, której obsługa absorbuje 58,6% wszystkich kredytów spółdzielczych.

Z ogólnej sumy 20.235 miln. zł kredytów Bank Gospodarstwa Spółdzielczego rozprowadził 19.185 miln. zł, pozostałe 1.050 miln. zł rozprowadziły spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego kredytuje wyłącznie spółdzielnie i ich centrale gospodarcze. Osobom fizycznym Bank ten kredytów nie udziela.

Zaspokajanie potrzeb kredytowych indywidualnych warsztatów pracy rolniczej, rzemieślniczej i drobno-przemysłowej należy do zakresu działalności spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych.

Całkowite zaspokojenie potrzeb kredytowych tego środowiska natrafia na bardzo duże trudności, a to wobec braku odpowiednich kredytów na te cele. Instytucją finansującą spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe jest Bank Gospodarstwa Spółdzielczego. Kredyty udzielone przez B. G. S. spółdzielniom o.p. stanowią zaledwie 2,1% ogólnej sumy kredytów roz-

prowadzonych wśród spółdzielni wszystkich typów i ich central handlowych.

Wyniki bilansowe działalności lat ubiegłych zamykają się dla całej grupy bankowości spółdzielczej ogólną nadwyżką w sumie około 11 miln. złotych.

Pierwsze półrocze roku bieżącego kształtuje się pod względem dochodowości dodatnio. Nadwyżka brutto r-ków wynikowych wykazuje ponad 100 miln. złotych.

Koszty administracyjne I-go półrocza w stosunku do sumy bilansowej w skali rocznej wynoszą 3,3%.

Obsługa finansowa odcinka spółdzielczego nie należy więc do najtańszych, jednak trzeba pamiętać o tym, że spółdzielczy aparat załatwia czynności bankowe na najniższym szczeblu, mając bardzo duże ilości czynności przy najdrobniejszych stosunkowo obrotach.

Utrzymanie aparatu pracowniczego przy marży zarobkowej nie przekraczającej 3% wymaga w tych warunkach dużego poświęcenia ze strony tegoż aparatu i dowodzi niekiedy prawdziwego przywiązania pracowników spółdzielczości bankowej do umiłowanego choć nielukratywnego warsztatu swojej pracy.

MARIAN NICZMAN

ODBUDOWA SAMORZĄDU WEWNĘTRZNEGO W „SPOŁEM”

SPOŁEM” Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. zgodnie ze swą tradycją, przywiązuje dużą wagę do istnienia i działania szeroko rozbudowanego samorządu wewnętrznego. Wypływa to także ze społecznych założeń ruchu spółdzielczego.

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych, bo w miesiącu czerwcu i lipcu 1945 r. „Społem” i Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. zwołały wspólnie zgromadzenia przedstawicieli spółdzielni dla przedyskutowania aktualnych problemów i zadań spółdzielczości w Polsce i dokonania wyborów tymczasowych organów samorządu spółdzielczego na szczeblu powiatu. Jednocześnie obydwie Związki Spółdzielni podjęły intensywną akcję odbudowy samorządu wewnętrznego w spółdzielniach terenowych. Związek „Społem”, jako zjednoczona centrala gospodarcza spółdzielczości polskiej, powstała z połączenia kilku oddzielnie pracujących central, rozpoczęła porządkowanie strony formalnej członkostwa spółdzielni w Związku dla stworzenia podstaw do zwołania zgromadzeń przewidzianych statutem. Z chwilą zakończenia tych prac, „Społem” podjęło planową odbudowę samorządu wewnętrznego.

Struktura samorządu w „Społem”.

„Społem” jest także spółdzielnią. Stąd budowa władz Związku jest taka sama jak i każdej innej spółdzielni, gdyż ustawa o spółdzielniach nie posiada oddzielnych przepisów dla central gospodarczych. Statut Związku, uchwalony na Kongresie Spółdzielczym w Lublinie w listopadzie 1944 r. nawiązuje do dawnej tradycji „Społem” i obok Zarządu i Rady Nadzorczej przewiduje organy samorządu terenowego, tj. Rady Oddziałów i Rady Okręgów. Samorząd wewnętrzny w „Społem” jest więc 3-stopniowy. Każda placówka „Społem” poddana jest kontroli jednego z organów samorządu wewnętrznego. Oddział, składnice z nim

powiązane i placówki produkcyjne na danym terenie poddane są nadzorowi i kontroli Rady Oddziału. Okręgowe placówki branżowe, działające w zasięgu województwa i duże placówki produkcyjne, kontrolowane są przez Rady Okręgów. Działalność Zarządu, Wydziałów Centrali i Związku jako całości, podlega kontroli Rady Nadzorczej.

Rady Oddziałów w składzie od 10 do 15 członków wybierane są na oddziałowych zgromadzeniach spółdzielni, w których uczestniczą przedstawiciele spółdzielni danego terenu, przy czym liczba głosów uzależniona jest od liczby członków. Na każde pełne 100 członków przypada 1 głos, co najmniej jednak spółdzielnia posiada 1 głos. Oddziałowe zgromadzenia spółdzielni wybierają ponadto delegatów na zgromadzenie okręgowe (wojewódzkie) po jednym od każdego typu spółdzielni i ponadto po jednym na każde pełne 2000 członków spółdzielni danego typu.

Okręgowe zgromadzenie delegatów jest sejmikiem spółdzielczym, w skali wojewódzkiej. Wybiera ono 15-osobową Radę Okręgu oraz delegatów na Zjazd Główny, po jednym od każdego typu spółdzielni i ponadto po jednym na każde 30.000 członków spółdzielni danego typu.

Główny Zjazd Delegatów jest najwyższą władzą Związku, a do jego kompetencji należy między innymi ustanawianie ogólnych zasad pracy Związku, zatwierdzanie sprawozdań, bilansów, planów pracy i budżetów oraz wybór Rady Nadzorczej, która następnie powołuje Zarząd Związku.

„Społem” jednoczy 7.500 spółdzielni.

System wyborczy w „Społem” jest może zbyt pośredni. Wynika to jednak z dużej liczby spółdzielni, będących członkami „Społem”. W chwili obecnej „Społem” jednoczy 7.500 spółdzielni różnych typów, wśród których najliczniejszą grupę stanowią spółdziel-

nie powszechne miejskie i wiejskie — 4.700. a nast. spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” — 1.700. Prawie wszystkie czynne spółdzielnie, mające powiązanie z działalnością gospodarczą „Społem”, są jego członkami. Spółdzielnie te reprezentują około 2,3 miliona członków.

Tak duża organizacja gospodarcza, jaką jest „Społem”, może działać sprawnie jedynie przy rozbudowanym wewnętrznym samorządzie, który sprawuje kontrolę społeczną nad działalnością Związku. Odpowiedzialni kierownicy „Społem” zdają sobie z tego w pełni sprawę, to też uprawnienia organów samorządu terenowego są stale rozszerzane. Dla koordynacji pracy samorządu terenowego powołano do życia w Centrali Związku, przy Prezydium Rady Nadzorczej i Prezydium Zarządu, Biuro Samorządu Spółdzielczego, którego zadaniem jest także powiązanie Rady Nadzorczej i jej komisji z Radami Okręgów i Radami Oddziałów.

W chwili obecnej, w związku z przepracowywaniem projektu nowego statutu Związku, rozważane są zmiany w strukturze samorządu i systemie wyborczym, przy czym myśl przewodnią stanowi dążenie do zapewnienia spółdzielniom, zwłaszcza rozbudowanym gospodarczo i posiadającym dużą liczbę członków, bardziej bezpośredniego wpływu na działalność i układ sił w Związku.

Uprawnienia i zadania organów samorządu terenowego.

Rady Oddziałów „Społem”, poza uprawnieniami w zakresie nadzoru i kontroli nad działalnością placówek Związku, mają za zadanie czuwanie nad rozbudową gospodarczą spółdzielni swojego terenu. W tym celu, Rady Oddziałów opracowują względnie rozpatrują plany rozbudowy gospodarczej różnych typów spółdzielni i rozstrzygają spory spółdzielni odnośnie rozgraniczenia terenu ich działalności. Rady Oddziałów ponadto troszczą się o pełną lojalność gospodarczą spółdzielni w stosunku do „Społem” i o właściwą współpracę spółdzielni między sobą, wizytują działalność gospodarczą spółdzielni przez swoich członków i delegatów i biorą udział przez swoich przedstawicieli w walnych zgromadzeniach członków spółdzielni.

Jednakże najwięcej uwagi i czasu Rady Oddziałów poświęcają na sprawę kontroli oddziałów, składnic i placówek produkcyjnych „Społem”. Opiniują sprawozdania, plany pracy i budżety, rewidują kasę i magazyny towarowe oraz mają uprawnienie opiniowania działalności kierowników tych placówek i występowania z wnioskami co do ewentualnych zmian na stanowiskach kierowniczych. Rady Oddziałów wyłaniają spośród siebie komisje kontrolujące i komisje produkcji.

Rady Okręgów współpracują z delegaturami Zarządu Związku nad rozbudową gospodarczą spółdzielni na terenie województwa, przepracowują wnioski zgłoszone przez Rady Oddziałów i zgromadzenia przedstawicieli spółdzielni w powiatach, a w zakresie kontroli posiadają takie same uprawnienia jak Rady Oddziałów, ale w odniesieniu do okręgowych oddziałów branżowych.

Koszty pracy organów samorządu terenowego pokrywa „Społem”.

Obserwujemy wzrastającą aktywność organów samorządu terenowego. Tak np. Rady Oddziałów ud-

były w okresie I-go półrocza 1947 r. łącznie 527 posiedzeń prezydialnych i plenarnych oraz dokonały 130 czynności kontrolnych w placówkach „Społem”.

Pierwsze wybory.

W IV kwartale 1946 r. przystąpiono w „Społem” do wyborów statutowych. Pierwsze zgromadzenia przedstawicieli spółdzielni zwołano na Ziemiach Odzyskanych i w woj. poznańskim. Wybory do Sejmu Ustawodawczego zmusiły do przerwania tej akcji i podjęto ją ponownie w kwietniu 1947 r. a zakończono przed 1 lipca 1947 r. Łącznie odbyło się 249 zgromadzeń przy udziale blisko 22.000 uczestników reprezentujących spółdzielnie, władze państwowe i samorządowe, instytucje współpracujące ze „Społem” oraz partie polityczne, związki zawodowe i organizacje młodzieżowe.

Przebieg zgromadzeń był rzeczowy i poważny, dyskusja na poziomie, obejmująca szeroki wachlarz zagadnień, wynikających z działalności „Społem” oraz stanu i potrzeb spółdzielni terenowych. Na wszystkich zgromadzeniach zasadnicza linia polityki „Społem” spotkała się z pełną aprobatą. Były także głosy krytyczne, cechowała je jednak głęboka troska o jak najlepszy i jak najpełniejszy rozwój spółdzielczości i jej największej centrali gospodarczej, jaką jest Związek „Społem”. W zgromadzeniach wzięło udział ponad 83% spółdzielni uprawnionych do uczestnictwa z głosem decydującym.

Zgromadzenia te dokonały wyboru Rad Oddziałów, zgodnie z przepisami statutu. Do Rad tych weszło ogółem 3.117 osób. Zestawienie wyniku wyborów do Rad Oddziałów, z podziałem na województwa i typy spółdzielni, ilustruje tabela nr 1:

Lp.	OKRĘG	Wybrani do rady oddz. z grupy					Razem
		Powsz.	R.-H.	S. Chł.	Mlecz.	Różne	
1	Białystok	74	19	27	1	—	121
2	Bydgoszcz	119	7	81	16	1	224
3	Gdynia	68	16	43	4	9	140
4	Katowice	166	27	78	16	—	287
5	Kraków	104	47	20	15	2	188
6	Lublin	123	66	19	2	2	212
7	Łódź	110	42	27	18	3	200
8	Olsztyn	83	38	51	—	1	173
9	Poznań	223	70	118	55	21	487
10	Radom	97	37	18	4	—	156
11	Rzeszów	107	47	30	9	—	193
12	Szczecin	105	34	66	21	1	227
13	Warszawa	165	26	71	10	—	272
14	Wrocław	109	22	93	9	4	237
Razem		1 633	498	742	180	44	3 117
		53%	16%	23,8%	5,7%	1,5%	100%

Na szczeblu powiatu „Społem” u siebie wybory zakończyło. Obecnie rozpoczynają się wybory na szczeblu wojewódzkim. Kalendarz okręgowych zgromadzeń delegatów został już ustalony. Po zakończeniu zgromadzeń okręgowych, zostanie zwołany Główny Zjazd Delegatów. W ten sposób w roku bieżącym samorząd wewnętrzny w „Społem” będzie odbudowany na wszystkich szczeblach struktury organizacyjnej. Nie pozostanie to bez wpływu na dalszy rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce, a „Społem” w szczególności. Wprężenie ponad 3.000 terenowych działaczy spółdzielczych do kontroli społecznej nad działalnością „Społem” i rozwiązywania trudności lokalnych, pozwoli na dalsze udoskonalenie i pogłębienie pracy spółdzielczej w Polsce.

WARSZAWSKIE SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCÓW

DLA uzyskania pełnego obrazu obecnej struktury organizacyjnej i działalności gospodarczej spółdzielni powszechnych należy przedstawić pokrótce, jak kształtowała się warszawska spółdzielczość przed 1939 rokiem.

Przed wybuchem wojny istniało na terenie Warszawy 6 spółdzielni wielosklepowych, spółdzielnie jednosklepowe oraz kilka zamkniętych. Spółdzielnie te nie miały z sobą żadnego powiązania, nie koordynowały planów ani osiągnięć. — W okresie okupacji działająca przy Warszawskiej Radzie Okręgowej Spółdzielni Komisja Planowania postawiła sobie za cel stworzenie takich form spółdzielczości warszawskiej, któreby gwarantowały pomyślny rozwój gospodarczy spółdzielni przy jak najpełniejszym wpływie członków na jej gospodarkę. W wyniku rozważań postanowiono stworzyć dla Warszawy kilka spółdzielni, których zasięg odpowiadałby granicom starostw oraz uznano zasadę powszechności spółdzielni spożywców.

Na pierwszej po wyzwoleniu konferencji Komisji Planowania w lutym 1945 r. ostatecznie ustalono dla Warszawy liczbę 6-ciu spółdzielni dzielnicowych.

Fakt zniszczenia Warszawy przez Niemców i w konsekwencji utworzenie się odrębnych dzielnic, żyjących własnym życiem i utrzymujących, wskutek trudności komunikacyjnych, dość luźny kontakt z sobą uczynił jeszcze bardziej aktualną koncepcję Komisji Planowania. Słuszność tej tezy znajduje swoje potwierdzenie również w obecnej organizacji życia administracyjnego Warszawy, w postaci Dzielnicowych Rad Narodowych, w których koncentruje się całokształt życia danej dzielnicy. Ten

pierwszy okres organizacyjny:

montowanie aparatu gospodarczego, odbudowa sklepów z ruin dla dostarczenia nielicznej jeszcze wówczas, ale gromadnie powracającej ludności Warszawy podstawowych środków żywnościowych można porównać chyba tylko do pierwszych usiłowań rochdelskich. Realizację tego ciężkiego zadania przeprowadziła grupa doświadczonych spółdzielców, niedobitków z przed 1939 roku. W warunkach warszawskich koniecznością było zorganizowanie spółdzielni odgórnie. Na lewym brzegu Wisły trzeba było je stworzyć, na prawym powstały przez połączenie już istniejących mniejszych w dwie — spółdzielnie dzielnicowe.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że spółdzielnie w najtrudniejszym dla siebie okresie zdały egzamin. Po kilku zaledwie miesiącach istnienia w lipcu 1945 roku spółdzielnie te rozprzestrzeniały przez swoje rozdzielnie 100% artykułów przydziałowych, a w sklepach aprowidowały 40% ludności. Mimo braku odpowiedniego personelu fachowego, funduszy i środków transportowych starały się o dostarczenie ludności podstawowych artykułów żywnościowych, dowożąc je niejednokrotnie z odległych miejscowości i powstrzymując dzięki temu spekulacyjną zwyżkę cen.

W maju 1945 roku dla koordynowania działalności poszczególnych spółdzielni dzielnicowych

powołano Federację,

jako zrzeszenie 6-ciu spółdzielni spożywców. Rola jej polegała na interwencji i wystąpieniach wobec władz państwowych, miejskich i central spółdzielczych w sprawach uzyskania kredytów, lokali, akcji towarami reglamentowanymi oraz jednolitej polityki cen. Do tych zadań dołączyła się akcja zlecona przez Ministerstwo Aprowizacji w grudniu 1945 r.: zaopatrywanie placówek dyplomatycznych oraz prowadzenie zakładów gastronomicznych. W założeniach Federacji leżało poza tym prowadzenie działalności gospodarczej, któraby przekraczała możliwości i potrzeby spółdzielni dzielnicowych, nie kolidując przy tym z akcją „Społem” — Związku Gospodarczego. Tu wymienić należy rozlewnie win oraz założoną w maju 1946 roku, w celu ułatwienia nabywania towarów spółdzielniom dzielnicowym, hurtownię włókienniczą.

Dwuletni dorobek

spółdzielni warszawskich i Federacji najlepiej zilustrują nam dane cyfrowe. Liczba członków sięga na dzień 15 maja br. — 25 tysięcy, przy czym należy zaznaczyć, że w ciągu ostatniego półrocza zwiększyła się prawie dwukrotnie. Liczba pracowników wynosi 1.700 osób. Spółdzielnie posiadają ogółem 238 sklepów, w tym 75 branżowych, reszta spożywcze; prowadzą one 10 wytwórni jak: piekarnie, masarnie itd.

Obroty w 1946 roku wynosiły 2,4 miliarda złotych, natomiast w pierwszym kwartale 1947 roku sięgają cyfry 1,5 miliarda zł.

Na polu gospodarczym osiągnięcia są duże. Ubiegły okres nie może się, niestety, pochwalić równie owocną pracą społeczną. Gdzie szukać przyczyn? — Pionierskie życie mieszkańców Warszawy, ciągle potykane się o rozliczne przeszkody w połączeniu z normalnym zjawiskiem, pozostałym po okresie niewoli, zubożenia na przejawy życia społecznego — wszystko to wyraźnie nie sprzyjało współzyciu członka ze spółdzielnią, tym bardziej, że spółdzielnie, znajdujące się w analogicznej sytuacji postawiły za pierwszy cel zagospodarowanie się.

Dopiero ostatnie półrocze charakteryzuje

duży napływ członków

do spółdzielni, ponieważ te ostatnie podejmują akcję propagandową. Federacja w porozumieniu z Radą Związków Zawodowych dąży do umasowienia ruchu spółdzielczego pod hasłem: każdy związkowiec — spółdzielca.

Uchwalono jednolite udziały i zwroty od zakupów.

Spółdzielnie dzielnicowe starają się zainteresować członków życiem spółdzielni i wciągnąć ich do współpracy przez organizację Komitetów Członkowskich. W spółdzielniach uchwalono dość wysokie budżety na cele społeczno-wychowawcze. Ponadto organizuje się biblioteki, z których korzystać mogą zarówno członkowie jak i pracownicy. Dla wyszkolenia fachowego personelu o nastawieniu społecznym organizuje się kursy dla sklepowych, podnosi się estetykę i czystość sklepów, dzięki urządzanym konkursom z nagrodami.

Federacja patronuje tym pracom i koordynuje je.
Jakie są **plany Federacji**

na najbliższą przyszłość? Jako zrzeszenie spółdzielni dzielnicowych Federacja zakreśliła w swoim planie budowę domu towarowego oraz uruchomienie wytwórni, których odbiorcami byłyby spółdzielnie powszechne.

DR STANISŁAW KIPTA

W KUŹNIACH PRACY SPÓŁDZIELCZEJ

I. WIZYTA W POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W ŁODZI

REPORTAŻE gospodarcze „Życia Gospodarczego” zdobyły już sobie pewne prawo obywatelstwa oraz popularność wśród czytelników. Świadczy o tym liczna korespondencja. Ostatnio z licznych sfer spółdzielczych nadchodzą do nas życzenia, by objąć akcją reportażową także placówki spółdzielcze. Spełnienie tych życzeń naszych czytelników sprawia nam dużą satysfakcję. Warto bowiem z bliska przypatrzeć się drugiemu sektorowi naszej gospodarki narodowej, jak wyzyskał ten sektor okres 3 lat pracy w Nowej Polsce, jakie są możliwości rozwojowe i dotychczasowy dorobek.

Redakcja „Życia Gospodarczego” w swej akcji ma swoistą politykę. Poświęca bowiem uwagę najbardziej charakterystycznym placówkom pracy z różnych dziedzin, by w ten sposób stworzyć opisową i popularną geografie gospodarczą nowej rzeczywistości polskiej. Przy wyborze placówek spółdzielczych wybór padł na Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Łodzi (PSS), a to z uwagi, iż placówka ta jest największą w Polsce, ma za sobą bogatą historię i ma bardzo ambitne tendencje rozwojowe. Dlatego też jedziemy do Łodzi do siedziby Zarządu Spółdzielni przy ul. Piotrkowskiej 31. Oczywiście wszystko co się szanuje w Łodzi, musi mieć swą siedzibę przy tej a nie innej ulicy, potwornie długiej i najruchliwszej. Łódź jest miastem, gdzie kapitalizm był stosunkowo najbardziej podległym gatunkowi, lecący głównie na doraźne zyski i krótką metę. Świadczą o tym tandetnie budowane domy, które obecnie walą się dziesiątkami. Miasto to było najgorzej przygotowane do życia komunalnego, miało najsłabiej urządzone wodociągi, kanalizację, elektryfikację i inne urządzenia miejskie. W dzisiejszej więc Łodzi pozostał niewesoły spadek. Na brak pracy przy inwestycjach miejskich miasto to przez całe pokolenia nie będzie mogło narzekać, o ile mu tylko starczy środków.

Wśród tego egoistycznego nastawienia się przeciętnego „Łodzermenscha” odbija się niezwykle korzystnie spółdzielca łódzki, który już przy końcu ubiegłego stulecia marzył, by w tym mieście sobkostwa tworzyć ośrodki pracy wspólnej, nie egoistycznej, dla dobra wszystkich. Z tych czasów datują się tzw. komandytówki łódzkie. Spółdzielczość w typie roczdelskim powstała na terenie Łodzi po rewolucji w 1905 r. Zaroiło się miasto od różnego rodzaju Wyzwoleń, Ról, Jutrzenek, Zórz, Sił, Łodzian itp. Spółdzielcy łódzcy nauczyli się dość wcześnie umiejętności dogadywania się między sobą i zdolności do zrzeszania się i łączenia słabych placówek w silne. Już w r. 1924 następuje połączenie się największych spółdzielni „Wyzwolenie

Czy struktura organizacyjna spółdzielni warszawskich, odmienna zupełnie od spółdzielni łódzkiej lub śląskiej, jest słuszna?

Osiągnięcia powyższe mają swoją wymowę. W specyficznych warunkach warszawskich **typ sfederowanych średnich spółdzielni zdał egzamin.** Zyskały one mocną podstawę gospodarczą, zachowując i rozwijając jednocześnie to, co jest fundamentem ruchu spółdzielczego, to jest kontakt z członkami i udział ich w życiu spółdzielni.

i Rola” w Powszechną Spółdzielnię Spożywców. W latach następnych rokrocznie prawie miała miejsce fuzja i połączenie miejscowych i okolicznych spółdzielni z PSS. Przed wojną w 1939 r. ruch spółdzielczy spożywców na terenie Łodzi, Widzewa, Zgierza i Radogoszcza był reprezentowany w PSS. Placówka ta była już wtedy potentatem dysponującym majątkiem nieruchomym i ruchomym 2.450.000 przedwojennych złotych, 400 pracownikami, 99 sklepami detalicznymi i 5 zakładami produkcyjnymi. Okres wojenny był okresem klęski dla spółdzielczości łódzkiej. Sklepy, majątek, magazyny i zakłady przydzielono Niemcom. Dziesiątki pracowników spółdzielczych poniosły śmierć w obozach. W dniu 19 stycznia 1945 r. opuścili Łódź ostatnie oddziały niemieckie i spółdzielcy łódzcy z miejsca zabrali się do odbudowy swej placówki. W tym samym miesiącu rozpoczęto działalność handlową. W kwietniu 1945 r. nastąpiła organizacja władz. Spółdzielnia przejęła trudny obowiązek zaopatrywania 250 tys. konsumentów w artykuły kartkowe. Liczba członków z każdym dniem rośnie. Na werbowanie członków zwraca się w Łodzi specjalną uwagę. Rośnie też ilość sklepów. Najbardziej charakterystycznym zjawiskiem w Łodzi to fakt, że nie istnieje tam spółdzielczość tzw. zamknięta. Po fuzji powojennej zresztą Spółdzielni Fabrycznej z PSS, ta ostatnia obsługuje cały świat pracy tego olbrzymiego miasta z bardzo skromnymi wyjątkami.

Przykład PSS winny naśladować inne miasta i ośrodki polskie. Daje się bowiem zauważyć, nawet dla człowieka stojącego z boku, zjawisko pewnej inflacji spółdzielczej. W takich Tarnowskich Górach poza Spółdzielnią Powszechną spotykamy się z szeregiem drobnych spółdzielni przy poszczególnych zakładach przemysłowych. Warto więc kierowników tych spółdzielni z Tarnowskich Gór i setek podobnych miejscowości zawieźć do Łodzi, by tam naocznie się przekonali, iż połączenie małych spółdzielni w wielką przynosi dużą oszczędność w gospodarce ludzkiej i kosztach własnych. Przekonali się również, że spółdzielnia powszechna potrafi także obsłużyć równie składowo pracowników danej fabryki czy zakładu, jak to czyni obecnie spółdzielnia zamknięta przy fabryce. Unika się zaś pracy dublującej, potania się administrację i zyskuje się szerszy rozmach.

Co dziś przedstawia Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi? Cyfry z dnia na dzień się zmieniają z wyraźną tendencją zwyżkową. Przytaczam tu parę cyfr na dzień 1 września br. Dokładne sprawozdanie tej placówki ukaże się drukiem za parę tygodni w formie obszernej bro-

szury. Na ten dzień liczyła Spółdzielnia imponującą liczbę 104.835 członków. Udziały podwyższono do tysiąca złotych, z pierwotnych 50,— zł. Sklepów spożywczych zorganizowano 254, włókienniczych 28, masarskich 10, mleczarskich 8, rybnych 1, z artykułami gospodarstwa domowego 4, składów z opałem, węglem i drzewem 24, zakładów gastronomicznych 3, składów hurtowych 16. Ponadto Spółdzielnia prowadzi jeden duży dom towarowy i bazar o 37 stoiskach. Istniała również kawiarnia spółdzielcza. Nasi spółdzielcy z Łodzi uważają, iż kawiarnia służy jedynie dla drobnej grupy konsumentów i lepiej obszerne lokale zamienić na inne cele, bardziej przystosowane do potrzeb szerokich mas robotniczych. Może mają rację, chociaż osobiście uważam kawiarnię za niezwykle ważny instrument w życiu społecznym i towarzyskim.

Potężnie przedstawia się w Łodzi dział produkcji. Na pierwszy plan wysuwają się piekarnie w liczbie 12, przeważnie zmechanizowane. Zdolność produkcyjna tych piekarni wynosi ok. 50 ton pieczywa dziennie. Spółdzielcom łódzkim to jednak nie wystarcza, bo są obecnie w stadium budowy nowej wielkiej piekarni, całkowicie zmechanizowanej o zdolności produkcyjnej również 40—50 ton dziennie. CUP przyznał Spółdzielni Łódzkiej na ten cel kredytu na razie w wysokości 26 milionów zł. W ten sposób piekarnie PSS obsługiwały by ogół mieszkańców tego miasta w $\frac{2}{3}$ chleba i pieczywa. Spółdzielnia dysponuje również własną ciastkarnią istniejącą jeszcze przed wojną, która produkuje z górą za 12 mil. zł ciastek miesięcznie. Poza tym PSS ma własną palarnię kawy, rozlewnię octu, rozlewnię piwa, wytwórnię wód gazowych, fabrykę cykorii, młyn parowy w Łodzi i w Łęczycy o łącznej zdolności przemiałowej 50 ton dziennie. Masarnie mają obrotu 12 mil. mies. Kwaszarnia kapusty uważana jest za dochodowe przedsiębiorstwo, zatrudnia bowiem 14 osób i poza kapustą kisi ogórki, przerabia pomidory, owoce i wyrabia wina oraz soki. Ciekawym i rozwojowym przedsiębiorstwem jest szwalnia bieliźniana, zatrudniająca 80 krawczyń, zmotoryzowana, z wysoko gatunkową produkcją 3 miln. zł miesięcznie. Łączne obroty w bieżącym roku za 8 miesięcy wynoszą 4.748 miln. złotych. Przed taką cyfrą należy zdjąć kapelusz.

Oczywiście aparat pracowniczy musi być potężny. Liczy on 2800 pracowników różnego typu. Sumy bilansowe za rok 1945 obracały się w granicach 106 miln. zł, zaś w roku 1946 709 miln. zł. Rozwój więc naprawdę imponujący i świadczący o żywotności i potrzebie tej instytucji. Tabor Spółdzielni składa się z 48 samochodów ciężarowych, 4 osobowych i 61 koni. Spółdzielnia prowadzi swoje własne warsztaty samochodowe, kuźnię i stolarnię.

Towary do Spółdzielni dostarcza „Społem” w 30%, dalsze 50% pochodzi z własnej produkcji, reszta zaś z central państwowych i przemysłu prywatnego. Najważniejszą gałęzią obrotów, bo 41% to manufaktura i materiały włókiennicze, następne 28% to artykuły menepolowe. Na cukier przypada 6,6%, warzywa i pieczywo po 1,8%, artykuły spożywcze 9,90%, zaś artykuły karikowe, z którymi najwięcej kłopotu, 8,1%.

Wobec dyskusji prasowej o domach towarowych interesuje nas specjalnie Dom Towarowy PSS w Łodzi, powstały w połowie ub. r. w dużym, pięknym, 2-piętrowym gmachu przy ul. Piotrkowskiej, robiący naprawdę imponujące wrażenie. Na zapewnienie sklepów i domów towarowych w sposób, jaki obserwowaliśmy przed wojną musimy co prawda jeszcze poczekać co najmniej parę lat. Każdy jednak miesiąc przynosi poprawę. Oczywiście materiały włókiennicze

stanowią 80% obrotu. Inne jednak działy, jak konfekcyjny, pasmanterii, elektryczny, drogeryjny, gospodarstwa domowego, szklany i porcelanowy, zabawkarski, obuwiarny i papierniczy, są wcale przyzwoicie zaopatrzone. Wszystko gustownie rozłożone, ruch wcale potężny, zwłaszcza w dziale włókienniczym. Wśród personelu nawet kierowniczego przeważają kobiety. Momentalnie rozeszła się między personelem wiadomość, iż ten ciekawski starszy pan, pytający się o wiele rzeczy i nic nie kupujący, to prasa gospodarcza. Otworzyło to usta szeregu współpracowników. Każda panienska działowa, to prawdziwa patriotka swego działu. Chce, by jej oddział miał wszystko co w szanującym się domu towarowym być winno. Bracia Jabłkówscy z Warszawy z okresu przedwojennego są tu wzorem i ideałem. Spotykamy się z szeregiem życzeń i skarg na kłopoty w zaopatrywaniu Domu w towary.

Łódzka PSS stworzyła ponadto niezwykle ciekawą instytucję zbliżoną do domu towarowego, a mianowicie Halę Targową na Zielonym Rynku. W hali tej gustownie urządzonej PSS prowadzi 37 stoisk różnych branż. Instytucja ta przyjmuje się znakomicie i cieszy się dużym powodzeniem.

Według planów jutro Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi ma być niezwykle ambitne i pracowite. PSS chce dojść do 325 sklepów spożywczych, 110 włókienniczo-galanteryjnych, 80 masarskich, 30 mleczarskich, 25 rybnych, 10 z artykułami gospodarstwa domowego, 20 cukierniczo-owocowych i 30 warzywniczych.

Dla prawidłowego zaopatrzenia 630 punktów sieci sprzedaży projektuje się uzupełnienie sieci wytwórczej. O piekarni już pisaliśmy. Młyny mają podnieść swą zdolność przemiałową do 100 tys. kilo dziennie. Ma się zorganizować warsztaty murarskie, fabrykę wyrobów cukierniczych, fabryki mydła, świec, pasty do obuwia itp., fabryki przetworów owocowych, jarzyn i warzyw. Dalej fabryki octu, wód gazowych, gilz, torebek, makaronu, pracowni włókienniczo-galanteryjnych, browarów, olejarni i drukarni.

Po tempie dotychczasowym można wierzyć, że plany PSS się udadzą.

Doświadczenia i instytucje łódzkich spółdzielców są liczne i warto by się z nimi szerzej zapoznać. Ciekawa jest specjalnie sprawa kontaktów zarządu spółdzielni z członkami, sposób pracy komitetów sklepowych i pełnomocników, różne sposoby wychowawcze i propagandowe, polityka rozmieszczania sklepów po całym mieście i przedmieściach, zdążająca do ułatwienia dostępu członka do sklepu, itd. Wszystko to wymaga osobnego i szerszego omówienia. Wydawało by się, że spółdzielnia jedna podobna jest do drugiej. Tymczasem jest inaczej. Każda ma bowiem swoją indywidualność. Łódzka PSS ma tych indywidualnych cech specjalnie dużo. Leży w najbardziej życiowym interesie ruchu spółdzielczego, by następowała pomiędzy spółdzielniami jak najbardziej aktywna wymiana doświadczeń, i by o właściwościach indywidualnych, plusach i minusach spółdzielni były nawzajem informowane. Doświadczenia PSS w Łodzi — największej w Polsce spółdzielni spożywców przedstawiają zaś dla ruchu spółdzielczego specjalnie dużą wartość.

II. W ŚLĄSKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W KATOWICACH

W ŚRÓD polskiego ruchu spółdzielczego spóżywców wybijaly się w przeszłości na pierwszy plan 3 najważniejsze placówki. Pierwsza — to Spółdzielnia Spóżywców w Łazach na Śląsku za Olzą. Druga — to Łódzka Powszechna Spółdzielnia Spóżywców; trzecią jest obecna Śląska Spółdzielnia Spóżywców w Katowicach i jej poprzedniczki. Spółdzielnie te to najbardziej charakterystyczne warsztaty pracy spółdzielczej, którymi Polska może się pochlubić na międzynarodowym rynku tęczowym.

Pierwszą część naszego reportażu poświęciliśmy łódzkiej PSS jako największej dziś spółdzielni w Polsce. Obecnie chcemy omówić działalność Śląskiej Spółdzielni Spóżywców (SSS), jako tej, która ma wszelkie szanse i dane stania się największą spółdzielnią spóżywców w Polsce. Śląsk już od dawna miał pęd ku instytucjom, zbliżonym do spółdzielczości. Idea samopomocy tkwiła głęboko w charakterze mieszkańców tej ziemi. Spółka Bracka w Tarnowskich Górach, instytucja wzajemnej pomocy górnika, oparta na tej samej ideologicznej podstawie, co obecna spółdzielczość, uzyskała już swą kodyfikację przepisów w Ordunku Górniczym za księcia Jana Opolskiego w roku 1523.

Pierwsze polskie ruchy odrodzeńcze wiązały się ściśle z ruchem spółdzielczym. Karol Miarka, ten wielki budzi-
ciel polskości na Śląsku po wojnie francusko-niemieckiej w 1871 r. organizuje „Spółkę Spóżywcą Póczywch Wiarusów” w Królewskiej Hucie. Za nią zdążają liczne konsumy. Wybitny działacz narodowy śp. senator Jan Tomasz Kowalczyk w swych młodzieńczych okresach również próbował organizować spółdzielczość spóżywcą. Matka dzisiejszej SSS — Konsum Róźnień-Szopienice — powstaje w 1881 r. Rózne były jego koleje. Parę spółdzielni różnych zjednoczeń, Przyszłości, Zgód, Rozkwitów przechodziły okresy bujnego rozwoju i klęsk.

Dużo wody musiało upłynąć w Olzie i Odrze, zanim spółdzielczość śląska skostniała, nabrała siły krwi i ciała, a w wielu wypadkach charakteru narodowo-polskiego. Przedwojenna spółdzielczość spóżywcza na Śląsku znalazła jednak swą mocną pozycję i wyraźny ideowy kierunek.

Jesteśmy w posiadaniu pięknie wydanej i ilustrowanej broszury „Rocznika Konsumu Śląskiego” z 1937 r. Książka ta świadczy o wysokim wyrobieniu społecznym kierownictwa i jego członków i o wysokim poziomie ówczesnych spółdzielni i ich ambicjach. Spółdzielnia miała 24 sklepy spóżywczo-kolonialne, 18 sklepów mącznych, szereg zakładów wytwórczych. Obroty towarowe w tym roku wynosiły z górą 4.700.000,— zł. Dywidend wypłacono 75.600,16 zł. Spółdzielni spóżywczych na Śląsku było podówczas 14. Drugą matką SSS był Konsum Pracowników w Chorzowie, posiadający 25 sklepów, 2 piekarnie i szereg przedsiębiorstw wytwórczych oraz 7 własnych domów czynszowych. Obie te spółdzielnie, tj. Konsum Śląski i Spółdzielnia Chorzowska bezpośrednio po wypędzeniu Niemców wznowiły swą działalność i połączyły się w jedną potężną SSS.

Życie tych matek nie było łatwe wobec potrzeby ciągłej walki o polskość i pełne prawa obywatelstwa prawdziwego gospodarza tej ziemi robotnika śląskiego. W Konsumie Śląskim zdobywali sobie obecni kierownicy SSS: Ignacy Brym i Zygmunt Fuks swe ostrogi działaczy spółdzielczych. Niezapomnianą rolę w pracach Konsumu Śląskiego odegrał o. burmistrz Szopienic Dr. Andrzej Michna. Rodziły się tam pierwsze pomysły społeczno-wychowawcze, rozbudo-

wano instytucje komitetów obwodowych, mających na celu łączność członków z władzami Konsumu, kursy wakacyjne dla członków i działaczy spółdzielczych, konferencje, akademie, święta spółdzielcze, biblioteczki itd. Ruch śląski nawiązał ścisłą współpracę z resztą rodziny spółdzielczej w Polsce.

Okres powojenny, mimo pozornej prosperity, nie był łatwym dla SSS. Śląsk, to największe skupisko robotnicze, znalazł się w sytuacji niezwykle krytycznej — o ile chodzi o zaopatrzenie ludności w żywność i towary codziennego użytku. Każdy mniejszy czy większy warsztat pracy: każdy urząd czym prędzej organizował placówki aprowizacyjne w postaci spółdzielni zamkniętej. Dlatego też jesteśmy po dziś dzień świadkami barwnej mozaiki spółdzielczej na tym terenie. Mimo to SSS, stała się największą handlową instytucją w okręgu przemysłowym. Na jej barki spadł obowiązek zaspokojenia potrzeb z górą 200 tys. osób w towary kartkowe. Potrzeby dnia nakazywały stworzenie jak najgęstszej sieci placówek rozdzielczych.

Pisaliśmy w pierwszej części reportażu, że jedna spółdzielnia nie jest podobna do drugiej i że każda placówka zachowuje swe indywidualne cechy, zależnie od terenu i temperamentu kierowników. Z uwagi na szeroki zakres terenowy organizacja wewnętrzna SSS jest mniej scentralizowana, aniżeli łódzka PSS. Utworzono tu 7 oddziałów, a to: w Katowicach, Chorzowie, Siemianowicach, Małej Dąbrówce, Mysłowicach i Nowej Wsi. Do oddziału należy opieka administracyjna okolicznych sklepów i prowadzenie magazynu.

W polityce zdobywania członków SSS cechuje pewną wstrzeźliwość. Unika się łapanek członków za każdą cenę i woli się członka przekonanego. Na ok. 100 tys. rodzin obsługiwanych przez spółdzielnię jeszcze nie wszystkie należą do spółdzielni. Udziały podniesiono zgodnie z ogólną tendencją do tysiąca złotych spłacalnych ratami.

Punktów sprzedaży spółdzielnia ma obecnie 166, w tym 141 sklepów spóżywczo-kolonialnych, 16 branżowych z pieczywem i jarzynami, 9 z artykułami włókienniczymi, naczyniami kuchennymi, galanterią, mięsem itd. Śląska Spółdzielnia Spóżywców zorganizowała ponadto 3 domy towarowe już w ubiegłym roku, a więc w okresie, kiedy jeszcze nie dyskutowano publicznie o potrzebie domów towarowych w Polsce. Znajdują się one w Katowicach, Chorzowie i Siemianowicach. Spółdzielnie cechuje wielobranżowość i chęć wszechstronnego obsługiwanie członka, o ile na to pozwala obecna sytuacja na rynku towarowym.

Dział wytwórczy nie jest tak bogaty jak w Łodzi. Jest to następstwem pewnej celowej polityki. Kierownicy SSS uważają, że spółdzielnia spóżywców ma za pierwszy swój obowiązek sprzedaż towarów, wytwórczość zaś ich zdaniem należy do wyższego rzędu placówek gospodarczych spółdzielczości, a więc w danym wypadku do „Społem” i spółdzielczości pracy. Dlatego też SSS nie prowadzi młynów i fabryk cukierków, własnych warsztatów krawieckich i konfekcyjnych, natomiast pozostaje w ścisłym kontakcie ze specjalnymi spółdzielniami pracy.

Z własnych przedsiębiorstw przetwórczych należy wymienić 12 piekarni, przeważnie zmechanizowanych, z 36 piecami o zdolności wypiekowej 30 ton pieczywa dziennie. Poza tym prowadzi SSS własną ciastkarnię, zdolną obsłużyć cały swój zespół rozdzielczy sklepów, masarnia

może przerabiać 60 sztuk świń tygodniowo. Obecnie z powodu pewnej niezgodności cenników z życiem powstały znaczne trudności w nabywaniu żywca. Rozlewnie piwa i wytwórnie wód gazowych zdolne są dostarczyć 30 tys. butelek napoju dziennie. Pięknie pracuje wędzarnia śledzi. Na uwagę zasługuje paczkownia. ŚSS chce bowiem przejść na szwedzki system sprzedaży towarów już w opakowaniu. I tak pakuje się już miód w słoiki, olej, herbatę a nawet ma być w przyszłości pakowana mąka. Wartość produkcji za pierwsze miesiące br. przekracza 50 miln. zł. Dział ten zatrudnia z górą 150 osób.

Większość zakupów (w 70 — 79%) ma miejsce w „Społem”. Reszta rozdziela się na przemysł państwowy i poszczególne centrale i zjednoczenia. ŚSS jest członkiem katowickiej Giełdy Zbożowej. Ogólny obrót za 8 mies. br. przekracza 1 1/2 milarda zł. Udział artykułów monopol. spada procentowo, a nie ilościowo na korzyść towarów spożywczych, co kierownicy podkreślają ze specjalną satysfakcją. Udział towarów włókienniczych nie przekracza 10%. Dobrze jest być bliżej ołtarza, gdyż udział obrotów Łodzi w tkaninach wynosi 41%.

Kierownicy spółdzielni mają swego błogosławionego zresztą ćwieka, a to na polu propagandy konsumpcji ryb morskich. Chcą w ten sposób nadrobić braki mięsa na tym terenie. Dorsza potrafi się sprzedawać od 40—50 ton miesięcznie. Urządza się różne kursy, pokazy przyrządzania ryby. Dużo się również robi z propagandą konsumpcji warzyw i owoców, łącznie z ziemniakami których rozprawadza się po kilka lub kilkanaście wagonów tygodniowo.

Specjalnością ŚSS, odiedzioną zresztą po poprzedniczkach, to praca społeczno-wychowawcza. Olbrzymią u-

wagę zwraca się na komitety sklepowe, które już istnieją w liczbie 94. Pierwsza ŚSS stworzyła w Polsce dla tych komitetów ramy w statucie. Chce się bowiem stworzyć z tych komitetów stałą statutową o określonych kompetencjach instytucję, służącą do kontaktów członków z władzami spółdzielni i jeszcze jeden aparat kontroli społecznej. Zebrania obwodowe są również instytucją często stosowaną. Na doszkalanie pracowników zwraca się specjalną uwagę. Przeszkolono ostatnio 320 pracowników. Dla dzieci urządza się choinki i zabawy leśne. Spółdzielnie uczniowskie otacza się specjalną opieką.

Sztab pracowniczy składa się z 934 osób.

Oczywiście gdzie są światła, tam są i cienie. Do cieni — zresztą niezawinionych — należą kłopoty z towarami.

ŚSS ma również swój plan 3-letni, ambitny i realny o ile nie staną na przeszkodzie kłopoty lokalowe. Po 3 latach ŚSS chce dojść do 182 sklepów spożywczych, 6 delikatesowo-cukierniczych, 16 sklepów rybnych, 25 warzywniczo-owocowych, 40 sklepów z pieczywem, 14 z mięsem, 14 bazarów i szklanno-galanteryjnych, 5 z obuwiem, 5 mydlarsko-kosmetycznych, 2 magazynów meblarskich i koszykarskich i 11 składów specjalnych. Mają powstać również wytwórnie, a to piekarnie, masarnie, wytwórnie obuwa, krawieckie, meblarskie i koszykarskie, dalsze rozlewnie piwa i wód gazowych, palarnie kawy i paczkownie, wędzarnie i przetwórnie ryb.

Dla człowieka stojącego z boku wydaje się jednak, że najważniejszym zagadnieniem dla ŚSS to uporządkowanie całego aparatu spółdzielczego w zagłębiu przemysłowym w kierunku połączenia spółdzielczości zamkniętej ze Śląską Spółdzielnią Spożywców.

KAŻDY SPÓŁDZIELCA POWINIEN ABONOWAĆ DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE”

DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE” ukazuje się dwa razy miesięcznie. — WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze”, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach. — REDAGUJE KOLEGIUM. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z przesyłką pocztową): mies. zł 150, kwart. zł 450, półrocznie zł 900. CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia na okładce: 1/4 stron. — 30.000,— zł, 1/2 str. — 16.000 zł, 3/4 str. — 9.000 zł. Ogłoszenia za tekstem: 1/4 str. — 25.000,— zł, 1/2 str. — 13.000,— zł, 3/4 str. — 8.000,— zł, 1/8 str. — 4.500,— zł, 1/16 str. — 2.500,— zł. Drobnym ogłoszeń się nie przyjmuje.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTR.: Katowice, 3 Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank Gospod. Spółdzielczego, Katowice 179 i PKO Katowice 4391. DRUK: Drukarnia Państwowa Nr 1, Katowice, ul. Francuska nr 33, tel. nr 327-54 603.9-47 R 30274



KONSERWY RYBNE

skumbria, szproty w oliwie,
byczki, szczupak w galare-
cie, łosoś w galarecie, łosoś
w marynacie, łosoś w oli-
wie, filety w oliwie z ma-
tiasa, węgorz w galarecie,
węgorz w marynacie, pasz-
tet rybny, rolmopsy i inne

PRODUKUJE

Spolom

Przemysłowe Zakłady Rybne w Gdyni

Zakłady Przemysłu Rybnego w Kołobrzegu



PIERNIKI TORUŃSKIE

**KATARZYNKI
SERDUSZKA
CAŁUSKI
BRUKOWCE
SPECJAŁ**

ZNANEJ JAKOŚCI WEDŁUG STARYCH RECEPT

PRODUKUJE

Spółem

Zakłady Wytwórcze w Toruniu